

# POSZUKIWANIE DRÓG WYJŚCIA I ODNOWY

KONCEPCJE GOSPODARKI OPOZYCJI  
NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ W LATACH 1975–1989



**F**UNDACJA WALCZĄCYM O NIEPODLEGŁOŚĆ •  
WYKLĘTYCH • POKRZYWDZONYCH •  
INTERNOWANYCH • WIĘZIONYCH

**POSZUKIWANIE DRÓG WYJŚCIA I ODNOWY**  
KONCEPCJE GOSPODARKI OPOZYCJI  
NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ W LATACH 1975–1989



FUNDACJA WALCZĄCYM O NIEPODLEGŁOŚĆ  
– WYKLĘTYCH – POKRZYWDZONYCH –  
INTERNOWANYCH – WIĘZIONYCH

Wyższa Szkoła Stosunków Międzynarodowych  
i Amerykanistyki

**POSZUKIWANIE DRÓG WYJŚCIA I ODNOWY**  
KONCEPCJE GOSPODARKI OPOZYCJI  
NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ W LATACH 1975–1989

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim  
w ramach programu edukacji ekonomicznej

pod redakcją  
Prof. Pawła Bromskiego

Wydawca:  
FUNDACJA WALCZĄCYM O NIEPODLEGŁOŚĆ – WYKLĘTYCH – POKRZYWDZONYCH –  
INTERNOWANYCH – WIĘZIONYCH  
Wyższa Szkoła Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki – WSSMiA

Redakcja:  
*Paweł Bromski*

Recenzenci:  
*dr hab. Rafał Bieniada*  
*dr Marek Grzelewski*

Projekt okładki:  
*Akces*

ISBN 978-83-934874-4-8

© Copyright by Fundacja Walczącym o Niepodległość – Wyklętych – Pokrzywdzonych –  
Internowanych – Więzionych  
© Copyright by Wyższa Szkoła Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki – WSSMiA

Wydanie 1  
Warszawa 2018

Skład, druk i oprawa:  
Akces, Warszawa

## Spis treści

|   |     |
|---|-----|
| <b>PAWEŁ BROMSKI</b>  |     |
| Wstęp (Głosa do konferencji) .....  | 9   |
| <b>TOMASZ GRUSZECKI</b>   |     |
| W poszukiwaniu dróg wyjścia i odnowy .....  | 17  |
| <b>ROMUALD SZEREMIETIEW</b>   |     |
| Problematyka społeczna i gospodarcza w materiałach programowych PPN .....   | 27  |
| <b>JAN PARYS</b>  |     |
| Koncepcje gospodarcze opozycji Niepodległościowej w latach 1976–1990 .....  | 39  |
| <b>WALDEMAR PERNACH</b>   |     |
| Poszukiwania, jak wyjść z gospodarki socjalistycznej i wejść w gospodarke kapitalistyczną.....                            | 51  |
| <b>ANDRZEJ ANUSZ</b>  |     |
| Stosunek kościoła katolickiego do organizacji opozycji politycznej i ich programów gospodarczych w latach 1976–1989 ..... | 75  |
| <b>TADEUSZ STAŃSKI</b>  |     |
| Praktyczny dorobek organizacji niepodległościowych .....  | 87  |
| <b>ANDRZEJ JÓZEF MELAK</b>  |     |
| Obudowanie znaczenia wartości kluczem do sukcesów w gospodarce (wypowiedź nieautoryzowana) .....                          | 105 |
| <b>WIĘCZYŚŁAW NOWACKI</b>   |     |
| Stronnictwo Ludowe „ojcowizna RP” .....   | 111 |
| <b>EWA TOMASZEWSKA</b>  |     |
| Zapomniana rola rad pracowniczych (wypowiedź nieautoryzowana) .....   | 121 |

**ADAM CHAJEWSKI**

Przez samorząd robotniczy ku gospodarce liberalnej (Koncepcja ekonomiczna ugrupowania „NIEPODLEGŁOŚĆ”) ..... 125

**ROBERT MAJKA**

Ostatnim legalnym rządem Polski był rząd II Rzeczypospolitej (wypowiedź nieautoryzowana) ..... 137

**STANISŁAW PLEWAKO**

W Polsce nie było restytucji mienia – była reprivatyzacja ..... 143

**WIESŁAW WYSOCKI**

Skarb narodowy fundamentem walki ..... 149

**ANDRZEJ VOIGT**

Trzeba było unieważnić ustalenia „okrągłego stołu” ..... 155

---

## **PAWEŁ BROMSKI**

---

Profesor nadzwyczajny i Rektor Wyższej Szkoły Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki. Doktor nauk humanistycznych, historyk filozofii politycznej. W latach 2002–2006 był radnym Miasta Stołecznego Warszawy – pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Ładu Przestrzennego, wiceprzewodniczącego Komisji Kultury, należał do Komisji Oświaty i Rodziny oraz do Rady ds. Polityki Zatrudnienia. W latach 1996–2000 pełnił funkcję doradcy ministra ds. społecznych i politycznych w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej. Komentator polityczny, działacz kulturalny – założyciel i wiceprzewodniczący zarządu Związku Zawodowego Twórców Kultury. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych i artykułów.





## Wstęp (Glosa do konferencji)

Szanowni Państwo!

Z wielką przyjemnością oddajemy w Państwa ręce tę książkę, wyjątkową pozycję wśród innych książek poświęconych zagadnieniom ekonomicznym. Jej wyjątkowość wynika z konieczności przypomnienia, że istniała w Polsce poważna i głęboka myśl ekonomiczno-polityczna przed pojawieniem się Sachsa i Balcerowicza oraz z tego, że myśl ta prezentowana jest, po upływie ponad trzydziestu lat, w większości przez jej autorów.

Książka powstała w oparciu o materiały z Konferencji zorganizowanej w ramach projektu pt. **„Zagadnienia ekonomii gospodarczej występujące w konspiracyjnych drukach i debatach opozycji niepodległościowej w latach 1975–1990”** oraz w ramach programu edukacji ekonomicznej.

Książka ta ma na celu szerokie ukazanie tendencyjnie przemilczanego dorobku formacji niepodległościowych, czyli tej części opozycji, która potocznie uważana była za pravicową, niepodległościową lub wręcz narodową.

Inicjatywa przypomnienia tych programów jest niezwykle ważna i cenna, gdyż służy przyszłym pokoleniom oraz historycznej prawdzie. Ważna tym bardziej, iż niewielu autorów w minionych latach tę tematykę podjęło i niewiele prac na ten temat ukazało się drukiem.

Książka ta jest także nieocenionym historycznym źródłem wiedzy dla historyków i politologów. Źródłem posiadającym walor prawdy, gdyż wiedza ta prezentowana jest w niej, w większości przez prawdziwych bohaterów podziemia tamtych czasów.

Jak wiadomo, opozycja w PRL-u w latach 1975–1989 była, tak jak dzisiaj, bardzo zróżnicowana pod względem programowym, organizacyjnym oraz bazy społecznej, którą dysponowała.

Nie możemy więc mówić o jednolitej opozycji politycznej tamtego okresu, a tym bardziej o jednym wspólnym programie działań na rzecz obalenia ustroju lub jego reformy. Nie było też, ze zrozumiałych względów, wspólnego programu gospodarczego, ale możemy stwierdzić z pewnością, że programy te miały pewne wspólne cechy.

Istnieją dzisiaj nieocenione źródła wiedzy na ten temat. Są to nie tylko relacje żyjących jeszcze działaczy niepodległościowych ale także zachowane publikacje drugiego obiegu z tamtych lat, drukowane poza cenzurą, poruszające także tematy gospodarcze.

Jednak większość publikujących tam autorów bardziej niż do przedstawiania propozycji konkretnych rozwiązań w dziedzinie gospodarki państwa, skłaniała się do krytyki istniejącego systemu gospodarczego, przeważnie obwiniając za jego fatalny stan uzależnienie PRL-u od Związku Radzieckiego, od doktryny marksistowskiej oraz od niskich kompetencji ekipy rządzącej państwem.

Zatem w publikacjach ukazujących się poza cenzurą w latach później nazwanych „słusznie minionymi”, pod adresem sytuacji gospodarczej kierowane były krytyczne słowa oceniające negatywnie stan systemu ekonomicznego PRL-u, jako scentralizowany, arbitralny, technokratyczny, międzynarodowy, omnipotentny, antyekonomiczny, itd.

Nic więc dziwnego, że ta dominująca negatywna ocena sytuacji gospodarczej w PRL w większości debat i publikacji determinowała wyrażane tam poglądy na naprawę systemu ekonomicznego państwa.

Z dzisiejszego punktu widzenia znakomitą większość tych poglądów określić moglibyśmy jako lewicowe lub co najmniej lewicujące, gdyż jako warunek reformy gospodarczej przeważnie stawiano wprowadzenie modelu ekonomicznego, którego podstawą miały być przedsiębiorstwa z rozbudowanym samorządem pracowniczym.

**Profesor Tomasz Gruszecki** w swoim wystąpieniu znakomicie rozszerzył to zagadnienie. Przypomniał, że według obowiązującej w tamtych czasach doktryny ekonomii socjalistycznej podstawowym podmiotem gospodarczym było przedsiębiorstwo państwowe. Dlatego w myśleniu większości opozycjonistów oraz w programach naprawczych, udoskonalano tylko ten podmiot, dodając mu jedynie „wkładkę” samorządu pracowniczego.

Za tym – jak przypomina profesor Gruszecki – szło założenie, że gospodarka to przede wszystkim sektor państwowy, a podstawowym problemem jest naprawa formuły prawno-organizacyjnej przedsiębiorstwa państwowego.

Klucz do głębokiej reformy gospodarczej w większości widziano w samorządności, lecz mimo to, jak przypomina profesor Gruszecki, już w późnych latach osiemdziesiątych zwiększenie roli i zakresu sektora prywatnego w gospodarce było powszechnie postulowane przez wszystkie liczące się programy gospodarcze. A za prywatyzacją gospodarki opowiadali się liberalni ekonomiści z Towarzystw Gospodarczych oraz z kręgu UPR (**Korwin-Mikke, Stanisław Michalkiewicz**). Można więc postawić tezę, że rozważania nad prywatyzacją zainicjowali opozycyjni ekonomiści, a nie działacze „S”, czy samorządów pracowniczych.

Z prywatyzacją nieodłącznie związany był i jest problem kapitału. Jak podkreśla profesor Gruszecki, słabą stroną programów gospodarczych tamtych lat było niedoceniecie kategorii pieniądza. Niestety, jak pamiętamy, pieniądz jaki istniał do 1989 roku, był pieniądzem tylko z nazwy i w żadnym razie nie spełniał swojej ekonomicznej funkcji w kwestiach prywatyzacyjnych.

Obszerną ocenę systemu nakazowo-rozdzielczego i propozycje jego reformy profesor Tomasz Gruszecki przedstawił w 1987 roku w 40 numerze miesięcznika BAZA.

W 1985 roku pojawiło się, oczywiście poza cenzurą, pierwsze wydanie „Zarysu myśli programowej nowej polskiej prawicy. Powstań, Polsko!” Autorem tego tekstu był **profesor Romuald Szeremietiew**, posługujący się wówczas pseudonimem Witold Skidel. Ogłoszenie tego programu wiązało się z powstaniem Polskiej Partii Niepodległościowej. Założycielami tej partii (po zerwaniu z KPN) byli, uczestniczący w Konferencji, **Tadeusz Stański i profesor Romuald Szeremietiew oraz Zygmunt Goławski i Tadeusz Jandziszak**.

Profesor Szeremietiew w swoim wystąpieniu przypomniał zasady zawarte w Deklaracji Programowej PPN dotyczące spraw związanych z gospodarką i życiem społecznym w państwie. Kilka z nich warto tu przytoczyć. I tak, jedna z zasad głosiła, iż „życie gospodarcze w państwie powinno zapewnić godny i dostatni byt wszystkim obywatelom”. Zasadę tę uzupełniono stwierdzeniem, iż „może temu służyć każdy rodzaj własności, od państwowej do prywatnej, gdy kontrola społeczna wykluczy wyzysk”.

W innej zasadzie wskazywano natomiast na państwo jako na tę instytucję, która „powinna stwarzać szerokie pole dla inicjatywy i przedsiębiorczości obywateli”.

Kolejnym ważnym dokumentem programowym PPN były „Zasady Konstytucyjne Rzeczypospolitej Polskiej”. W myśl tych zasad – jak przypomina profesor Szeremietiew – „ustawy gwarantują wszystkie formy własności środków produkcji i obszarów rolnych: prywatne, samorządowe, spółdzielcze, państwowe, etc. Wszystkie przedsiębiorstwa produkcyjne działają według wolnej gry rynkowej i nie jest dozwolone stosowanie odgórnych regulacji ich produkcji i sprzedaży wyrobów. ...Istnieje wolność prywatnych inwestycji o nieograniczonej wielkości. ...Zapewni się wszystkim przedsiębiorcom wolność handlu zagranicznego. ...Nie istnieje górna granica posiadania obszarów rolnych.... Zapewnia się wolny obrót ziemią. ...System podatkowy nie może regulować inwestycji lub produkcji jakiegokolwiek sektora”.

Profesor Szeremietiew przypomniał także jeszcze jedną, bardzo ważną, deklarację programową PPN dotyczącą organizacji życia gospodarczo-społecznego. Deklaracja ta głosiła, że „w każdym społeczeństwie znajdują się ludzie, którzy nie ze swej winy nie będą mogli pracować i zarabiać na swoje utrzymanie. Wszystkim tym osobom należy zapewnić opiekę i pomoc ze strony państwa”.

Podsumowując wystąpienie profesora Szeremietiewa możemy stwierdzić, że w programie PPN wyakcentowano wolność gospodarczą, jako podstawowy warunek systemu gospodarczego państwa oraz własnościowy kształt życia gospodarczego, w którym indywidualna własność była gwarantowaną podstawą wolności obywateli.

Jednak – zgodnie z duchem czasu – w programach PPN postulowano także warunek kontroli społecznej chroniącej pracowników przed wyzyskiem w przedsiębiorstwach państwowych i w nielicznych wtedy przedsiębiorstwach prywatnych.

O swoich doświadczeniach opozycjonisty walczącego o godność ludzi pracy mówił **Waldemar Pernach**. Jako czynny uczestnik życia gospodarczego, bezpośredni obserwator a nawet kreator poglądów i nastrojów panujących wśród załóg pracowniczych przypominał, że świadomość potrzeby naprawy gospodarki w tamtych czasach wynikała z potrzeb socjalnych pracowników a postulaty strajkowe dotyczyły głównie sfery płacowej i zaopatrzenia.

Wyrażał to ruch NSZZ „Solidarność”, wysuwając pomysły udziału pra-

cowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem przez zwiększenie uprawnień związków zawodowych, stworzenie Rad Robotniczych lub przyznanie pracownikom udziałów własnościowych. Największe doświadczenie w tej dziedzinie zebrała pierwsza taka rada w kraju, która powstała w Hucie ‘Warszawa’.

Jednak – jak podkreślił W. Pernach – postulaty te odnosiły się do istniejącego reżimu i od władz tego reżimu oczekiwano zapewnienia ich realizacji.

Pomysły te miały także swoich krytyków. Uważali oni te pomysły za utopijne, bowiem istniała obawa, że samorządy pracownicze nie skupiałyby się na efektywności przedsiębiorstw lecz bardziej na rozwiązywaniu problemów społecznych.

W konsekwencji – według Waldemara Pernacha – wobec groźby zwycięstwa propagowanej przez liberałów idei radykalnego indywidualizmu (groźby, jak się dzisiaj okazało, bardzo realnej), ruchy pracownicze odwoływały się do teorii Johna Locke’a stawiającego dobro wspólne jako zasadę wiążącą rodzinę, społeczeństwo i naród oraz do koncepcji wspólnoty głoszonej przez Charlesa Taylora, współczesnego teoretyka komunitaryzmu.

Uwzględniając te teorie, szukano sposobu wyjścia z gospodarki socjalistycznej i wejścia w gospodarkę kapitalistyczną. Uważano, że bez wolnej gospodarki ludzie nie będą wolni a wolna gospodarka może istnieć tylko w wolnym państwie.

Jednak takie przejście od gospodarki „sztucznie wykreowanej” do „gospodarki naturalnej” wielu osobom, mówiąc kolokwialnie, „nie mieściło się w głowie”, gdyż proces taki był w dziejach niespotykany i niepraktykowany. Największą w tym przeszkodą był brak środków finansowych na modernizację gospodarki oraz odtworzenie własności.

Także Kościół Katolicki kwestionował ówczesną rzeczywistość gospodarczą. Wychodząc z podstawowego założenia w nauczaniu Kościoła, że prawa człowieka są niezbywalne, Kościół – jak w swoim wystąpieniu powiedział **dr Andrzej Anusz** – obok funkcji religijnej przybrał rolę politycznej opozycji.

Jak wiemy, w tym czasie istniał silny związek pomiędzy religijnością a aktywnością obywatelską Polaków. Pod opiekuńczym parasolem Episkopatu chroniły się nawet te środowiska opozycyjne, które później będą okazywały wobec Kościoła jawną wrogość. Jednak – jak przypomniał dr Anusz – stanowisko Kościoła wobec konkretnych programów gospodarczych poszczególnych ugrupowań było z zasady pozytywne.

Wierny swemu posłannictwu, Kościół nie mógł być obojętny na żadne

warunki bytowania człowieka. A ta wielka aktywność Kościoła w życiu publicznym z jednej strony miała walor nauczania społecznego a z drugiej strony miała wymiar konkretnej działalności.

W tamtych czasach – jak stwierdził dr Anusz – Kościół nie dokonywał szczegółowej oceny poszczególnych rozwiązań, gdyż najważniejszym celem misji Kościoła była i jest służba zbawieniu człowieka.

Praktyczne aspekty realizacji ówczesnych pomysłów ekonomicznych omówił Tadeusz Stański. Podkreślił, że w ciągu ostatnich stu lat niepodległość wywalczyliśmy dwa razy. I po raz drugi stało się to kosztem cierpień naszych rodzin, a także naszych cierpień. Ale pamiętajmy, że to my, jako pokolenie, tę niepodległość wywalczyliśmy po raz drugi!

Postaci i nazwiska działaczy opozycyjnych przypomniał w swoim wystąpieniu **dr Jan Parys**. Skupił się głównie na dwóch ekonomistach działających w tamtym okresie, wspominając **profesora Stefana Kurowskiego i profesora Mieczysława Nieduszyńskiego**, którzy, zdaniem dr Jana Parysa, przygotowali grunt pod gospodarkę wolnorynkową.

Dominujący model samorządowej gospodarki dla sporej części środowisk opozycyjnych stanowił w tamtym okresie, alternatywę wobec kapitalizmu. Ujawniały się przy tym tendencje do lewicowego myślenia wśród działaczy prawicowych, pomimo ich autentycznego antykomunizmu oraz sprzeciwu wobec ówczesnego systemu.

Trzeba jednak przyznać, że poparcie większości środowisk opozycyjnych dla samorządowego modelu ekonomicznego było jedynie częścią szerszej wizji przekształceń całego systemu gospodarczo-politycznego, jako pierwszy krok do całościowej zmiany ustrojowej PRL.

Wizja ta łączyła samorządność na poziomie przedsiębiorstwa z samorządnością na poziomie centralnym, dzięki czemu stawała się jednocześnie strategią prowadzącą do demokratyzacji PRL.

Podkreślił to w swoim wystąpieniu **Ks. Prałat Józef Maj**, akcentując wagę omawianego okresu i mówiąc, że były to lata, w których poważnie myślący ludzie zaczęli poważnie myśleć o zmianach systemowych w Polsce.

Pojawiła się wtedy zbiorowa myśl o Polsce, której owoce częściowo zbieramy dzisiaj.

Zapraszamy do lektury!

---

## TOMASZ GRUSZECKI

---

Ur. 1945, jest profesorem ekonomii i od końca lat 80. związany jest z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, gdzie obecnie kieruje Katedrą Instytucji i Rynków Finansowych. W połowie okresu działalności „Sieci” został jej ekspertem i uczestniczył w tworzeniu jej programów gospodarczych. Po stanie wojennym był jednym z doradców samorządów i uczestniczył, jako jeden z ekspertów, w działalności podziemnej „S” do 1989 r. W drugiej połowie lat 80-tych był także jednym z ekspertów ekonomicznych „S” i brał udział w tworzeniu programów gospodarczych dla Związku: m.in. programu gospodarczego dla „S”, który w znacznej mierze wprowadzał rozwiązania rynkowe.

Był autorem szeregu artykułów w prasie podziemnej na tematy gospodarcze, m.in. cytowanych tu numerów „BAZY”. Był też członkiem zespołu pracującego nad reformami gospodarczymi pod kierunkiem L. Balcerowicza, W 1989r został jednym z doradców L. Balcerowicza w Ministerstwie Finansów, gdzie opracowywał, m.in. projekt Ustawy o Skarbie Państwa. W latach 1991–1992 był Kierownikiem w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych w randzie Sekretarza Stanu.





## W poszukiwaniu dróg wyjścia i odnowy

### 1. Punkt startu: druga połowa lat 80.

Lata 80. w Polsce to – w powszechnym oglądzie-okres ciężki dla zwykłego życia, biedy, kartek na mięso, gdzie pieniądź był tylko warunkową szansą nabycia podstawowych dóbr ale z drugiej strony trwania opozycji do systemu, która po ciosie stanu wojennego powoli budowała struktury a w drugiej połowie lat 80. rozwinęła szereg opcji politycznych i programowych. Obok wąskiej grupy utajnionych działaczy „S” w regionach zajmujących się stricte działalnością polityczną rozwinęła się, zwłaszcza w drugiej połowie lat 80., cała sieć większych i mniejszych grup, powstałych oddolnie, reprezentujących różne poglądy i kierunki, prowadzących ożywioną działalność dyskusyjną, budowania programów i, można powiedzieć samokształceniową. W powszechnej świadomości narastało przekonanie że system polityczny i gospodarczy gnije na naszych oczach i pytanie: CO DALEJ, stawało się nieuniknione.

To wszystko było bardzo chaotyczne, patrząc z dzisiejszej perspektywy ale bez tej rundy ostrych dyskusji trudno zrozumieć przyspieszenie historii Polski po 1989 r. i transformacji nie tylko politycznej ale i systemu gospodarczego. Ten chaotyczny, jak już zaznaczyłem okres, jest mało opisany w przeciwieństwie do historii stricte politycznej Polski i tzw”krajów demoludu”, która jest dobrze opisana. Tym niemniej uważam że bez tego okresu „intelektualnego siewu” trudno wytłumaczyć polską transformację po 1989 r i fakt że zaczęła się ona wtedy od reform rynkowych a nie haśle „trzech S”, samodzielnego i samorządnego przedsiębiorstwa z 1981 r.

## 2. Perspektywa szkła powiększającego i lornetki

W poszukiwaniu dróg wyjścia z archaicznego systemu gospodarki państwowej przyjmuje się często perspektywę „makro” systemową.

Transformacja systemu gospodarczego wydaje się prosta i logiczna: w miejsce dominacji przedsiębiorstwa państwowego, jako podstawowego aktora i gospodarki planowej gdzie dominuje tzw. własność ogólnospołeczna (tj. państwowa) wchodzi, dzięki Planowi Balcerowicza, gospodarka rynkowa z podmiotami prywatnymi i aktywną rolą pieniądza. Wszystko to dzieje się ze zrozumiałymi oporami ale linia rozwoju jest wyraźna. Dla uproszczenia przyjmuje się zgęszczoną perspektywę czasową chociaż realny czas transformacji sięga przynajmniej kilkanaście lat.

To podejście jest użyteczne dydaktycznie, zwłaszcza kiedy budujemy uproszczone modele, które, jakkolwiek użyteczne pojęciowo, oparte są na poważnych uproszczeniach i uogólnieniach.

Dla historyka systemu bardziej użyteczne wydaje się podejście „mikro” a więc szkła powiększającego, które pozwala mu odsłonić konkretnych aktorów, działających w konkretnym czasie, konkretnych warunkach i uwarunkowaniach. W końcu zawsze działają konkretni ludzie, nawet jeśli tylko są przywódcami lub reprezentantami interesów konkretnych grup.

W takiej perspektywie widać jak okres drugiej połowy lat 80. był burzliwy intelektualnie a równocześnie chaotyczny. Ścierały się bardzo różne opcje i postawy: od upartych samorządowców, w ukryciu usiłujących rozszerzyć demokrację w przedsiębiorstwie państwowym po cały wachlarz zwolenników rynku, od L. Balcerowicza usiłującego przenieść gotowe rozwiązania z rozwiniętej gospodarki rynkowej po (jakkolwiek b. mało znanej) opcji libertariańskiej a la Korwin-Mikke, która w idealnej gospodarce rynkowej w ogóle obywa się bez państwa (a w każdym razie przy jego skrajnej redukcji do wojska i policji).

Oczywiście w poglądach dominują rozwiązania pośrednie: jak łączyć w gospodarce autentyczne podmioty prywatne z przedsiębiorstwem państwowym z rachityczną wkładką samorządową, walkę o prawa pracownicze z rynkiem pracy i konkurencją, system rozbudowanych świadczeń społecznych z rynkiem, etc. W sumie ten okres był b. twórczy intelektualnie i można znaleźć w dyskusjach wiele załączków reform późnej wdrożonych. Wymagał odrzucenia wielu dotychczasowych założeń, przeddefinowania wielu problemów (rynek a egalitaryzm, dopuszczenie upadłości przedsiębiorstwa, etc. )

Opis tego okresu przez szło powiększające czeka ciągle na kompetentnego historyka (zwłaszcza że istnieje naprawdę obfita literatura „drugiego obiegu”. Tutaj przyjmuję perspektywę patrzenia przez lornetkę: co z tamtych postulatów okazało się płodne patrząc z perspektywy obecnego czasu, co z obfitego choć chaotycznego siewu zakiełkowało. Historyka idei zainteresuje zwłaszcza jak pewne idee i stanowiska, wtedy niepopularne, przebijały się powoli i z oporem.

Tak więc uważam że druga połowa lat 80. To okres, chociaż na razie martwy politycznie, był płodny intelektualnie. Rozszerzył udział w życiu obywatelskim: postawa obywatelska nie wymagała już czołowego starcia z ZOMO ale prawdziwej troski o przyszłość Polski i odwagi intelektualnej, bo nowe zwykle nie jest popularne. W dodatku ten intelektualny ruch opozycji zmusił także przedstawicieli rządu do choćby ostrożnego wyjścia z dotychczasowych dogmatów. Przykładem mogą być propozycje reform wicepremiera Sadowskiego z połowy lat 80.

W niniejszym tekście mogę tylko ograniczyć się do dyskusji nad przyszłym ustrojem gospodarczym. To może się wydać sztuczne bo oczywiście uniesposób radykalnie zerwać z dogmatami ekonomii socjalizmu (a ściśle biorąc z ograniczą wersją jego reformowania, jak w „Kierunkach Reformy Gospodarczej” z 1981 r. ) bez wolności politycznej. Oczywiście toczyła się w opozycji debata nad radykalnym odrzuceniem systemu politycznego (vide np. Solidarność Walcząca). W tamtym okresie swoistego zamrożenia systemu było to jednak mało produktywne. Dominowało swoiste założenie że system polityczny i tak gnije i trzeba przede wszystkim wypracować pożądany program reform gospodarczych o który trzeba będzie potem walczyć politycznymi środkami. Program realny, który odzwierciedlał i jednocześnie równoważył interesy podstawowych grup społecznych i jednocześnie maksymalnie zjednoczył praktycznie rozbitą opozycję.

Pełny przegląd propozycji i stanowisk odnośnie przyszłego kształtu gospodarczego kraju wymagałby znacznie szerszego opisu. Tutaj można wspomnieć tylko o postulatach najbardziej znanych, opublikowanych w literaturze II obiegu. Za bardzo ciekawą i charakterystyczną uważam dyskusję w kolejnych numerach BAZY” (Miesięcznik Klubów Myśli Robotniczej), por, nr. 2 i 9 BAZY z 1987 r. Równocześnie grupa ekonomistów przygotowywała stanowisko dla „S” w Gdańsku odnośnie reformy politycznej i gospodarczej a z kolei rząd, pod kierunkiem wicepremiera Sadowskiego przygotował propozycje, co prawda ograniczonych reform.

Opis tych stanowisk musiałby zająć więcej miejsca. Tutaj, z braku miejsca, ograniczę się do punktowego wyliczenia głównych kierunków reform i postulatów odnośnie przyszłego ustroju gospodarczego.

### **3. Główne kierunki reform gospodarczych zgłaszane w opozycji w latach 1986–89**

Przede wszystkim dla zrozumienia atmosfery i dyskusji tamtych lat trzeba zauważyć że od lat 50. XX wieku w Polsce dominowała w nauce ekonomia socjalizmu i nawet przyszli zwolennicy rynku podlegali na studiach swoistemu „praniu mózgow”. W rezultacie dużo energii w dyskusjach zabierało uwolnienie się od różnych dogmatycznych założeń. Dzisiaj to wydaje się oczywiste udowadnianie że koło jest okrągłe a nie kwadratowe ale nieporozumienia wynikały nawet ze zniekształcenia podstawowych pojęć i konieczności ich ponownego precyzyjnego zdefiniowania.

1. Przedsiębiorstwo a nie przedsiębiorstwo państwowe. Jednym z podstawowych założeń ekonomii socjalizmu było zdefiniowanie że przedsiębiorstwo, jako podstawowy podmiot gospodarczy, jest tylko państwowe. To spowodowało że reformy z lat 1980–81 zakładały z góry że głównym podmiotem w gospodarce jest przedsiębiorstwo państwowe. Inne podmioty, tzw. prywatna inicjatywa, dopuszczone tylko marginalnie, nie są pełnymi przedsiębiorstwami. W rezultacie reformy z 1981 (zarówno w wersji rządowej jak i tzw. „Sieci”) udoskonalały tylko ten podmiot, dodając mu „wkładkę” samorządu pracowniczego i pożądane cechy (tzw. 3 S w ustawie z 1981 r.). Za tym szło założenie że gospodarka to przede wszystkim sektor państwowy a podstawowym problemem jest formuła prawno-organizacyjna przedsiębiorstwa państwowego.

Wyrastanie z tego założenia było bolesne bo ogromna większość opozycji miała tylko doświadczenie z przedsiębiorstwem państwowym a przedstawiciele sektora prywatnego nigdy nie sformułowali (w latach 1980–81) wystarczająco nośnych postulatów Natomiast, po stłumieniu „S” w latach 80. sektor ten (np. tzw. przedsiębiorstwa polonijne) rozwijał się po cichu i stał się, dla niektórych członków reżimu, formą ucieczki z nieefektywnego systemu gospodarki państwowej. Płacili jednak za to oportunistą nie mieszania się do walki politycznej. Z kolei trudno aby czołowi opozycjoniści z „S”, wywodzący się z wielkich przedsiębiorstw państwowych wzięli na sztandary walkę nie tylko o równouprawnienie ale o dominację

podmiotów prywatnych. W rezultacie dużo dokumentów z tamtego okresu podkreśla rolę „rynku” ale ten mityczny rynek ciągle działa w gospodarce z dominacją sektora państwowego.

2. Kluczem do głębokiej i nieodwracalnej reformy gospodarczej jest samorządność. To założenie znowu przyświecało zarówno działaczom powstających struktur „S” w 1980-81 zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych jak i – pozornie bardziej radykalnej – tzw. „Sieci” czołowych zakładów pracy, która w 1981 r. sformułowała ideę samodzielności i samorządności przedsiębiorstwa państwowego, co rząd zapisał w ustawie o przedsiębiorstwach państwowych z 1981 (która uważana była za bardzo radykalną). Co więcej, często po delegalizacji „S” w 1982 r. jej działacze schronili się w samorządach w przedsiębiorstwach państwowych. Niektórzy, tak jak działacze wspomnianej „Sieci”, szczerze wierzyli w reformy i próbowali zwiększyć efektywność działania swoich przedsiębiorstw po stanie wojennym, powtarzając swoisty ethos pozytywizmu z XIX w. Tak się składa że byłem początkowo doradcą samorządów co dawało mi swoistą legitymację do jawnego działania... i poznałem wielu mądrych i patriotycznie nastawionych działaczy (w dużej mierze wspomniana „BAZA” była redagowana przez samorządowców).

Jednak już wkrótce, zwłaszcza po „oczyszczeniu” samorządów z działaczy „S” samorząd stał się często albo konformistycznym ciałem legitymizującym partyjnego dyrektora albo też coraz bardziej martwą protezą, gdzie nawet pozytywnie nastawieni samorządowcy uświadamiali sobie brak realnego wpływu i decyzji na zarządzanie przedsiębiorstwem. W rezultacie opcja samorządowa traciła coraz bardziej atrakcyjność. Z kolei samorzady pracownicze były potrzebne dla rządu, ponieważ legitymizowały władzę polityczną.

Warto jednak zauważyć że kadra działaczy samorządu pracowniczego która przetrwała do 1989 r., stała się często źródłem nowej kadry dyrektorskiej w konkursach po 1989r. bo okazała się dobrze sektora przygotowana kompetencyjnie do działania w nowych warunkach rynku. Po reformach Balcerowicza samorzady umierały śmiercią naturalną, rozpoczął się nowy okres agresywnego menedżeryzmu.

Co prawda były ostatnie jeszcze niedobitki idei **partycypacji pracowniczej** (słowo samorząd stało się niemodne) powołujące się na doświadczenia skandynawskie udziału pracowników w zarządzaniu czy L. Kelso (w USA) ale agresywna recepcja menedżeryzmu, towarzysząca reformie Balcerowicza jak na razie dominuje w Polsce.

#### 4. Rola sektora prywatnego i prywatyzacja

Zwiększenie roli i zakresu w gospodarce sektora prywatnego było powszechnie postulowane przez wszystkie liczące się programy gospodarcze opozycji w latach 80. (w praktyce nie było poważnego programu czy ugrupowania które zakładało dominację własności państwowej). Problemem tylko było: ile tego zakresu. W tamtym czasie głównym źródłem własności prywatnej miały być kreacje nowych firm, poprzez wyrównanie warunków działania dla sektora państwowego i prywatnego. Sektor prywatny już powoli rozwijał się w II połowie lat 80. zwłaszcza że produkował on głównie na rynek produktów konsumpcyjnych a sama władza polityczna była zainteresowana w rozszerzaniu jakże ubogiej oferty konsumpcyjnej. W rezultacie nastąpiła swoista cicha zgoda zarówno rządu jak i opozycji co do stopniowego rozszerzania sektora prywatnego. Dużą rolę w przełamaniu dogmatycznego myślenia o roli sektora prywatnego w gospodarce był program opozycyjnych ekonomistów z 1987 r. pod którym podpisało się kierownictwo ciągle jeszcze zdelegalizowanej „S” w 1987 r. Usiłował z nim rywalizować radykalizmem program premiera Rakowskiego w 1989 r. ale były to „ostatnie podrygi „reżimu. W tymże roku pojawił się program Sachsa a zaraz potem program L. Balcerowicza, który, już jako premier, zaczął realizować radykalny program przejścia do gospodarki rynkowej.

Warto też wspomnieć że za prywatyzacją gospodarki opowiadali się liberalni ekonomiści z kręgu UPR (Korwin-Mikke) czy Towarzystw Gospodarczych. Można więc powiedzieć że praktyczne rozważania nad realizacją prywatyzacji na dużą skalę zainicjowali opozycyjni ekonomiści a nie działacze „S” czy samorządów pracowniczych.

W latach 90. prywatyzacja stała się po pierwsze naturalną formą rozbijania starych struktur ale po drugie swoistą ideologią. Tak jak kiedyś byli ekonomiści którzy w samorządności widzieli rozwiązanie wszystkich problemów nieefektywności gospodarki tak wtedy hasło prywatyzacji, pełnej i jak najszybszej, stało się idealnym rozwiązaniem wszystkich problemów. Zwłaszcza warto tu wspomnieć o ośrodku gdańskim. Przebieg prywatyzacji zarówno w Polsce jak i innych gospodarkach postkomunistycznych jest szeroko opisany i można chyba stwierdzić że mamy generalnie wiedzę zarówno o udanych jak i mniej udanych przekształceniach własnościowych. Historycznie komasacja prywatyzacji w pierwszym okresie po 1989 r. była nieunikniona. Warto jednak zwrócić uwagę że po

osiągnięciu dominacji sektora prywatnego w gospodarce (zarówno w produkcji jak i zatrudnieniu) państwo, po przez konstrukcję Skarbu Państwa i b. Ministerstwa Przekształceń Własnościowych zachowało pewną kontrolę nad wielkimi przedsiębiorstwami i niektórymi instytucjami finansowymi, poprzez pakiet akcji, nawet mniejszościowy. Jakkolwiek trudno przypisać opozycji z lat. 80 postulat radykalnej prywatyzacji to wtedy już lansowana była, jako postulat reformatorski, forma spółki prawa handlowego w miejsce przedsiębiorstwa państwowego jako formy. Stąd pewna już znajomość tej formy i jej powszechne użycie w przekształceniu przedsiębiorstwa państwowego po 1989 r. stało się możliwe.

## 5. Rynek to pieniądź i konkurencja a solidarność

Poważnym problemem ideologicznym był bardzo głęboko zakotwiczony egalitaryzm, który cechował ethos „S”. „Solidarność” miała dwa bardzo ważne i skądinąd ładne etycznie korzenie. Po pierwsze odwoływała się do interesów Wszystkich Polaków (ale nie w sensie etnicznym ale obywatelskim i patriotycznym). Po drugie w solidarności obywatelskiej wszyscy są równi. Od razu już w latach legalnej „S” piętnowano sztuczne przywileje, owe „sklepy za żółtymi firankami”, i wszelkie formy nierówności czy uprzywilejowania. Ten swoisty egalitaryzm doprowadzał do, może nawet przesadnych form demokracji, czy to w działaniu instancji Związku czy przestrzegania aby reprezentanci Związku nie korzystali z jakichkolwiek przywilejów (vide talony na samochody, etc.). To co było zrozumiałe w ruchu społecznym przekładano na np. działalność Związku w zakładzie pracy, demokrację obradowania, etc. Warto przypomnieć że ten egalitaryzm „S” miał działać w warunkach powszechnych niedoborów. Całkiem powszechne były postawy typu: wszyscy mamy równe żołądki. Podstawową normą do której się odwoływano była SPRAWIEDLIWOŚĆ.

W tej sytuacji rynek i myślenie typu rynkowego-zakładające przecież konkurencję o ograniczone przeciecz środki- byłoby bardzo trudne do pogodzenia. W rezultacie nastąpiło dwoiste zmitologizowanie rynku i konkurencji; rynek w rozumieniu „S” miał być z założenia nie tylko efektywny ale sprawiedliwy a powszechne postawy obywatelskie miały być gwarantem. W rezultacie, pomijając swoiste odrodzenie postaw obywatelskich, w programach reform ekonomicznych nastąpiła swoista idealizacja rynku i mechanizmów rynkowych. Wprowadzie tzw. „Sieć” sformu-



łowała w swoich postulatach po raz pierwszy postulat upadłości przedsiębiorstwa państwowego – co było zupełnym novum w ówczesnej ideologii mechanizmów gospodarczych – ale ta upadłość, ze wszelkimi konsekwencjami dla pracowników nie była chyba brana serio. Innymi słowy rynek i mechanizmy rynkowe były powszechnie akceptowane w programach (np. Sieci) ale była to akceptacja raczej słowna niż realna.

Dopiero nota bene rząd wicepremiera Sadowskiego po raz pierwszy w połowie lat 80. Sformułował legalną podstawę prawną dla upadłości (która zresztą do końca lat 80. pozostała sana papierze). Sprzeczności interesów oczywiście istniały-ale głównie między władzą a społeczeństwem.

W rezultacie pierwszy rząd po 1989 r. zetknął się dopiero z realnymi poważnymi konfliktami interesów w czasie radykalnych reform.

Nie jest też przypadkiem że niewątpliwie t słabą stroną programów gospodarczych tamtych lat było niedocenianie kategorii pieniądza i tego co ekonomiści nazywają „ograniczeniem budżetowym”. Niestety pieniądz jaki istniał w PRL do 1989 r. był pieniądzem raczej tylko z nazwy – a w każdym razie nie spełniał ekonomicznej definicji pieniądza.

---

## ROMUALD SZEREMIETIEW

---

Romuald Szeremietiew ur. 1945. Syn Rosjanina, który wybrał Polskę i zapłacił za to najwyższą cenę. Wychowany na Podlasiu w patriotycznej rodzinie, zamieszkał wraz z matką w Legnicy, gdzie po ukończeniu szkoły zawodowej pracował w fabryce, a następnie odbył służbę wojskową, zdał maturę i ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Wrocławskim. Uczestniczył w działalności antykomunistycznej i niepodległościowej od 1964 r., najpierw w Nurcie Niepodległościowym (1972-1976), a następnie współtworzył Konfederację Polski Niepodległej, był członkiem kierownictwa KPN. Prześladowany przez władze PRL aresztowany w styczniu 1981 r. został skazany przez sąd wojskowy na pięć lat więzienia za „obalanie ustroju przemocą”. Zwolniony na mocy amnestii w 1984 r. założył w konspiracji Polską Partię Niepodległościową, która kierował. Przeciwnik porozumień „okrągłego stołu”, w 1992 r. został wiceministrem, a następnie ministrem obrony narodowej. Uzyskał stopień doktora nauk wojskowych w Akademii Obrony Narodowej (1995) i habilitację (2001). W latach 1997-2001 był posłem na Sejm RP i sekretarzem stanu – pierwszym zastępcą ministra obrony. Oskarżony fałszywie o korupcję w lipcu 2001 r. i usunięty z MON, w 2010 r. został prawomocnymi wyrokami oczyszczony z wszystkich zarzutów. Podjął pracę jako wykładowca akademicki, zajmował stanowiska profesorskie m.in. w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie był też dyrektorem instytutu i dziekanem wydziału prawa. Następnie podjął pracę w Akademii Obrony Narodowej. Obecnie jest profesorem w Społecznej Akademii Nauk. Jest autorem 12 książek i kilkuset artykułów, występuje w mediach jako ekspert ds. obronności. Jest członkiem władz partii „Porozumienie” Jarosława Gowina. Został odznaczony przez prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego w 1990 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 2018 prezydent RP Andrzej Duda odznaczył go Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.



## Problematyka społeczna i gospodarcza w materiałach programowych PPN

Polską Partię Niepodległościową utworzyli działacze niepodległościowi, którzy założyli w 1979 roku Konfederację Polski Niepodległej i następnie kierowali Konfederacją. Różnice zdań co do kierunków działalności między przewodniczącym KPN Leszkiem Moczulskim a Tadeuszem Stańskim i Romualdem Szeremietiewem sprawiły, że powstał projekt utworzenia PPN. W grudniu 1984 roku, po wyjściu z więzienia przywódców KPN, miał miejsce podziemny Kongres KPN, na którym Szeremietiew i Stański zaproponowali szereg zmian, w tym jednoznacznie prawicowy kierunek ideologiczny, ściśle konspiracyjny model działania i podjęcie walki czynnej. Zanegowali również nazywany „wodzowskim” sposób kierowania partią przez L. Moczulskiego. Po odrzuceniu tych propozycji przez Moczulskiego Szeremietiew i Stański wraz z grupą członków kierownictwa KPN opuścili szeregi Konfederacji.

### Zasady programowe

22 stycznia 1985 r., w rocznicę powstania styczniowego, ogłoszone zostało powstanie Polskiej Partii Niepodległościowej. Jej założycielami, oprócz Stańskiego i Szeremietiewa byli m.in. Zygmunt Goławski i Tadeusz Jandziszak. Przyjęto „**Deklarację programową PPN**” i wkrótce zaprezentowano zarys programu partii.<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> „Powstań Polsko! Zarys Myśli Programowej Nowej Polskiej Prawicy”, pierwsze wydanie Warszawa 1985. Autorem tekstu był Romuald Szeremietiew posługujący się pseudonimem Witold Skidel.

W materiałach programowych PPN sprawom gospodarki i życia społecznego poświęcono stosunkowo dużo uwagi. I tak zasada nr 5 „Deklaracji programowej” głosiła: *„Życie gospodarcze w państwie powinno zapewnić godny i dostatni byt wszystkim obywatelom”*. Jednak obok tego wskazywano, że *„Poziom dobrobytu powinien odpowiadać stopniowi aktywności, wkładu pracy i jej użyteczności społecznej”*. Wskazywano: *„Może temu służyć każdy rodzaj własności od państwowej, do prywatnej, gdy kontrola społeczną wykluczy wyzysk”*. Jednocześnie wskazywano na szkodliwość stosowania ograniczeń ideologicznych krępujących inicjatywę gospodarczą obywateli. Zdając sobie sprawę jak istotna jest aktywność gospodarcza obywateli stwierdzano: *„Państwo jest bogate dostatkiem obywateli, a niezależność materialna stanowi istotną gwarancję wolności człowieka”*. Jednocześnie realistycznie zauważano, że praktykowana zasada wolności gospodarczej nie może zwalniać społeczeństwa z obowiązku opieki na ludźmi niezdolnymi do pracy.

Wątki odnoszące się do gospodarki znajdują się też w innych zasadach „Deklaracji programowej”. Czytamy (zasada nr 4): *„Wszyscy ludzie są równi i dlatego państwo powinno gwarantować obywatelom równość szans życiowych, które każdy będzie mógł wykorzystać zgodnie z posiadanymi zdolnościami i chęciami”*. Podkreślano: *„W szczególności państwo powinno stwarzać szerokie pole dla inicjatywy i przedsiębiorczości obywateli”* (zasada nr 2). Wskazywano przy tym na podstawową rolę rodziny, w której *„człowiek kształtuje się jako uczestnik życia społecznego i narodowego”*. Dalej stwierdzano: *„Dlatego rodzina, jej potrzeby duchowe i materialne powinny stanowić główny cel polityki społecznej i gospodarczej państwa”*. Natomiast w zasadzie nr 3 odnoszącej się do znaczenia wiary i Kościoła katolickiego w życiu narodu podnoszono, że *„moralność chrześcijańska, nauka społeczna Kościoła, powinny trwale oddziaływać na życie narodu i państwa”*. I w zasadzie nr 6 poruszającej problematykę kultury, oświaty i wychowania wskazano, że Polacy: *„powinni być otwarci na rzeczywisty postęp i rozwój gwarantujący wejście w polskie jutro bez zrywania z narodowym wczoraj”*.

## Zasady Konstytucyjne

Drugim podstawowym dokumentem programowym PPN były „**Zasady Konstytucyjne Rzeczypospolitej Polskiej**”.<sup>2</sup> W punkcie piątym dokumentu przedstawiono „System gospodarczo-społeczny” przyszłego niepodległego państwa polskiego. Czytamy:

*„Ustawy gwarantują wszystkie formy własności środków produkcji i obszarów rolnych: prywatne, samorządowe, spółdzielcze, państwowe etc. Wszystkie przedsiębiorstwa produkcyjne działają w warunkach wolnej gry sił rynkowych i nie jest dozwolone odgórne stosowanie regulacji ich produkcji lub sprzedaży wyrobów. Przedsiębiorstwa państwowe zarządzane są na zasadach obowiązujących dla podobnych przedsiębiorstw w RP w dniu 31 sierpnia 1939 r. Istnieje wolność prywatnych inwestycji przemysłowych o nieograniczonej wielkości. Zapewni się wszystkim przedsiębiorstwom wolność handlu zagranicznego (nie może istnieć państwowy monopol w tej dziedzinie) z obowiązkiem dokonywania transakcji przez banki koncesjonowane w Polsce. Nie istnieje górna granica posiadania obszarów rolnych, zapewnia się niekontrolowany przez Państwo wolny obrót ziemią. System podatkowy służy tylko zapewnieniu odpowiednich dochodów Skarbowi Państwa i nie może być wykorzystywany do regulowania inwestycji lub produkcji jakiegokolwiek sektora”.*

Reasumując powyższe widzimy, że w programie PPN położono silny nacisk na wolnościowy kształt życia gospodarczego w którym gwarantowaną podstawą wolności obywatelskich była indywidualna własność.

## Nowa prawica

Koncepcję działania, jego cel, ale także analizę sytuacji Polski po stanie wojennym 1981 r. zawierał ogłoszony w drugiej połowie 1985 roku tekst programowy PPN „**Powstań Polsko. Zarys myśli programowej nowej prawicy polskiej**”.

Odrzucano w nim postulat ugody i negocjowania z komunistami. Wskazywano, że system komunistyczny rozpada się i każdy następny wybuch społecznego gniewu (strajk generalny) należy przekształcić w działanie odbierające władzę komunistom. Ten czyn nazywany „powstaniem”

---

<sup>2</sup> Autorem Zasad Konstytucyjnych był prof. Jerzy Łojek, wybitny historyk, a w 1985 roku także członek Rady Naczelnej PPN.

i określano jako jedyny skuteczny sposób realizacji celu, jakim była niepodległość Polski. W części programowej „Polskie jutro – cel i droga” przedstawiano też wizję przyszłej Europy i miejsca w niej niepodległego państwa polskiego. Przewidywano zjednoczenie Niemiec, inne, korzystne dla Polski relacje z Niemcami, w konsekwencji także wejście Polski do zjednoczonej Europy. Wizjonersko brzmiały też postulaty włączenia Polski do NATO – tego postulatu w tamtym okresie nie podnosiło żadne ugrupowanie polityczne.

Przy tym PPN określała siebie jako formację nowej polskiej prawicy, odwołującej się do ideologii niepodległościowej, ale będącej zasadniczo odmienną od tradycyjnej polskiej prawicy, w szczególności jej nurtu narodowego.

PPN przy swoim braku wiary w sens rozmów z komunistami nie odrzucała porozumienia z władzami PRL jeśli gwarantowało by to „realny postęp”. W tym zakresie w sferze gospodarczej miało to zapewnić m.in. przywrócenie własności spółdzielczej i prywatnej, jej pełny rozwój; przejęcie kontroli nad własnością państwową przez załogi fabryk i przedsiębiorstw; wpływ na handel zagraniczny.<sup>3</sup>

## System komunistycznej deprawacji

Mocno zarysowano negatywny stosunek do reżimu PRL zwłaszcza w obszarze społecznym i gospodarczym podnosząc, że *„sposób sprawowania tej władzy opiera się na powszechnej deprawacji wszystkich ludzi żyjących pod rządami komunistów”*. Wykazując fałsz w działaniach komunistycznej władzy podkreślono też, że: *„Gospodarka komunistyczna jest synonimem bałaganu, marnotrawstwa i wyzysku pracownika”*. Aby utrzymać się przy władzy komuniści stworzyli rozbudowany system deprawacji społeczeństwa.

---

<sup>3</sup> W części „Zamiary reżimu” str. 33-36 przedstawiono cały katalog postulatów, które powinny znaleźć się w porozumieniu z władzami PRL, także polityczne, kontrola nad wojskiem, MO i SB.

## Przez pracę

W tekście programowym wskazano, że władze komunistyczne są jedynym dysponentem wszystkich środków produkcji i decydują, kto i gdzie może pracować, i tym samym władza może nagradzać posłusznych obywateli i karć gorszą pracą, a nawet pozbawiając jej i tym samym środków do życia nieposłusznych. Rola deprawująca tak używanej pracy polega na tym, że ludzie boją się ujawniać swoje poglądy, aby nie narazić się na utratę pracy. Jest też proces, który można określić jako deprawację samej pracy. Komuniści przekonali ludzi, że nie warto dobrze pracować skoro dobra praca nie jest lepiej opłacana od złej, a do tego liczna grupa partyjnych darmozjadów otrzymuje wysokie wynagrodzenia za nic. *„Reżim opłaca tych co mu służą, a nie tych co dobrze pracują”*. W takiej sytuacji ludzie chwytają się różnych nieuczciwych sposobów poprawy swego położenia, nagminnie stają się oszustwa, spekulacje, różne ciemne interesy.

## Przez niedostatek

*„Bezpośrednim skutkiem komunistycznych rządów jest stan ciągłego niedostatku. Trudno zrozumieć czemu brakuje najdziwniejszych artykułów, np. pasty do zębów czy papieru toaletowego”*. I stwierdzano: *„Te ustawiczne braki nie są czymś przypadkowym, ale zaplanowanym sposobem na utrzymanie władzy”*. Polega to na tym, że skoro pozyskanie każdego dobra wymaga nadzwyczajnych zabiegów, znajomości, a reżim przy pomocy przydziałów i różnych talonów obdarowuje obywateli, to będąc w takiej pozycji umacnia swoje panowanie. Taki proceder byłby niemożliwy, gdyby każdy obywatel za uczciwie zarobione pieniądze mógł nabyć wszystko, czego potrzebuje. To jest oczywiście w PRL niemożliwe. Jednak rozbudowany system rozdziału dóbr jest też sposobem na zagospodarowanie energii obywateli, którzy zamiast przejawiać aktywność w sprawach publicznych zajmują się „zdobywaniem” pralki, telewizora, czy pary butów.

## Przez pijaństwo

Plaga alkoholizmu w PRL była też źródłem deprawacji. Wiedzieli o tym dobrze hitlerowcy propagujący picie wódki wśród Polaków, np. Hans



Frank uważał, że spożycie 6 litrów spirytusu na głowę mieszkańca okupowanej Polski wystarczy, aby Polacy nie byli zdolni do oporu. W tekście PPN zauważono, że w PRL ten hitlerowski wskaźnik pijaństwa przekroczono, a w 1984 roku Polacy wydali na alkohol połowę wydatków na zakup żywności. O tym, że pijaństwo jest użyteczne dla władz PRL w sparowaniu władzy według PPN dowodziły prześladowania jakie spadły na osoby usiłujące tworzyć niezależny do władz ruch trzeźwości.

## Przez aborcje

PPN potępiała praktyki aborcyjne nazywając aborcję zbrodnią. Pisała: „*Od 1956 r. obowiązuje w PRL ustawa o dopuszczalności przerywania ciąży. Państwo niezdolne do stworzenia godziwych warunków bytowania dla polskich rodzin dało kobiecie nieograniczone możliwości likwidowania nienarodzonych dzieci*”. W tekście wskazywano na polityczny aspekt zjawiska. Podkreślano, że pozycja państwa, jego możliwości dynamizm działania są uzależnione od liczby ludności, jej struktury wiekowej. Po zakończeniu II wojny światowej w Polsce nastąpił wysoki przyrost naturalny, odrobienie strat wojennych jednak dalszy rozwój ludnościowy Polski został zahamowany wprowadzeniem dopuszczalności przerywania ciąży. Szacunki wskazywały, że gdyby nie aborcje to Polaków mogłoby być 27, a może nawet 35 milionów, co oznaczałoby, że ludność Polski liczyłaby 60–70, a nie 35 mln.<sup>4</sup> Wskazywano, że komuniści dowodzili fałszywie jakoby Polska nie byłaby w stanie wyżywić dużej liczebnie ludności i praktyki aborcyjne dlatego miały być sposobem na uniknięcie takiej sytuacji. W tekście PPN przytoczone zostały dane pokazujące zaludnienie na km. kw. w bogatych krajach Zachodu odnosząc to do Polski i wykazano, że np. przy zaludnieniu według wskaźnika belgijskiego, gdzie ludzie nie cierpieli biedy, w Polsce powinno mieszkać ponad 100 mln. ludności. PPN przypominała, że aborcje były też propagowane przez niemieckiego okupanta.

---

<sup>4</sup> Konsultantem programu PPN w sferze polityki gospodarczej i społecznej, w tym demografii, był prof. Stefan Kurowski, wybitny ekonomista i demograf.

## Przez oświatę

Deprawacja za pomocą oświaty polegała na obecności kłamstwa w programach nauczania i nałożonym na nauczycieli obowiązku kłamania w procesach kształcenia. Reżim starał się wszelkimi sposobami podporządkować nauczycieli poprzez tzw. upartyjnienie – w 1984 roku do PZPR należało 120 tys. nauczycieli i ponad 17 tys. wykładowców akademickich. Szkoła w PRL była miejscem swoistej tresury ucznia, który miał zaakceptować „przyjaźń” z Sowietami i przyjąć jako bohaterów komunistycznych zbrodniarzy i zdrajców. Wpajanie uczniom kłamstwa, zmuszanie do życia w zakłamaniu sprawiało, że system oświatowy nie spełniał podstawowego zadania jakim powinno być kształtowanie świadomego i odpowiedzialnego za kraj obywatela.

## Przez elitę

Wskazywano na proces tworzenia pseudoelity złożone z ludzi, którzy nawet przy poważnych brakach natury intelektualnej jeśli tylko z oddaniem służył reżimowi są mianowani do grona pisarzy, artystów, uczonych. Jednocześnie każdy intelektualista prezentujący niezależną od władz postawę jest eliminowany z życia społecznego, jego dzieła nie docierają do odbiorcy. Ponadto działa wszechogarniająca każdy rodzaj twórczości cenzura. Mamy w PRL do czynienia z „dyktatura ciemniaków” jak to określił Stefan Kisielewski. W tekście PPN czytamy: „Reżimowi chodzi o to samo, czego chciał okupant – pozbawić Polaków przywódców, wmówić, że elitą społeczeństwa są sługusi reżimowi. W PRL zachęca się niepokornych intelektualistów, podobnie jak to się działo pod rządami narodowych socjalistów w Niemczech, aby emigrowali”.

## Przez historię

*„Wroga narodu poznajemy także po tym, że niszczy narodowe pamiątki i wykoślawia pamięć o przeszłości”* – stwierdza dokument PPN. W PRL odbywała się wielka deprawacja narodowej pamięci bowiem w miejsce prawdy historycznej świadomie wprowadzano historyczną nieprawdę. Komuniści starali się przekonać Polaków, że sowiecki wróg jest przyja-

ciem Polaków, zbrodnie popełniane na narodzie miały być dobrodziejstwem, a zdrajcy bohaterami. Wskazywano, że fałszowaniem historii zajmują się rzesze publicystów i historyków, a fakty niewygodne dla reżimu są zamazywane białymi plamami niewiedzy. Okres jawnej działalności NSZZ „Solidarność” i trwająca w podziemiu działalność wydawnicza pozwalają odkryć Polakom prawdę historyczną. Dlatego też „prawda jest śmiertelnym wrogiem komunizmu” – podkreślano.

Reasumując powyższe zauważano, że reżim PRL jest niemoralny, a jego istnienie stanowi zagrożenie dla bytu narodowego Polaków, uniemożliwia zbudowanie wolnego i żyjącego w dostatku społeczeństwa. Dlatego właśnie powinien być obalony.

## Dobro wspólne

W części opracowania programowego „Polskie jutro – cel i droga” przedstawiono wizję PPN przyszłego niepodległego państwa i funkcjonującego w nim społeczeństwa. Pisano: *„Zdając sobie sprawę z podstawowego znaczenia niepodległości musimy powiedzieć, że nie gwarantuje ona społeczeństwu natychmiastowego dobrobytu i ustąpienia wszelkich trosk”*. Wskazywano, że opisany system deprawacji praktykowany w PRL będzie skutkował negatywnie poprzez wyuczone wzorce postępowań i zachowań także w warunkach Polski niepodległej. Do tego *„nastąpiło wypaczenie wyobrażeń o wolności i demokracji. Ludzie nie rozumieją, że demokracja to też pewna forma dyscypliny”* – zauważano.

PPN opowiadała się za budowaniem państwa będącego dobrem wspólnym w którym obywatele-wyborcy „tworząc aparat władzy ustalają zasady współdziałania respektujące ich prawa”. Przy czym na straży tych zasad staje prawo a nie przemoc. Wskazywano też, że prawidłowy rozwój społeczny jest uzależniony od zdrowych wspólnot rodzinnych. Rodzina została wskazana jako najważniejsza w społeczeństwie komórka w której kształtuje się człowiek zdolny do życia w społeczeństwie. Rola ojca i matki tworzących ognisko domowe i wychowujący dzieci jest więc nie do przecenienia. Dlatego polityka państwa powinna wspierać i ochraniać rodziny.

## Wolny rynek

Stwierdzono, że najlepszym sposobem na zorganizowanie życia gospodarczego w niepodległej Polsce będzie wolny rynek, a przy tym zdrowa konkurencja producentów i przedsiębiorstw. Zdawano sobie sprawę, że początkowo będzie to trudne do zrealizowania. Po obaleniu komunizmu społeczeństwo polskie będzie ubogie, pozbawione kapitału, a cała gospodarka będzie ciągle własnością państwa, którą dopiero trzeba będzie prywatyzować. Proponowano, aby prywatyzacja została dokonana na drodze wykupu akcji przez pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw. Jednak zanim zostaną opracowane dostępne dla społeczeństwa formy prywatyzacji zalecano, aby zlikwidować wszelkie preferencje dla przedsiębiorstw państwowych i wprowadzić rzeczywistą równość wszystkich podmiotów gospodarczych w obiegu gospodarczym w tym dyskryminowanej w PRL drobnej własności w rzemiośle i handlu.

## Rolnictwo

Największe szanse odrodzenie własności prywatnej upatrywano na wsi. *„Skoro w przemyśle i handlu trzeba będzie odrabiać straty zadane przez komunistów, to w rolnictwie może własność prywatna zacząć właściwie funkcjonować od zaraz”*. Jako podstawę gospodarki rolnej upatrywano indywidualne gospodarstwa rolne typu farmerskiego. Odrzucano jako utopijne wszelkie sposoby tzw. uspołecznionej gospodarki rolnej preferowanej przez komunistów. Wskazywano, że należy natychmiast ukrócić dotychczasowe dyskryminacyjne praktyki stosowane wobec rolników indywidualnych. Wyrażano przekonanie, że w wolnej Polsce ci rolnicy staną się producentami żywności, a Polska przestanie być importerem, a stanie się silnym eksporterem żywności na rynki światowe.

## Zakończenie

W końcowej części rozważań o organizacji życia gospodarczego wskazano na jeszcze jedną istotną wg PPN okoliczność. Czytamy: *„W każdym społeczeństwie znajdują się ludzie, którzy nie ze swojej winy nie będą mogli pracować i zarabiać na utrzymanie. Wszystkim tym osobom należy za-*

*pewnić opiekę i pomoc*". Natomiast wszyscy pozostali będą w stanie dzięki własnej inicjatywie, przedsiębiorczości i pracowitości osiągać odpowiedni standard życiowy. I temu powinno sprzyjać państwo polskie pamiętając, że jego siła i znaczenie jest następstwem zamożności jego obywateli – podkreślono w programie PPN.

---

## JAN PARYS

---

Pracownik naukowy i polityk, członek Rady Ministrów w rządzie premiera Jana Olszewskiego pierwszy polski cywilny minister obrony. Rektor Toruńskiej Szkoły Wyższej. Od 2015 roku szef Gabinetu Politycznego w MSZ.

Ukończył Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego 1973 roku. Uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Po ukończeniu studiów rozpoczął prace w PAN pod kierunkiem profesorów Józefa Chałasińskiego i Andrzeja Zajączkowskiego. W 1985 roku w Bernie w Szwajcarii współorganizował Instytut Spraw Międzynarodowych, w ramach którego zorganizował cztery międzynarodowe sympozja poświęcone polityce międzynarodowej. Od września 1989 Dyrektor Generalny w Centralnym Urzędzie Planowania, odpowiedzialny m.in. za przemysł obronny Brał udział w negocjacjach poświęconych wyprowadzaniu wojsk radzieckich z Polski w latach 1990 i 1991. Organizator pierwszej polskiej delegacji wojskowej do Izraela.

W ramach pracy w MON zainicjował zwrot w kierunku prozachodniej polityki obronnej i współpracy z NATO. Po odejściu z MON pracował m.in. jako prezes Spółki Hotele Francuskie, przewodniczący Rady Nadzorczej PHZ Bumar, wiceprezes Fundacji Polsko-niemieckie Pojednanie, doradca w Banku Pekao SA i Polkomtel SA. Od 1997 pracował jako profesor w Wyższej Szkole Dziennikarskiej im. M. Wańkowicza, gdzie wykładał stosunki międzynarodowe.

W okresie 2008–2015 roku rektor Toruńskiej Szkoły Wyższej gdzie prowadzi seminarium na temat problemów bezpieczeństwa europejskiego w XX i XXI wieku na kierunku stosunki międzynarodowe. W 1988 roku odznaczony przez Rząd Polski na Uchodźstwie orderem Polonia Restituta za działalność niepodległościową i współpracę z emigracyjnymi ośrodkami politycznymi. W 2017 roku odznaczony przez Prezydenta Andrzeja Dudę Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za zainicjowanie współpracy Polski z NATO.



## Koncepcje gospodarcze opozycji Niepodległościowej w latach 1976–1990

Nader często, kiedy jest mowa o opozycji w Polsce określenie to kojarzy się z opozycją wewnątrzpartyjną tj. osobami, które chciały naprawiać ustrój i gospodarkę socjalistyczną. Trudno zaprzeczyć, że do tego nurtu reformatorów gospodarki socjalistycznej należał np. najwybitniejszy polski ekonomista w XX wieku tj. Michał Kalecki. Wiadomo, że wielu reformatorów socjalizmu zrobiło kariery także w III RP i nawet potrafili zdominować debaty o gospodarce w okresie transformacji.

Czas jednak przypomnieć dorobek tych ekonomistów, którzy byli w prawdziwej opozycji, zarówno wobec doktryny marksistowskiej jak i wobec polityki gospodarczej PRL. Trudno jest dokonać pełnego przeglądu zawartości druków publikowanych w drugim obiegu pod kątem pomysłów na gospodarkę, bo jak wiemy publikacji konspiracyjnych były tysiące. To przekracza siły jednego autora. Mam wrażenie, że mimo iż upłynęło ponad ćwierć wieku od upadku socjalizmu nie opracowano inwentarza prac niemarksistowskich wydanych w czasie PRL, oficjalnie lub w konspiracji. Na podstawie własnego uczestnictwa w życiu niezależnym tamtego okresu, spróbuję powiedzieć parę słów o tym **kim byli ekonomiści, którzy mieli wpływ na ruch opozycyjny w Polsce?**

Być może kogoś pominę ale to z powodu własnej niewiedzy.

Na pewno w okresie PRL opublikowano było szereg prac z ekonomii, które nie były marksistowskie. Jako przykłady takich prac można podać książkę pracownika naukowego Uniwersytetu Łódzkiego profesora **Jerzego Kropiwnickiego** wydaną przez PWN w 1976 roku pt. „Teoria automatycznych stabilizatorów koniunktury”. W okresie pierwszej „Solidarno-



ści” Kropiwnicki był m. in vice przewodniczącym Regionu Związku Ziemi Łódzkiej. W 1986 roku opisał swoją pracę dla Solidarności w publikacjach pt. „Więźniowie polityczni w PRL” oraz „Zapis protestu”. Po roku 1989 pracował w rządzie Suchockiej, Oleksego i Buzka.

Z NSZZ „Solidarność” i konspiracją niepodległościową (PPION) był także związany profesor **Jerzy Eysymont**, od 1981r. doradca Komisji Krajowej a potem niejawniej TKK. Eysymont był dwukrotnie ministrem po 1990 roku. Opublikował m in. „Modele kryzysów społeczno-gospodarczych”, Warszawa UW 1983, oraz w drugim obiegu „System gospodarczy realnego socjalizmu”, Warszawa 1984.

Docent **Kazimierz Studentowicz** od 1956 r pracownik Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN i wykładowca UW w 1980 roku opublikował w PWN pracę pt „Reforma światowego systemu walutowego” a dla Regionu MKZ Solidarność Ziemi Łódzkiej napisał w 1980 roku opracowanie pt. „Przedsiębiorstwo jako jedyna komórka wzrostu gospodarczego”. Ci autorzy i takie prace były wyjątkami wśród marksistowskich publikacji ekonomicznych publikowanych w PRL i motywowanych ideologicznie.

Dla naszej analizy liczą się ci, którzy przez swe prace naukowe i aktywność środowiskową wpłynęli na opozycje. Liczy się zatem ten dorobek, który należał do makroekonomii, był nakierowany na krytykę gospodarki socjalistycznej, proponował koncepcje zmiany systemu i odegrał rolę polityczną. Byłoby ironią historii by zapamiętać tylko felietony Stefan Kisielewskiego i Janusza Korwina Mikke jako krytyków socjalistycznych absurdów gospodarczych. Nie omawiam również dorobku towarzystw gospodarczych z Krakowa i Gdańska gdyż środowiska te nie były powiązane z ruchem niepodległościowym. Z braku danych nie jestem w stanie omówić działalności „Sieci” tj. grupy 100 największych zakładów przemysłowych które w okresie pierwszej „Solidarności” utworzyły strukturę o dużym znaczeniu politycznym.

Trudno nie wspomnieć, że byli także ekonomiści polscy żyjący na Zachodzie, którzy mają poważny dorobek w krytyce socjalistycznej gospodarki. Lecz dopiero podczas podróży zagranicznych, ten kto był wychowany na socjalistycznej uczelni, mógł korzystać np. z dorobku **Stanisława Świaniewicza** („Forced Labour and Economic Development”, London 1965, Obozy pracy a rozwój ekonomiczny), **Edwarda Szczepanika** („A study in the economic problems of central & eastern Europe”, Wykłady o problemach ekonomicznych Europy Wschodniej i Centralnej, London 1954), profesora na Columbia University **Stanisława Wellisza** („The economies

of the Soviet Bloc” – New York 1964, „Stabilization and structural adjustment in Poland” – London 1993). **Jan Drewnowski** początkowo był profesorem SGPiS a potem przebywał na emigracji gdzie wydał m.in. „Crisis in the East European economy: the spread of Polish disease” – London 1982. W drugim obiegu w kraju w 1982 opublikował opracowanie pt „Proces CUP w 1948 roku jako początek stalinizmu w Polsce”. Był wykładowcą na uniwersytetach w Manchesterze, Genewie i Hadze.

Rozważania o opozycyjnych ekonomistach w kraju trzeba zacząć od przypomnienia postaci i dorobku specjalisty od teorii wzrostu **Łukasza Czumy (1935–2012)**. Czuma od 1958 r pracował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Doktoryzował się w 1962 roku pisząc pracę pt. „Inwestycje jako czynnik wzrostu”. Habilitację wydał w 1973 roku pt. „Francois Peuroux teoria wzrostu”. Zatwierdzono ją dopiero w 1981 roku. Całe życie pracował na KUL gdzie wykładał niemarksistowską ekonomie oraz katolicką naukę społeczną. Był także współorganizatorem opozycji antykomunistycznej tj. organizacji „Ruch” i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W latach 1970–71 był więziony z powodów politycznych. W okresie 1980–81 był przewodniczącym uczelnianej Komisji NSZZ Solidarność na KUL. W 1984 roku w drugim obiegu publikuje opracowanie pt. „Wkład gospodarczy pokolenia Polski Niepodległej”, w 1989 roku w Warszawie pracę będącą streszczeniem jego **wieloletnich wykładów pt „Niemarksistowska teoria ekonomii” oraz w 1990 roku „Zmiany gospodarcze w Polsce XX wieku”**(edycja po angielsku w 1994 roku). W roku 1993 publikuje swoje wykłady z lat 80-tych XX wieku pt „**Katolicka nauka społeczna**”. Krytykując system gospodarki socjalistycznej Czuma pisał, że pełny 100% liberalizm nie powinien istnieć, gdyż jeżeli wszystko pozostawimy wolnej woli jednostek to wówczas w konkurencji wygrają silniejsi a odpadną słabsi. Państwo ma ingerować w życie gospodarcze w celu realizowania dobra wspólnego wszystkich obywateli (str 72). Podkreślał też, że w gospodarowaniu liczy się nie tylko skuteczność ale i skutki społeczne a więc sprawiedliwość.

Pragnę teraz skoncentrować się na **wpływie na myśl opozycyjną dorobku dwóch ekonomistów tj. Stefana Kurowskiego (KUL) i Mieczysława Nieduszyńskiego (ATK, dziś UKSW)**. Moim zdaniem bez ich prac, bez ich dydaktyki i aktywności w środowiskach opozycyjnych, ruch niezależny zarówno związkowy jak i niepodległościowy byłby w sferze gospodarczej w trudnej sytuacji. To oni byli nauczycielami, autorytetami, pisa-

li analizy sytuacji gospodarczej, tworzyli argumenty dla krytyki polityki gospodarczej PRL, walczyli o wpływ rynku na gospodarkę. Okres jaki jest omawiany podczas obecnej konferencji zwalania mnie z omawiania roli profesury przedwojennej, która oczywiście marksistowska nie była lecz z racji wieku w omawianym okresie 1976–1990 już nie funkcjonowała jak np. Edward Taylor (jego główna praca pt „Historia rozwoju ekonomiki” została wydana w Poznaniu w latach 1957–1958).

Stefan Kurowski i Mieczysław Nieduszyński w swych publikacjach oficjalnych podejmowali kwestie makroekonomiczne a w dydaktyce i drugim obiegu zajmowali się krytyką systemu socjalistycznego. Żaden z wymienionych nie był nigdy marksistą, zatem nie należeli do tych, którzy w PRL najpierw błędzili a do racjonalnego myślenia o gospodarce doszli, kiedy pod koniec lat osiemdziesiątych, załamała się gospodarka socjalistyczna. Stąd niewątpliwy autorytet tych dwu osób w środowiskach opozycyjnych.

Stefan Kurowski (1923–2011) ukończył studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Łódzkiego w 1949 roku. Pracował w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Zakładzie Nauk Ekonomicznych PAN, Instytucie Geografii i Zagospodarowania Przestrzennego PAN a od 1982 roku wykładał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W okresie października 1956 roku związany z grupą „Po Prostu”, od 1963 roku z Klubem Inteligencji Katolickiej w Warszawie, potem był ekspertem Koła Poselskiego „Znak”, współtworzył Konfederację Polski Niepodległej, był doradcą NSZZ Solidarność, został internowany w stanie wojennym, publikował w czasopiśmie niezależnych jak Głos, Opinia, Droga. Współpracował z rządem Jana Olszewskiego.

Główne jego prace to:

- Szkice optymistyczne, Warszawa, Pax 1957,
- Historyczny proces wzrostu gospodarczego: analiza trendów sekularnych na podstawie produkcji żelaza i stali, PWN 1963,
- Doktrynalne uwarunkowania kryzysu gospodarczego PRL, po raz pierwszy wydana w drugim obiegu w 1979,
- Obszary zainteresowań i przesłanki wyboru. Warunki realizacji porozumień, Warszawa, Region Mazowsze 1981,
- Wyjście z kryzysu -program alternatywny dla NSZZ Solidarność, Region Mazowsze 1981, drukowane także w Tygodniku Powszechnym z 13 września 1981 (z tekstem tym polemizował S Albinowski w Trybunie Ludu z 23 września, na co odpowiadał Kurowski w artykule z 25 października 1981r. )

- Wstęp do programu i założenia ideowe, propozycje dla NSZZ Solidarność, wyd. Region Mazowsze 1981,
- Od sierpnia do grudnia, Głos 1985,
- Reforma gospodarcza PRL, Warszawa CDN 1986 (pseudonim Hieronim Janczak),
- Polska 1985 – spojrzenie na gospodarkę, Editions Spotkania 1985,
- Poland: Stagnation, Collapse or Growth? London 1988,
- Polityka gospodarcza PRL, Warszawa 1990,
- Nad ekonomia polityczną. Rozprawy z lat 1955-80, Warszawa 1994.

Już sam życiorys naukowy Stefana Kurowskiego wiele mówi o czasach PRL i o warunkach prowadzenia badań nad gospodarką przez ekonomistów, którzy chcieli uprawiać naukę a nie ideologie. Kurowski doktoryzował się w 1960 roku na SGPiS, potem zatrzymano mu na parę lat habilitację. Stał się z powodu książki o wzroście ekonomicznym bohaterem przemówienia Gomułki podczas obrad plenum PZPR w 1963 roku. Z powodów politycznych pracował często w instytucjach, które nie były zgodne z jego kwalifikacjami jak Centralny Zakład Instalacji Przemysłowych czy Instytut Geografii.

Wydana w 1957 roku książka pt. „Szkice optymistyczne” była poświęcona m.in. rozliczeniu z okresem stalinowskim w naukach ekonomicznych. Na ponad stu stronach Kurowski wykazywał do jakiego wynaturzenia badań nad gospodarką doszło w minionym okresie i jak to zmienić. Książka pt. „Historyczny proces wzrostu gospodarczego” to rozprawa habilitacyjna, w której autor na podstawie statystyk z wielu lat porównuje efektywność produkcji systemu kapitalistycznego i socjalistycznego, na przykładzie produkcji żelaza i stali. Wniosek końcowy Kurowskiego jest klarowny „Na płaszczyźnie gospodarczej socjalizm nie może uzyskać zwycięstwa” (str. 385). Praca ta ma charakter czysto naukowy, chociaż miała dużą wymowę polityczną. Stała się powodem do represji i zatrzymania habilitacji na kilka lat.

W połowie lat siedemdziesiątych XX wieku Kurowski zaczyna publicznie przedstawiać krytykę polityki gospodarczej, analizuje źródła kryzysu jakim kończyła się epoka Gierka. Najbardziej znanym tekstem na ten temat jest jego referat wygłoszony w Polskim Towarzystwie Socjologicznym w 1979 roku pt. „Doktrynalne uwarunkowania kryzysu gospodarczego”. Analiza ta miała co najmniej kilkanaście edycji w drugim obiegu. Kurowski wskazywał m.in. na to iż nie da się naprawić socjalistycznej gospodarki bo ta jest oparta o fałszywą doktrynę. Albo zatem będzie trwać petryfika-

cja niewydolnego systemu albo trzeba szukać nowego, poza systemowego rozwiązania dla gospodarki.

Bardzo aktywnie Kurowski włączył się w ruch NSZZ Solidarność. Jako jeden z doradców był na strajku w stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 roku. Potem włączył się do pracy dla Związku, był ekspertem ekonomicznym Komisji Krajowej. Książka pt. „Od sierpnia do grudnia”, wydana w wydawnictwie „Głos” w 1985 roku, zawiera jego publikacje z czasu pierwszej Solidarności. Kurowski był także autorem projektu programu dla NSZZ Solidarność. Jego projekt nie został przyjęty na pierwszym krajowym zjeździe. Został opublikowany m.in. w Tygodniku Powszechnym 13 września 1981 roku. Był to projekt ratowania gospodarki poprzez jej autonomizację wobec władzy politycznej. Koncepcja Kurowskiego nie przeszła na zjeździe bo większość wśród doradców mieli eksperci nastawieni na poprawianie systemu przez wprowadzanie do gospodarki rozwiązań typu jugosłowiańskiego a więc poprzez silne samorządy robotnicze w socjalistycznych przedsiębiorstwach.

Dorobek krytyczny Kurowskiego dotyczący sytuacji gospodarczej w latach osiemdziesiątych czyli za Jaruzelskiego zawiera praca pt. „Polska 1985 – spojrzenie na gospodarkę” oraz wydana pod pseudonimem publikacja pt. „Reforma gospodarcza PRL – trzecie odejście”. W 1988 roku Kurowski publikuje w Londynie po angielsku książkę pt. „Poland: Stagnation, Collapse or Growth?” Wydane w 1996 r. w Warszawie roku dwa tomy artykułów pt. „Nad ekonomią polityczną”, zawierają szkice Kurowskiego z lat 1955–1980 i są można na powiedzieć kroniką rozwoju jego poglądów na gospodarkę.

Po przełomie 1989 roku Kurowski jest dalej aktywny jako wykładowca, ekspert i autor, który komentuje bieżącą politykę gospodarczą. Nie pełnił funkcji w żadnym rządzie, był w roli analityka a nie współtwórcy transformacji. Był jednym z pierwszych poważnych krytyków programu Sachsa-Balcerowicza. Podkreślał jego skrajnie liberalne podejście, zbyt szybką prywatyzację, zbyt szybkie otwarcie gospodarki na świat co doprowadzi do zapaści produkcji, do upadku kilkuset przedsiębiorstw, do oddania wielu firm za bezcen w ręce kapitału zagranicznego, do kilku milionowego bezrobocia. Jako wieloletni ekspert Związku teraz krytykował to co w gospodarce robiły liberalne ekipy wspierane przez Solidarność. Wskazywał na koszty ekonomiczne i społeczne transformacji co wkrótce zaowocowało recydywą wpływów komunistycznych. Kurowski, chociaż od zawsze był zwolennikiem wolnego rynku, teraz kiedy wprowadzano

kapitalizm zwracał uwagę na pominięty w planie Balcerowicza problem kosztów społecznych transformacji. Uważał, że socjalizm nie rozwiązał ani problemów społecznych ani kwestii sprawiedliwości i teraz kwestie te dalej podczas budowy kapitalizmu czekają na rozwiązanie. Ten okres działalności publicznej Kurowskiego w III RP jest ważny lecz wykracza poza omawiany obecnie okres. Zatem w tym miejscu zakończę omawianie wpływu Kurowskiego na myślenie o gospodarce.

Przejdę teraz do przedstawienia pozycji Mieczysława Nieduszyńskiego (1914–1991) w ruchu opozycyjnym. Nieduszyński ukończył studia prawnicze i ekonomiczne we Lwowie, pod kierunkiem Stanisława Grabskiego. Po 1945 roku pracował na Uniwersytecie Warszawskim, w Centralnym Urzędzie Planowania, Instytucie Maszyn Cyfrowych, Instytucie Finansów przy MF, od 1983 wykładał ekonomię na Akademii Teologii Katolickiej. W 1954 roku zaangażował się w aktywność ruchu katolickiego „Archikonfraternia Literacka” przy katedrze św. Jana w Warszawie. W okresie 1970–1991 kierował tą organizacją. Był związany z działalnością Kościoła Katolickiego, konsultował dokumenty na tematy społeczne przygotowywane za czasów Kardynałów: Wyszyńskiego i Glempa. Jego pierwsza książka pt. „Teorie wartości i ceny” została wydrukowana w Ossolineum w 1961 roku lecz prawie cały nakład oddano na przemiał z powodów politycznych. W 1970 roku Nieduszyński publikuje w Instytucie Finansów książkę pt. „Równowaga dynamiczna gospodarki narodowej”. Aby uniknąć zarzutów politycznych teraz pisze pracę habilitacyjną z zakresu ekonometrii. Od połowy lat siedemdziesiątych rozpoczyna aktywność edukacyjną wykorzystując do tego struktury kościelne. Organizuje wiele konferencji, wystaw, publikuje kilkadziesiąt zeszytów edukacyjnych. Korzysta z wielu autorów np. biskupa Mariana Romaniuka, prof. Stefana Kieniewicza, prof. Mariana Drozdowskiego, Stefana Melaka, prof. Tomasza Dybowskiego, prof. Tomasza Strzembosza, prof. Bogumiła Studzińskiego, prof. Józef Tischnera, prof. Tadeusza Jasudowicza i wielu innych.

Główna praca Nieduszyńskiego ważna dla opozycji to **książka wydana w Warszawie w 1986 roku drugim obiegu pt. „Kapitalizm, socjalizm i Trzecia Droga”**. W niej przedstawia nie tylko krytykę socjalizmu jako systemu gospodarczego. Opisuje katolicką koncepcję uporządkowania spraw gospodarki. Jak pisze Trzecia Droga to podejście do gospodarki w którym trzeba przestrzegać zarówno norm moralnych jak i naturalnych praw ekonomicznych. Praca ta zawiera następujące rozdziały: Nor-

my moralne, naturalne prawa ekonomiczne, rozwój i charakterystyka kapitalizmu, przyszłość kapitalizmu, marksizm i socjalizm realny, krytyka marksizmu i socjalizmu realnego, rozwój katolickiej myśli ekonomicznej, etyka w ekonomii, model ekonomiczny Trzeciej Drogi. Już z tytułów rozdziałów można się zorientować, że Nieduszyński miał krytyczne nastawienie zarówno do tradycyjnego kapitalizmu jak i do realnego socjalizmu. Można powiedzieć, że postulował ochrzczenie wolnego rynku. Proponował by kategoriom gospodarki kapitalistycznej nadać sens bardziej moralny. W publikacjach i wystąpieniach Nieduszyńskiego jest zarówno krytyka niewydolnej gospodarki socjalistycznej jak i pewne postulaty dotyczące funkcjonowania wolnego rynku, formułowane z punktu widzenia nauki Kościoła. Kładł nacisk na potrzebę wolności gospodarczej i prywatnej własności lecz z uwzględnieniem czynnika moralnego a więc takich kategorii jak dobro wspólne, płaca słuszna, godziwy zysk, słuszna cena, ochrona pracy, proporcjonalność rozwoju społecznego, obowiązek i prawo pracy, ochrona środowiska naturalnego w trakcie produkcji, niezależne związki zawodowe, państwo jako inspirator wzrostu gospodarczego i orędownik sprawiedliwego podziału dochodu narodowego, równowaga między inwestycjami państwa a funduszem spożycia, zasady sprawiedliwej wymiany itp. Reasumując można powiedzieć, że Mieczysław Nieduszyński wpłynął na społeczność katolicką poprzez swą pracę dydaktyczną na ATK, poprzez aktywność w strukturach Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, przez publikacje własne lub innych autorów, wydawane z jego inicjatywy. Wspieranie przez Kościół tak szerokiej aktywności edukacyjnej świadczy o tym, że przedstawiciele Kurii Warszawskiej, doceniali potrzeby edukacyjne także w dziedzinach poza religijnych, w tym w dziedzinie ekonomii.

Przechodząc do podsumowania pragnę przypomnieć, że przełom ustrojowy w Polsce nie był wynikiem tylko negocjacji przy okrągłym stole. Rokowania polityczne toczyły się pod przymusem jaki stanowiła upadająca gospodarka. Dla wszystkich myślących ekonomistów, było jasne, że częściowe zmiany nie wystarczą. Mam wrażenie, że tzw. strona społeczna mniej zdawała sobie sprawę z dramatyzmu sytuacji gospodarczej niż strona rządowa. De facto rząd był w stanie konieczności politycznej ze względu na stan gospodarki, rząd wtedy oddawał „Solidarności” przede wszystkim odpowiedzialność za gospodarke.

Stefan Kurowski w sposób wyraźny wpłynął na zwolenników Solidarności by zaakceptowali wprowadzenie gospodarki kapitalistycznej.

Łukasz Czuma i Mieczysław Nieduszyński wpłynęli na hierarchie Kościoła Katolickiego i środowiska związane z Kościołem by wspierać transformację gospodarki opartą o wolny rynek.

W owym czasie po kilkudziesięciu latach socjalistycznej indoktrynacji poparcie dla kapitalizmu, u wielu osób wychowanych w duchu egalitarnym, budziło wątpliwości. **A bez przyzwolenia Związku i Kościoła żadna reforma wolnorynkowa w Polsce by się nie udała. W tym sensie omówieni autorzy Kurowski, Czuma i Nieduszyński, przyczynili się do przeprowadzenia transformacji gospodarczej w Polsce.**

Dzisiaj możemy z perspektywy czasu łatwiej odpowiedzieć na pytanie dlaczego rząd utworzony przez „Solidarność” podszedł taką a nie inną drogą transformacji. Przypomnę, że poza omówionymi tu Kurowskim, Czumą i Nieduszyńskim byli na przełomie lat 80-90 XX wieku aktywni także inni ekonomiści, gotowi do projektowania i wprowadzenia zmian wolnorynkowych.

Wymienię dla przykładu niektórych. Jeden to **projekt** opracowany w 1989 roku przez Tadeusza **Zdziarskiego** i Stanisława **Grzybowskiego pt. „Inna Droga”, opublikowany w Warszawie na początku 1990 r.** Był to program napisany na podstawie kilkuletniego seminarium prowadzonego na Uniwersytecie Warszawskim, poświęconego wprowadzeniu w Polsce gospodarki rynkowej. Autorzy pisali m.in. że otwarcie gospodarki polskiej na świat nie może oznaczać bezkrytycznego przyjęcia wzorów i żądań zagranicy, nie da się bowiem opracować dobrego programu dla Polski za granicą bez znajomości realiów. W kolejnych rozdziałach książki autorzy omawiali: pieniądź, kapitały, skarb państwa, finanse publiczne, podatki, ceny, płace, zatrudnienie, własność, stosunki z zagranicą, przemysł i handel, rolnictwo, budownictwo, wreszcie otoczenie polityczne gospodarki. Widać zatem, że autorzy widzieli kwestie gospodarcze w sposób szerszy niż ci, którzy redukowali je do hamowania inflacji i równoważenia budżetu.

Do debaty nad transformacją włączył się wtedy intensywnie ekonomista i prawnik Tomasz Gruszecki. Gruszecki już w 1981 roku był doradcą Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Od 1987 był związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Wiele publikował w prasie podziemnej. Z tamtego okresu pochodzi **praca Tomasza Gruszeckiego pt. „Prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych” wydana przez Region Mazowsze** w 1990 roku. Autor jasno w niej pisze, że nie można wprowadzić reform rynkowych bez reformy własności, celem nie jest sama prywatyzacja lecz



jest to droga do budowy wolnego rynku bo ten bez prywatnej własności istnieć nie może. Dalej Autor porusza kwestię samo uwłaszczenia nomenklatury.. Jego zdaniem prywatyzacja powinna polegać głównie na tym, że akcje firm kupują ci co mają pieniądze, to pozwala zlikwidować istniejący wtedy nawis inflacyjny. Autor proponuje podejście pragmatyczne tj. by nie pytać skąd ludzie mają pieniądze na prywatyzację. Obok tego ma funkcjonować druga droga prywatyzacji tj. rozdawnictwo majątku państwowego polegające na dawaniu akcji przedsiębiorstwa pracownikom. Na koniec autor podkreśla, że należy jak najszybciej oddzielić budżet od skarbu państwa, tak by finansować działalność państwa z przychodów a nie z wyprzedaży majątku. Jednocześnie Gruszecki publikuje wraz z innymi autorami „Zarys programu stabilizacyjnego i zmian systemowych” wydany przez region Mazowsze w 1990 roku. W tym samym czasie ukazał się w języku angielskim tekst autorstwa: Beksiaka, Gruszeckiego, Jędraszczyka, Winickiego, Blankarda, Layarda – **„The Polish transformation: programme and progres”, London 1990**, wydany przez The Centre for Research into Communist Economies.

Po analizie przedstawionego materiału można zatem zasadnie powiedzieć, że plan Sachsa-Balcerowicza nie był jedynym projektem transformacji jaki wtedy istniał. **Nauki ekonomiczne reprezentowane przez polskich ekonomistów opozycyjnych były przygotowane do przeprowadzenia zmiany ustrojowej.** Dlaczego zatem zignorowano ludzi i dorobek ekonomistów opozycyjnych a wdrożono plan firmowany przez liberałów z PZPR?

Przyczyn tego było wiele. Od jesieni 1989 roku premierem był Tadeusz Mazowiecki, który spraw gospodarki nie rozumiał i oddał je całkowicie w ręce Balcerowicza. Balcerowicz przyjął plan Sachsa bo ten miał zapewnione wsparcie IMF. Żaden polski projekt wsparcia funduszem stabilizacyjnym IMF nie miał, bo rząd nie podjął starań o wsparcie dla planu stworzonego w kraju. Wreszcie należy pamiętać, że okrągły stół to był podział władzy między uczestników obrad. Sposób potraktowania wyniku wyborów z 1989 roku pokazuje, że większa część doradców związkowych wybory traktowała jako fasadę w stosunku zawartych porozumień. Rząd miał w swym składzie ludzi z PZPR, stąd dawny funkcjonariusz Instytutu Marksizmu Leninizmu znakomicie temu hybrydowemu układowi politycznemu odpowiadał, o wiele bardziej niż ekonomiści autentycznie opozycyjni. Mazowieckiemu było bliżej do ludzi dawnego aparatu partyjnego z kręgu okrągłego stołu niż do opozycji niepodległościowej. Nie bez

---

## WALDEMAR PERNACH

---

znaczenia była także bardzo despotyczna osobowość Balcerowicza, który nie chciał żadnej dyskusji z nikim i o niczym. Nawet głosy krytyczne z wewnątrz rządu np. szefa CUP Jerzego Osiatyńskiego traktował jako obrażę.

Ustawy uruchamiające transformację wprowadzono pod obrady sejm tuż przed Świętami Bożego Narodzenia 1989 roku, tak by posłowie nie mieli czasu na poważną debatę. Premier Mazowiecki chociaż uzyskał władzę dzięki wsparciu NSZZ „Solidarność” akceptował plan Balcerowicza w ciemno, nie zdając sobie chyba sprawy, że ten plan oznacza całkowite odejście od ideałów Związku, że realizacja planu pociągnie poważne negatywne skutki gospodarcze i społeczne. Mazowiecki przekonał się o tym osobiście kiedy z powodu realizacji planu Balcerowicza po roku przepadł w wyborach prezydenckich.

Stąd mój wniosek końcowy brzmi: **cena za zmarnowanie dorobku opozycyjnych ekonomistów przy projektowaniu transformacji była duża, zarówno w wymiarze politycznym jak i gospodarczym.**

Urodzony 1936 r. w Warszawie. Ukończone Technikum Energetyczne. Absolwent SGPIIS i Studium Podyplomowego Politechniki Warszawskiej. W latach 1954–1970 zatrudniony w Hucie „Warszawa”.

Od roku 1970 do 2002 pracownik energetyki m.in. jako Naczelnik Wydziału w Zjednoczeniu Energetyki, a w latach 90-tych na stanowiskach Dyrektora Centrali Zaopatrzenia Energetyki, następnie Prezesa Polskich Sieci Elektroenergetycznych – Centrum. Członek Rady Konsultacyjnej Energetyki przy Prezesie Urzędu Regulacji Energetyki. W latach 2005–2006 członek Rady Nadzorczej ENEA SA.

W roku 1980 współorganizator NSZZ „Solidarność” w energetyce. W okresie tym był również doradcą Przewodniczącego Komisji Krajowej Energetyki. Internowany w Białołęce do 15.08.1981 roku. W 1983 r. współzałożyciel i redaktor miesięcznika społeczno-politycznego BAZA, który prowadziła również wydawnictwo książkowe, wydając m.in. dwukrotnie dziesięć tytułów Józefa Mackiewicza. BAZA działała w składzie Porozumienia Partii i Organizacji Niepodległościowych.

Waldemar Pernach był współorganizatorem Porozumienia Centrum oraz Ruchu Trzeciej Rzeczypospolitej, którego był wiceprezesem. Obecnie Prezes Zarządu Fundacji Walczącym o Niepodległość Wyklętych Pokrzywdzonych Internowanych Więzionych.

Członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Klubu Ronina. Autor powieści osadzonych w realiach warszawskich, uprawia malarstwo olejne o tematyce warszawskiej i patriotycznej.

Odnaczony Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski 06.11.2009 Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem „Pro Memoria” i Medalem „Pro Patria” oraz odznaczeniami: Zasłużony Działacz Kultury i Wzorowy Zwiadowca, podczas odbywania czynnej dwuletniej służby wojskowej.

## **Poszukiwania, jak wyjść z gospodarki socialistycznej i wejść w gospodarkę kapitalistyczną**

W drukach i spotkaniach niezależnych organizacji końca lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, toczyła się dyskusja o naprawie gospodarki. Gospodarki państwowej; scentralizowanej, regulowanej systemem nakazowo-rozdzielczym.

Potrzeba naprawy gospodarki wynikała z potrzeb socjalnych pracowników, których strajkowe postulaty dotyczyły głównie sfery płacowej i zaopatrzenia. Wyrażał to ruch NSZZ „Solidarność” i poszukiwał gwarancji swojego istnienia i trwałości wynegocjowanych zdobyczy. Wysuwano pomysły udziału załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwem poprzez rady robotnicze, zwiększenia uprawnień związków zawodowych, wreszcie przyznanie pracownikom udziałów własnościowych.

Jednakże postulaty te odnosiły się do istniejącego reżimu i od niego oczekiwano zapewnień ich realizacji.

Komunistyczna władza, choć z trudem, to dopuszczała takie porozumienia. Przeprowadzała krytykę błędów i wypaczeń minionego okresu i składała też obietnicę odnowy. Pytała czy „pomożemy”? – odpowiadano – pomożemy i po czasie wracano do normy, do swojej normy. Trwałość zmian nie miała gwarancji. System samo destrukcyjny nie miał mechanizmu systemu samonaprawialnego. Konieczne były zmiany ustrojowe, przywrócenie zróżnicowanej własności majątku, wartości towaru i pieniądza jako obiektywnej oceny relacji w stosunkach gospodarczych. Przywrócenia właścicielskich uprawnień i odpowiedzialności za majątek z ryzykiem jego utraty.

**Uważaliśmy, że nie będą ludzie wolni bez wolnej gospodarki; a wolna gospodarka może istnieć tylko w wolnym państwie.**

Jednakże powrót od gospodarki sztucznie wykreowanej do gospodarki naturalnej był w dziejach niespotykany i niepraktykowany.

Podstawowymi warunkami jego restytucji jest ustanowienie, bo przecież nie odtworzenie prawa własności do majątku, a szczególnie majątku produkcyjnego. Poszukiwanie sposobów rozwiązań tego problemu trwa do dziś, niestety opóźnione z przyczyn umów przy okrągłym stole.

Na początku lat osiemdziesiątych w rozmowach pomiędzy strajkującymi robotnikami a państwowymi urzędnikami reprezentującymi właściciela, jeszcze nie próbowano rozwiązywać problemu własności. Przedmiotem sporu były interesy stron z zachowaniem porządku istniejącego. Jedni zgodnie z doktryną socjalizmu, chcieli własność utrzymać – drudzy żądali zwrotu i przywilejów socjalnych. Z czasem dojrzała potrzeba kontroli umów przez udział w zarządzaniu a nawet udział we własności.

Wielką nadzieją były powstające samorządy, rady pracownicze, rady robotnicze, a pierwsza z nich powstała w Hucie „Warszawa”.

Krytycy uważali te pomysły za utopijne, bowiem samorząd pracowni czy skupiał by się nie na efektywności przedsiębiorstwa a na rozwiązywaniu problemów społecznych. Poza tym, przypisanie samorządom własności zrodziło by wiele kontrowersji i sporów. Jednym z nich jest trudność sprawiedliwego podziału majątku wśród pracowników. Za każdym z tych rozwiązań kryły się pułapki i żadne z nich nie miało szans powodzenia w tym ustroju.

Szczegółowo tymi propozycjami zajmował się prof. Tomasz Gruszecki, zamieszczając w miesięczniku BAZA wiele referatów, omówień i dyskusji dotyczących wspomnianych problemów.

Śmiała propozycja, i jak sądzono, najbardziej prawdopodobna w realizacji, była reprywatyzacja poprzez uwłaszczenie nomenklatury. Nie wiadomo znowu której. Tej obecnej, czy i ojców założycieli PRL-u. Pomysł, jak przekonywano, jest obiecujący. Zrobimy z komunistów kapitalistów i będzie po reformie. Zniszczymy doktrynę i wystartujemy w nową rzeczywistość. Choć wszystkie te pomysły ugrupowania o charakterze niepodległościowym odrzucały, to na skutek umów przy okrągłym stole peerelowskiej nomenklatury z samozwańczymi reprezentantami społeczeństwa, ten ostatni scenariusz w dużej mierze został zrealizowany.

Żywą dyskusję na te tematy prowadzono w PPiON Porozumieniu Partii i Organizacji Niepodległościowych, w tym PPN, Wyzwolenie, Samostanowienie, BAZA, Niepodległość, którego znaczącym dokonaniem było spo-

tkanie z przedstawicielami Polskiego Rządu na uchodźctwie pod przewodnictwem pana Edwarda Kaczorowskiego.

Ten wątek zostawiam innym tu obecnym referentom.

A, że niepodległość nie była dla naszej formacji pustym hasłem chcieliśmy wypełnić ją treścią. Treść tę powinny stanowić Konstytucyjne prawa i wolna rynkowa gospodarka.

Wysilając wyobraźnię poza czerwony mur, z mozołem dyskutowaliśmy, co zrobić z wypracowanym majątkiem narodowym. Jak oszacować jego wartość uwzględniając przy tym jego bieżącą nieefektywność, zapóźnienie technologiczne i rynkową nieprzydatność wielu produktów. Wreszcie skąd wziąć środki inwestycyjne na odtworzenie gospodarki.

Na marginesie w 1991 czy 1992 r spotkaliśmy się w Zakopanem z szefami istniejących banków na czele z NBP. Była to próba zawiązania konsorcjum kredytującego inwestycje energetyczne. Długi okres zwrotu kapitału, a przede wszystkim z braku środków próbę uczyniło nieudaną.

W 48 numerze BAZY z marca 1987 r prof. Edward Szczepanik – minister w polskim rządzie na uchodźctwie na pytanie „Rozsypuje się gospodarka – skąd ratunek” odpowiedział „Ratunek zasadniczy płynął by ze zmiany systemu politycznego nie gospodarczego”.

Wiedzieliśmy, że ta władza dużo więcej zrobić nie może. Gdyby zrobiła, to, co chcemy podważyła by podstawę swojego istnienia.

Czy należało więc wrócić do osiemnastowiecznego teoretyka liberalizmu Adama Smitha i jego „Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów”? Bliski nam był współczesny teoretyk neoliberalizmu, przywoływany w BAZIE August von Hayek i jego uczeń Milton Friedman. Chcąc uniknąć groźby propagowanego przez liberałów radykalnego indywidualizmu odwoływaliśmy się do teorii Johna Locke’a (1638–1704), że rodzinę, społeczeństwo i naród wiąże dobro wspólne i koncepcji wspólnoty opisywanej przez Charlesa Taylora współczesnego teoretyka komunitaryzmu, czyli wspólnoty. Bliskie to były teorie polskim doświadczeniom historycznym, w tym wielkiemu Ruchowi „Solidarność”.

Jednak sięgając do praktyki gospodarczej, chyba najbardziej przydatna w naszych warunkach była teoria polityki ekonomicznej państwa w rozwiniętym kraju kapitalistycznym opisana przez Johna Keynesa.

Anegdotycznie ujmując, szczególnie odpowiadała mi jego rada na pobudzenie gospodarki. Otóż do opuszczonej kopalni należy wrzucić tonę złota i rozpiścić przetarg na jego wydobycie. Problem tylko w tym, skąd mamy wziąć tonę złota?

Poszukiwaliśmy tego złota od początku naszej działalności, a ilustracją poszukiwań są teksty, m.in. w miesięczniku Unii Demokratów BAZA. Żeby uniknąć podejrzeń, że to są obecne spekulacje, przedstawię chronologicznie tytuły kilkunastu, z kilkudziesięciu artykułów, które dotyczą problemu.

W numerze 2 BAZ-y z czerwca 1983 r. w obszernej analizie kryzysu pt. „Drugie dno” pisałem „Bez rozstrzygnięć politycznych kryzysu nie zlikwidujemy, my ponosimy konsekwencje nieudolności tego systemu i my musimy ponieść ofiary jego likwidacji”.

W nr 26 z października 1983 r tytuł: „Gospodarka stanu wojennego”.

„Koszty utrzymania rosną, spada produkcja przemysłowa i zaufanie do pieniądza. Rząd zaproponował bankom zachodnim odłożenie płatności długów na 8 lat”, podpisał – Anonim. W tym też numerze Aleksander Paszyński porusza sprawę inflacji i jej skutków społecznych.

W nr 18 z kwietnia 1984 r. pod tytułem „Mit powszechnego planowania” opisano; niesprawność mechanizmów zarządzania gospodarką, przy odrzuceniu naturalnych narzędzi, takich jak; rynek, kredyt, bank, pieniądź – podpisał (rl). Również w tym numerze zamieszczony jest artykuł „Doktryna państwa komunistycznego. Monopol produkcji i nomenklatura”- podpisał „Anonim”.

W numerze 20 z lipca 1985 roku ukazała się „Analiza stanu gospodarki w Polsce na tle Europy”. Podpisał – „Ekonomista”.

W 29 numerze BAZY z lutego 1986 roku, zamieszczamy udostępniony przez biuletyn „Solidarność Zwycięży” z Nowej Huty, z którym blisko współpracowaliśmy, wykład prof. Zbigniewa Fehlenbilcha „Ekonomia – węgiel” Kontynuujemy ten temat w nr. 31 i 44.

W numerze 33 z czerwca 1986 r. ukazuje się artykuł dr Lecha Antonowicza podpisany PR „Bezdroża reformy w niewoli doktryn”.

W nr 34 z sierpnia 1986 r. „Dorian” z Paryża zamieszcza artykuł pt „Niezależna polska polityka finansowa. Wymiana handlowa i presja polityczna” w którym opisuje historię budowy gazociągu radzieckiego do Europy oraz polską politykę finansową na terenie międzynarodowym.

W nr 37 z czerwca 1986 r. w artykule „Precz z realizmem” „język” (Jerzy Rot) stwierdza, że „władza stoi pod murem; z jednej strony opozycja z drugiej – własny beton. Władzy potrzebny jest gwarant. Teraz być realistą i z władzą gadać – to poddać się”.

W numerze 39 ze stycznia 1987 r. opublikowano przedruk z „Głosu”

pt. „Transfuzja”. Autor opisuje Keynesizm w gospodarce kapitalistycznej do lat 70 tych i zwrot liberalny – ekonomia podaży.

W tymże numerze „Bel” – Adam Chrabąszcz zamieszcza porady, jak w obecnych warunkach założyć firmę.

Cały lutowy 40-ty numer poświęcony jest na „Program reform” prof. Tomasza Gruszeckiego, w którym apeluje: „skończmy z krytykowaniem reform rządu i przystąpmy do tworzenia własnego programu długofalowych przemian – otwieram dyskusję”. I dyskusja trwała, notowana przez wiele numerów miesięcznika.

Zajmowaliśmy się również rolnictwem, leśnictwem, a w szczególności górnictwem i energetyką.

W nr 47 z listopada 1987 roku, publikujemy notatki ze spotkania z prof. Włodzimierzem Bojarskim na temat „Bezpieczeństwo energetyczne. Efektywność, koszty, energetyka jądrowa”.

W numerze 50 z lutego 1988 roku zamieszczamy protokół ze współpracy z CFDT, a w numerze 58 z grudnia 1988 r. pisze dla BAZY Jean Tassard specjalista francuskiej energetyki. Jego artykuł pt. „Przyszłość energetyki jądrowej” wpisuje się w dyskusję o przyszłości budowanej elektrowni atomowej w Żarnowcu i wyraża odmienne poglądy od przeciwnika tej inwestycji prof. Władysława Bojarskiego.

Warto tu choć wspomnieć o wielkim zaangażowaniu wieloosobowego zespołu pracującego nad reformą energetyki; inż. Wiesława Pęczka i inż. Jerzego Waicmana z Biura Projektowego „Energoprojekt”, inż. Kazimierza Mazura z Zakładu Energetycznego Pruszków; inż. Andrzeja Snarskiego z Centrali Zaopatrzenia Energetyki, inż. Jana Osika z Państwowej Dyspozycji Mocy, inż. Bogdana Zachariasiewicza ze Zjednoczenia Energetyki. Trzeba tu przywołać postać Gerarda Soufletta, łącznika z energetykami francuskimi (EDF i CFdT), animatora wielu działań i miłośnika Polski. Na nasz wniosek odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

Osoby z tego zespołu pomagały też w organizacji tajnych wyjazdów polskich energetyków na staże do Francji, a dzieci – na wymianę kolonijną z francuskimi rodzinami. Efekty prac tego zespołu i jego osobowości wpłynęły zasadniczo na dokonanie, jeszcze przed innymi resortami, decentralizacji i restrukturyzacji energetyki. Również w wyniku tych projektów utworzono Polskie Sieci Elektroenergetyczne.



Piękną przygodę z elektroenergetyką zakończyłem na stanowisku Prezesa Polskich Sieci Elektroenergetycznych – Centrum, a koleżeńskie związki podtrzymujemy do dziś, a wspomniany „francuski łącznik” odwiedził mnie pod koniec lutego i obejrzał wystawę moich obrazów w budynku PAST-y.

I znowu wracamy do sprawy zasadniczej.

W numerze 56 z października 1988 r. Wero (W. Pernach) zamieszcza artykuł „Prawo do ryzyka – Okrągły stół”, prof. Jerzy Eysmontt (Jur) „Konsolidacja i reprezentacja”, dr Lech Antonowicz (Kuba) „Polski model socjalizmu, a dr Stefan Kurowski w artykule „Równia pochyła” stwierdza, że „Rzeczywista reforma w Polsce wymaga otwarcia drogi do odbudowy kapitalizmu gospodarczego”.

W ostatnich numerach BAZY 68, 69, obserwując przygotowania do Okrągłego Stołu pisałem „góra nasza zapowiada, że nie dopuści do polowania na czarownice” a „pępkiem problemu jest jak nomenklaturę bezpiecznie przenieść w nowe warunki” oraz „To było świadome zablokowanie radykalnej opozycji w jakiejś tam Magdalence ...” i dalej „Przewiduję, że w efekcie już wkrótce będziemy świadkami przekształcenia się szlachetnych opozycjonistów w zdegenerowanych dygnitarzy i jestem pewien, że proces ten będzie przebiegał prędzej niż kiedyś u komunistów”.

Kończąc wystąpienie, jeszcze kilka zdań jak postrzegano BAZĘ. Pod hasłem BAZA w encyklopedii PWN z 1992 r. – „miesięcznik społeczno-polityczny wydawany poza cenzurą w latach 1983–1989 w Warszawie o problemach politycznych, gospodarczych, historycznych, społecznych i związkowych”.

A w książce Małgorzaty Szyca i Jana Stachury pt: „Gry polityczne” określono: „Unia Demokratów BAZA stanowiła konspiracyjną grupę polityczną o orientacji niepodległościowej, ewoluującą ku demokracji liberalnej”.

W uzupełnieniu: ze środowiska Unii Demokratów BAZA powstały przedsiębiorstwa UNIA, która istnieje do dziś, spółka BAZA oraz spółka wydawnicza Alfa Wero, odkupiona drogą przetargu od Polskiego Komitetu Normalizacji Miar i Jakości.

Poza tym w miesięczniku propagowaliśmy, bodajże jako pierwsi, postać Emila Fieldorfa, Witolda Pileckiego, Józefa Kurasia „Ognia” i wielu innych bohaterów. Drukowano wiersze Zbigniewa Herberta, wydawano wiele książek w wydawnictwie powołanym przez Andrzeja Świąćckiego, w tym wszystkie dzieła Józefa Mackiewicza. Organizowano też pomoc fi-

nansową i rzeczową dla rodzin działaczy odsiadujących wyroki. Organizowano kolonie i zimowiska dla dzieci.

Jak Państwu przedstawiłem, środowisko nasze prezentowało przekonanie, że rzeczywista i trwała poprawa warunków życia może mieć miejsce tylko w wolnej gospodarce, a warunkiem wolnej gospodarki jest wolne, niepodległe państwo. Co więcej, wolność tę przez praktyczne działania tworzyliśmy wtedy wokół siebie.

### **Spektrum zagadnień gospodarczych prezentowanych w miesięczniku Unii Demokratów BAZA**

Poza członkami zespołu redakcyjnego w sprawach gospodarki pisali:

Prof. Tomasz Gruszecki

Prof. Jan Strzelecki

Prof. Jerzy Eysmont

Prof. Edward Szczepanik – Premier RP w Londynie

Prof. Zygmunt Szkopiak

Prof. Stefan Kurowski

Prof. Lech Falandysz

Bohdan Skaradziński

Andrzej Osęka

Jean Tassard – Francja, energetyka jądrowa

Jacek Kuroń

Zdzisław Najder

Aleksander Paszyński

### **WYPISY z numerów**

**1983/nr. 4/str. 1** Analiza porównawcza stanu gospodarki przed i po wprowadzeniu stanu wojennego.

Waldemar Pernach (Wero)

**83/5/10** Wymiana handlowa, wzrastające zadłużenie.

**83/6/10** „Gospodarka stanu wojennego. Konsumpcja. Koszty utrzymania wzrosły dwukrotnie (GUS}. Utrata zaufania do pieniądza.

Perspektywy. Nie wzrasta produkcja przemysłowa. Rząd zaproponował bankom zachodnim odłożenie płatności długów na 8 lat.

Anonim

„O naszych portfelach”. Dlaczego rosną ceny. Spirala inflacji i jej skutki społeczne. Postulat dodatku drożyznianego. Aleksander Paszyński

(Aleks Pszenicki)

**83/7/9** Gospodarka-przegląd.

**83/8/3** Rozważania nad programem (otwarcie cyklu). KMR-y i czytelnicy rozważają o samorządności formach własności.

(Wil)

**84/9/1** część druga dyskusji.

(Wil)

**84/12/8** Rozważania o polskim rolnictwie.

**84/12/25** Rozważania o polskim leśnictwie.

(Leśnik)

**84/13/8** „Wolność czy bezpieczeństwo”. O gospodarce. w socjalizmie i wolnym rynku, a wolności osobiste.

Dr Lech Antonowicz (Kuba)

**84/18/14** „Nieporozumienie wokół samorządów”. Mit powszechnego planowania. Niesprawność mechanizmów sterowania przy wyrzuceniu naturalnych narzędzi; rynek, kredyt, bank, pieniądz.

(rl)

**84/18/14** „Czy w socjalizmie może być lepiej”. Doktryna państwa komunistycznego. Monopol środków produkcji i nomenklatura.

(-)

**84/20/7** „Analiza stanu gospodarki w Polsce na tle Europy”. Kolejkowe konstatacje.

Waldemar Pernach (Wero)

**85/21/12** „Udział załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwami w kapitalizmie”. Przykłady. W. Pernach (W)

**85/23/2** „Wióry z reformy”. Ponawiane w socjalizmie reformy nic nie zmieniają, trzeba zmienić ustrój. (Tyka)

**85/24/11** Organizacje pracownicze we francuskich zakładach pracy.

**85/24/14** Co stanowi zasadniczy napęd rozwoju we francuskich przedsiębiorstwach kapitalistycznych. (Rozmowa z kontrolerem Państwowej Inspekcji Pracy)

**85/26/19** Czy to konsument określa produkcję w socjalizmie i kapitalizmie? („W”)

**86/29/2** „Szczęście na rynku”. Polemika z tezą marksowską, że rozwój społ. jest obiektywnym wynikiem procesów historycznych a więc jest nieuchronny.

Waldemar Pernach (Wero)

**86/29/7** „Podstawowe cechy systemu nakazowo rozdzielczego”. W. Pernach

(Wero)

„Czy Węgry to kraj szczęśliwy?”

(Tokaj)

**86/29/12** „Wykład z ekonomii-węgier”.

Prof. Zbigniew Fehlenbilch

(przedruk za zgodą z dodatku Polityka nr, 14, 15)

**86/31/23** „Problemy paliwowo energetyczne”. (ć. d. jak wyżej)

**86/32/5** „Nasza praca”. Analiza wielu czynników wpływających na jakość pracy. Zbigniew Zawadzki (Lab)

**86/32/25** „Reformatorskie pomysły”. Analiza własności i rodzaje własności.

**86/33/10** „Bezdroża reformy”. W niewoli doktryn. Żyjemy w ustroju wymyślonym. Historia nie zna podobnego przypadku.

Dr. Lech Antonowicz (PR)

**86/34/19** „Niezależna polska polityka finansowa”. Wymiana handlowa i presja polityczna. Historia budowy gazociągu radzieckiego do Europy. Polska polityka finansowa na terenie międzynarodowym.

(Dorian-Paryż)

**86/35/14** Reprezentacja załogi w świetle francuskiego prawa pracy.

(Materiał dla BAZY opracowało  
9 inspektorów pracy CFDT)

**86/36/8** „Nadzieje”.

1. Że Związek będzie zarejestrowany i załatwi wszystkie postulaty.
2. Że pewne grupy wyjdą z obszaru działań związkowych i podejmą działania polityczne w ramach systemu.
3. Że są grupy wierne zasadzie, że nie układa się z komunistami i tylko niepodległość spełni te nadzieje.

W. Pernach (Wero)

**86/37/1** „Precz z realizmem”. Władza stoi przed murem; z jednej strony opozycja z drugiej własny beton. Władzy potrzebny jest gwarant. Teraz być realistą i gadać z władzą to poddać się.

Jednym z gł. narzędzi zniewolenia człowieka jest szantaż ekonomiczny-państwo głównym pracodawcą.

Jerzy Rot (Jeżyk)

**87/39/8** „Transfuzja”. Keynsizm w gospodarce kapitalistycznej do lat 70-tych i zwrot liberalny – ekonomia podaży. (Przedruk z „Głosu”3/86)

„Polubić prywaciarzy” – wywiad

„Prywaciarze” – porady jak założyć firmę.

Adam Chrabąszcz (Bel)

**87/40/1** Cały numer **PROGRAM REFORM** Refleksje po 5 latach. Prof. Tomasz Gruszecki.

„Skończmy z krytykowaniem reform rządu i przystąpmy do tworzenia własnego programu długofalowych przemian. – Otwieram dyskusję”

**87/42/1 Numer poświęcony rolnictwu.**

Program ruchu chłopskiego.

Zdrowie ludności wiejskiej.

**87/43 Numer ukraiński.** Idea konfederacyjna Józefa Piłsudskiego.

**87/44/13** „Górnictwo”. List otwarty górników z Mysłowic.

**87/44/17** Uwagi do programu T. Gruszeckiego. Witold Gadomski (Janusz Nowicki „Niepodległość”). Kilka uwag (K-A)

**87/45/1** „Nudna ekonomia”. W podziemnej prasie opisywane są zjawiska i martyrologia. Cierpiętnictwo a nie bojowość. Dużo radykalizmu i frazesów. Potrzeba konkretnych rozwiązań w dziedzinie ekonomii, prawa, form własności.

W. Pernach (Wero)

**87/45/3** „W co gramy”. Zapisy ze spotkania BAZY z T. Gruszeckim. Wyjaśniane są problemy wyjaśniane z różnych punktów widzenia. Uważa, iż nieporozumieniem jest, że reformy instytucjonalne może przeprowadzić ruch społeczny. Nie-to może zrobić rząd pod naciskiem społeczeństwa.

**87/ 46/7** Jaki system chcemy mieć w Polsce. „System prezydencki”  
(Artur Jelonek)

**87/47/11** Bezpieczeństwo energetyczne. Efektywność, koszty, energetyka jądrowa. Notatki ze spotkania z prof. Włodzimierzem Bojarskim.

**87/48/3** „Jesteśmy do waszej dyspozycji. Wypowiedź dla BAZY prof. Edwarda Szczepanika.

Pytanie. Rozsypuje się gospodarka-skąd ratunek?

Odp. Ratunek zasadniczy plunąłby ze zmiany systemu politycznego nie gospodarczego.

87/48 „Program budownictwa alternatywnego”

Aleksander Paszyński

88/50/1 Protokół porozumienia CFDT- energetyka.

1. Polityka energetyczna w tym jądrowa.
2. Rola państwa w zarządzaniu.
3. Bezpieczeństwo pracy.
4. Akcje socjalne
5. Wymiana kolonijna dzieci.
6. Szkolenie polskich dyspozytorów w EDF.

88/56/4 „Klocki te same ale...”. Urynkowanie a nie pół rynek.

Zdzisław Zwoźniak (AB)

„Prawo do ryzyka – okrągły stół”

Waldemar Pernach (Wero)

„Konsolidacja i reprezentacja”

Jerzy Eysmont (Jur)

88/56/7 „Polski model socjalizmu”.

Lech Antonowicz (Kuba)

88/56/12 „Równia pochyła”.

Stefan Kurowski

88/57/1 „Sprzedaż stulecia. Uroki brytyjskiej prywatyzacji”.

Medsen Pirie.

88/58/14 „Przyszłość energetyki jądrowej” dla BAZY.

Jean Tassard

89 61 1 Oświadczenie PPiON

„Neosolidarność”

Jerzy Eysmonnt

(J. Jurczyński)

„Klinem”

Waldemar Pernach (Wero)

**89-68-LISTOPAD** „Czy opozycja istnieje?”

Waldemar Pernach  
(Marian Weroński)

**90-70-maj** Prywatyzować!

**90- 72-listopad** Materiały na Konferencję Porozumienia Centrum



TKO'S\*



# LIBAZA

11  
(37)  
LISTOPAD  
1986

NIEZALEŻNY MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY KLUBU MYŚLI ROBOTNICZEJ

PRZEZ Z REALIZMEM!

Starzeję się. Podejrzewam, że stwierdzenie to można odnieść do każdego, ale w moim przypadku wiąże się to z niecodziennym wzrostem sympatii dla nierealnych mrzonek i niechęci dla rzeczy realnych tzn. takich co to są niby osiągalne.

Starzeję się... Jestem mniej elastyczny, coraz łatwiej mnie zaskoczyć. Amnestia dla więźniów politycznych /których podobno w Polsce nie było/ słyszę - "Krok ze strony władzy w właściwym kierunku". "Nareszcie można będzie zacząć dialog". "Wstała nowa jakościowo sytuacja", "Ojczyznę mamy tylko jedną". "Nareszcie zrozumieli, że bez Naroda nic nie zwojują". "Musimy się dogadać, jak Polak z Polakiem". A Lech Wałęsa powołał Tymczasową Radę NSZZ "Solidarność", żeby władza miała z kim rozmawiać.

Nie wiem, czy już wspominałem? Starzeję się, łatwo mnie zaskoczyć. Wszystko wskazuje na to, że nie chcą z tą Radą rozmawiać. Mogliby ewentualnie, z kimś, ale na granice zasad ustrojowych i nie z ewidentną ekstremą. Tego się nie spodziewałem, ale mogę to zrozumieć. Władza też nie jest wszechmocna. Ma bardzo mnie pole manewru, bo i rodzimy "beton" napiera i towarzysze radiocyjnie mocno się przyglądają. Trzeba być realistą. Trzeba "im" układać sytuację i jednocześnie skorzystać z manewru, jeśli się pojawia - zacząć dialog. Powiedziałem to sobie i naczyłem się szatanstawić. Po co nam ta rozmowa? Czego my chcemy, a czego oni? Proba odpowiedzi na to pytanie doprowadza tylko do jędnego wniosku - być realistą to znaczy podać się.

Po co władzy nowe posunięcia? Do czego dąży? Spróbujmy to sobie wyobrazić.

Sytuacja gospodarcza nie jest kryzysowa, jest katastrofalna, co zgodni nie stwierdzają eksperci /nie tylko zresztą opozycyjni/. Ja tego wprawdzie nie widzę, bo dla mnie jako laika rynek prezentuje się znacznie lepiej, niż w 1982 czy w 1983 roku, ale gotów jestem założyć, że w gospodarce nie jest dobrze. Trzeba ratować. Jak? Sposób dostępny tej władzy jest tylko jeden: ograniczenie konsumpcji /gotów jestem zresztą założyć się, że bę-

|        |   |       |
|--------|---|-------|
|        | 1. Precz z realizmem                              | str.1 |
|        | 2. Nie przejmować się władzą, robić swoje!        | 3     |
|        | 3. O tym jak gen.J.Haller poślubił morze          | 7     |
|        | 4. Podani Wielkiej Księżnej Litewskiej            | 11    |
| SPIS   | 5. Wynik walki czy prezent od Historii            | 14    |
| TRESCI | 6. Wolne państwo wolnych obywateli                | 16    |
|        | 7. Prośba Józefa Piłsudskiego                     | 17    |
|        | 8. Kartki z historii                              | 21    |
|        | 9. Prawo pracy w latach 1918 - 1939               | 23    |
|        | 10. Zmękańdów pracy: samorząd w "Energoprojekcie" | 26    |
|        | 11. Kmieć, popierają nas!                         | 27    |
|        | 12. Dla kogo NIE?                                 | 29    |
|        | 13. Komunikat                                     | 30    |
|        | 14. Potwierdzenia                                 | 30    |
|        | + + +   |       |

10, lipiec 1986 BAZA 6-7

## BEZDROŻA REFORMY

Dalęki jestem od uproszczonego acz często powtarzanego poglądu, że reformy w ogóle nie ma, że mówienie i pisanie o niej, nawet jeśli czyni się to w sposób krytyczny, jest zwykłym zabiegiem propagandowym służącym w istocie rzeczy światu pozorów. A jednocześnie jestem przekonany, że prawdziwej reformy, takiej jakiej chcemy i takiej, która mogłaby wywyższyć kraj z upadku... być nie może. Sprzeczność - jak spróbuję to udowodnić - sprzeczność pozorna między tymi dwoma stanowiskami czy opiniami raczej, ujawnia też bezmiar naszej tragedii. Jesteśmy skazani na wegetację, jeśli oczywiście nie pojawią się nowe okoliczności umożliwiające całkowicie odmienne podejście, całkowicie nowe rozumienie i całkowitą zmianę języka, jakim dziś posługujemy się zarówno my, jak i zawodowi ekonomiści, a także reprezentanci tej części rządzącej ekipy, której wydaje się, iż chce reform naprawdę. Tak więc to co niżej piszę nie tylko z myślą o ukazaniu owej pozornej sprzeczności, od jakiej rozpocząłem ten tekst, ale także w nadziei, iż skłoni on do weryfikacji wielu obiegowo krążących poglądów i ułatwi myślenie programowe.

## W niewoli stereotypów.

Zacząć trzeba od przypomnienia, że żyjemy w ustroju - ciągle mowa będzie o jego gospodarczej podstawie - całkowicie wymyślonym. Jeżeli ktoś woli określenia delikatniejsze to można napisać, że całkowicie zaprojektowanym. Historia gospodarcza świata nie zna, jeśli odrzucić 6 dni boskiego wysiłku, podobnego przypadku; wszystkie inne formacje społeczno-gospodarcze rozwijały się w sposób ewolucyjny kształtując narzędzia sterowania i regulacji w sposób naturalny, zgodny z rytmem dziejów. Rewolucje, nawet najbardziej krwawe i burzące stary ład polityczny, nie rujnowały jego struktur gospodarczych, co najwyższej dokonywały jednorazowego zaboru mienia i wprowadzały inny jego podział. Sprawiedliwość, bo przecież i takie hasła wypisywano na rewolucyjnych sztandarach, odnosiła się więc do sfery podziału, a nie wytworzenia. Rewolucja Październikowa otworzyła rzeczywistość zupełnie nowego rozdziału w historii gospodarczej ludzkości. Nie Marks czy Engels - raczej Lenin a właściwie Stalin, jeśli już posługiwać się symbolicznymi nazwiskami, ten rozdział napisali. Marksizm stał się religią, wyznaniem wiary - również w kwestiach ekonomicznych, mimo iż sam Marks nie zajmował się planowaniem systemu gospodarczego po spodziewanej rewolucji.

Na czym - w największym skrócie oczywiście - polegać miał system gospodarki socjalistycznej? Miał to być system stanowiący zaprzeczenie tego kapitalizmu, jaki był wówczas znany, a więc kapitalizmu z końca XIX wieku czy początku XX z wszelkimi podręcznikowymi jego cechami: marnotrawstwem, nadprodukcją, wysiłkiem itp. Tamten obraz przestał już istnieć, jego resztki znaleźć można oczywiście na peryferiach rozległego świata /niezależnie od tego, jak te peryferie są rozległe/, a więc w klasycznej formie na kartach wielkiej literatury. Ale mimo tego socjalistyczne myślenie stale operuje zbitką czy przeciwstawieniem: socjalizm - kapitalizm. To dziś już nic, a w każdym razie niewiele znaczy!

Wróćmy jednak do założeń. Twórcy socjalizmu zwanego teraz realnym wymagali sobie, że można wymyśleć mechanizm skutecznie zastępujący - w ich przekonaniu zła zarówno ze społecznego, jak i ekonomicznego punktu widzenia - regulatory życia gospodarczego, jakie identyfikowano z kapitalizmem, choć w istocie ich rodowód jest bez porównania starszy: pieniądź, rynek, wartość i wszystkie pochodne tych pojęć. To prawda, że formacja zwana przez marksistów kapitalizmem owe regulatory życia gospodarczego znakomicie rozwinęła, ale przecież pojawiły się one znacznie wcześniej wraz z pieniądzem, a więc znane były już Fenicjanom. Są to bowiem "wymyśły" gospodarki towarowo-pieniężnej a nie kapitalizmu, któremu walkę na śmierć i życie wydał socjalizm.

Jak go chciał pokonać? Lenin twierdził, że wyższą wydajnością, ale to dziś śmieszny tak, że mało kto już powołuje się na te słowa. Przy okazji zapomina się jednak, że źródłem owej wyższej wydajności systemu miała być nie tylko inna relacja do własności środków produkcji czyli inna - jakbyśmy współcześnie to określili - motywacja pracy, ale przede wszystkim wyższa efektywność ogólna, jaką miała zapewnić planowość gospodarki. Plan - i to najbardziej dyrektywny plan - miał stanowić jądro nowego systemu.

./.

BAZA 6-7

LIMKJ 11.

Najbardziej schematycznie rzecz ujmując, plan powinien z jednej strony bilansować wszystkie społeczne potrzeby, a z drugiej ustalać sposób ich zaspokojenia przez ilościowe zadania produkcyjne i rozdzielnik wytworzonych dóbr. Optymalizacja gospodarki miała więc następować przez plan, wszechogarniający plan centralnie ustalany. Ale skoro tak, to zbędne stały się wszystkie instrumenty ekonomiczne stworzone przez gospodarkę towarowo-pieniężną! Przypuszczenie, iż ignorowanie np. prawa wartości, rynku i jego wymogów, wreszcie spódnienie pieniądza itd. to błędy systemu jest oczywiście nieporozumieniem. System świadomie wyrzucił te narzędzia za burtę, jako całkowicie mu niepotrzebne.

Można i trzeba w tym miejscu zapytać, czy niepowodzenie tej skądinąd frapującej intelektualnie koncepcji wynika z wad tkwiących w założeniu, czy może tylko ułomność narzędzi jakimi dysponował i dysponuje nadal centralny planista sprawia, że model funkcjonuje fatalnie? Jest to centralne pytanie reformy, które publicznie nie zostało zadane, choć od odpowiedzi na nie zależy wszystko. Póki co jesteśmy więźniami stereotypu "dobrego socjalizmu" i złej jedynie jego realizacji, skazani na "dalsze doskonalenie" wymyślonego modelu, choć może cel powinien być zupełnie inny?

#### W niewoli doktryny

Niestety, to kluczowe pytanie może zostać postawione tylko w podziemiu, każdy formułujący je publicznie zostanie bowiem oskarżony o wszystkie "antysocjalistyczne" grzechy główne. Myślę nawet, że prof. Baka i komplet jego utytułowanych doradców nawet przed lustrem boją się pomyśleć o czymś takim. Co więcej, tego pytania nie zadają także "Solidarność", zdając sobie zapewne sprawę z programowych konsekwencji wynikających z odpowiedzi, a także nie mając - prawdę powiedziawszy - żadnej koncepcji pozytywnej. Ale właśnie dlatego zdziwieniem od początku było oczekiwanie, że władza myśli o reformie prawdziwej. System jest bowiem rzeczywiście niereformowalny lub - ściślej mówiąc - jego autentyczna reforma musi prowadzić do zakwestionowania doktryny.

Tym bardziej, że gospodarka planowana centralnie idealnie służy tożsamej dyktaturze partii, grupy czy jednostki. Jeśli bowiem ma służyć optymalizacji /w tym miejscu nieważne czy rzeczywiście temu służy/, to jej warunkiem jest arbitralne określenie celów społecznych przez centrum. Proszę zwrócić uwagę jaką karierę w socjalizmie zrobiło określenie: "interes ogólnospołeczny" i pochodny od niego system norm, normatywów, limitów i szczegółowych przepisów służących ujednoliceniu ludzkich zachowań. Mamy tu do czynienia z niezwykle ważnym sprzężeniem konieczności i samych. Plan, by skutecznie regulować procesy gospodarcze musi uwzględnić nieobliczalną ilość zmiennych. Zmienną w tym przypadku jest zachowanie się milionów ludzi w tysiącach życiowych sytuacjach: produkcyjnych, obyczajowych, cywilizacyjnych, kulturowych itp. Musi więc dążyć do minimalizacji wzorców takich zachowań, a więc do maksymalnego ujednolicenia ludzkich wyobrażeń o życiu i szczęściu. Z punktu widzenia wszechogarniającego planu ideałem byłoby, by każdy miał takie same mieszkanie, identyczne jego wyposażenie, by chodził w typowym ubraniu - tę wylizankę można by prowadzić niemal bez końca.

Jakie to znakomite pole do wszelkiej indoktrynacji! Czy zresztą daleko od niej odeszliśmy, mimo że Polskę nadal określamy jako najsympatyczniejszy barak w całym obozie?

Krótko mówiąc wymyślony system gospodarczy znakomicie współgra z systemem politycznym, trudno nawet precyzyjnie określić, co z czego wynika. Dotyczy to np. również fundamentalnego założenia systemu, jakim jest teza o wyższości własności państwowej, którą dla lepszego brzmienia nazywa się także własnością ogólnospołeczną, czy ogólnonarodową - nad wszelką inną, w tym też spółdzielczą czy grupową. Nobla należałoby przyznać temu, kto logicznie udowodni tę przewagę. Poza jednym wyjątkiem: mianowicie umożliwiła ona najlepiejrezerwowanie związku między celem i kosztem jego osiągnięcia na rzecz przewagi celu, który osiąga się za każdą cenę. Tyle, że ten cel najczęściej ma charakter polityczny, a w każdym razie wynika z doktryny, a nie racji ludzkich.

Inaczej mówiąc, w tym systemie upaństwowienie nie jest wcale tożsame z uspołecznieniem, jeśli już to raczej z upartyjnieniem. Nie sposób nawet sobie wyobrazić robienia tylu głupstw gospodarczych, podjęcia tylu decyzji nieracjonalnych, ewidentnie marnotrawnych czy tylko nieefektywnych w przypadku innej struktury władzy. W chwilach słabości okrośla się te decyzje

./.

12.

BAZA 6-7

Lod 3

mianem woluntaryzmu. Cóż to jednak jest ten woluntaryzm? Nieoceniony Kopaliński w "Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych" wyjaśnia, że jest to kierunek filozoficzny uważający wolę za główny czynnik poznania, a nawet za istotę bytu. Socjalistyczne plany są więc w swej istocie woluntarystyczne, bowiem stanowią wyraz woli centrum materializacji własnej wizji kraju, życia, ludzkich potrzeb.

Upaństwowienie i kierowanie życiem przez plan stanowi też podstawę praktycznego funkcjonowania systemu zarówno w jego warstwie społecznej, politycznej jak i ekonomicznej. Na tej zasadzie działa nomenklatura, mechanizm rozdania dóbr i przywilejów oraz dziesiątki innych specyficznych elementów socjalizmu. Czy mogłaby ona działać w taki sam sposób, gdyby gospodarka była całkowicie niezależna od polityki i kierowała się kryterium racjonalności? Pytanie czysto retoryczne. Nawet społeczna czy raczej może polityczna hierarchia zawodowa sytuująca górników i hutników na szczyty piramidy uległaby wówczas rozbiću.

Jak silne są więzy niewoli, w jaką wplątała nas doktryna dowodzą perypetie samorządu. Niestety, względy o jakich pisałem wyżej sprawiają, iż wokół samorządów narosły także mity utrudniające zrozumienie istoty walki, jaka toczy się wokół nich. Uwierzyliśmy nawet, że samorząd to najdoskonalsza forma kierowania przedsiębiorstwami i z wyraźną niechęcią odrzucamy donosy oficjalnej prasy świadomie eksponujące niską sprawność samorządowego kierowania i podsycające konflikty na linii dyrekcja - samorząd. Tymczasem w modelu samorządowym chodzi o zupełnie coś innego, w każdym razie w najmniejszym stopniu o sprawność menadżerską. Po prostu trzeba znaleźć kuchenne drzwi prowadzące do "najwyższej" formy wolności państwowej, do... No, właśnie: dokąd czy do czego? W niewoli doktryny odpowiadamy faryzeuszkowo, że do prawdziwego społeczeństwa. Brzmi to ładnie, ale znaczy niewiele, a w każdym razie jest sporo innych możliwych rozwiązań, tyle że aby je znaleźć trzeba najpierw wyraźnie powiedzieć, czego się szuka i co to znaczy społeczeństwo? I czy to społeczeństwo jest warunkiem sprawiedliwości? Może w ogóle mniej się zajmować kwestią tworzenia dóbr - to zostawiając tym, którzy produkują najefektywniej - a uwagę skupiać na sprawiedliwym podziale?

Jak narazie samorządowe zagrożenie najlepiej rozpoznała władza, dla niej bowiem mniej ważna jest efektywność, bardziej możliwemu utrzymaniu sznurem rządu w postaci nomenklatury i narzucania celów ustalonych planem, więc szybko zbliżyła się do znanej formuły KSR. Bowiem w gospodarce na straży interesu zwanego ogólnospołecznym i arbitralnie, żeby nie powiedzieć wilnuta tarystycznie, ustalonego przez centrum musi stać partia. Tak jak na straży interesu politycznego - Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Aby straż była skuteczna, własność musi być "własna".

#### W niewoli struktury.

Inny aspekt doktrynalnych uwarunkowań reformy stanowią struktury gospodarki. Znow totalnym nieporozumieniem jest przypuszczenie, że tak powszechnie krytykowana hierarchiczność i branzowa czystość życia ekonomicznego jest wynikiem błędu. Tymczasem to nie błąd, a po prostu logiczna konsekwencja systemu. Jak pisałem, plan najpierw musi sobie poradzić z ludzką indywidualnością, zmuszając nas do możliwie schematycznych zachowań, co jest tylko warunkiem koniecznym, tyle że nie wystarczającym. Im bowiem uboższe były narzędzia, jakimi mógł się posługiwać centralny planista jeżeli chciał opanować świat gospodarczy, tym bardziej naturalne okazywały się jego dążenia do zmniejszenia ilości podmiotów, jakimi zarządza za pośrednictwem planu. Jego marzeniem stał się schemat organizacji, zapewniający najpłynniejszą drogę przekazywania nakazów planu i systemu kontroli ich wykonania. Nie jest więc przypadkiem, że socjalizm nie kocha małych, ani to, że cała gospodarka jest zorganizowana jednolicie, a organizacja ta przypomina strukturę wojskową. Tysiąc profesorów od naukowej organizacji może udowodnić, że sposób kierowania powinien zależeć od branz, że czasem zasadne są powiązania pionowe, a czasem poziome itd. Nic z tego. Zawsze na górze musi być resort, po drodze zjednoczenie, dalej kombinat i na końcu przedsiębiorstwo. Tak samo powinno być w górnictwie czy spółdzielczości niezależnie od oczywistej specyfiki tych dziedzin. I spółdzielczość i drobna wytwórczość musiały zresztą poleć, bo utrudniały jednolitą zależność i branzową czystość. Proszę zwrócić uwagę, że nawet organizacjom spółdzielczym socjalizm

./.

BAZA 6-7

L-4 13.

terytoryjną i branżową jedność - "Spokem" może działać tylko w miastach, "Samopomoc Chłopska" na wsi, choć między małym miasteczkiem a gminną wsią nie ma różnicy w sensie konsumpcyjnym. Ale w planie jest podział na ludność wiejską i miejską, więc bilansowanie wymaga przestrzennej czyściwości.

A więc monopolizacja, która nawet w skrajnym stadium kapitalizmu czyli w imperializmie, nie zaszła tak daleko jak w socjalizmie. Znowu nie jest to błąd, ale konsekwencja systemu. Podobnie jak skutki doktrynalnego założenia o przewadze produkcji środków produkcji nad środkami konsumpcji. Niby na ten temat powiedziano już wszystko, ale wystarczy analiza listy 500 największych przedsiębiorstw czy systemu ulg podatkowych, dotacji lub zwolnień z FAZ, by uświadomić sobie, jak trwałe są strukturalne elementy systemu gospodarki socjalistycznej.

Centrum ubezwłasownia gospodarkę właśnie przez jej strukturalną niewolę. Reformatorom wydawało się, że wystarczy wymusić pewne zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw, by niejako automatycznie poruszyć podetawy scenaralizowanego systemu. Rozumowano pozornie słusznie, że wrzecież suma decyzji jakie podejmuje się w gospodarce jest zawsze ta sama, więc zwiększenie pola samodzielności na dole miał spowodować jego ograniczenie na górze. Założenie to jednak okazało się fałszywe. Centrum pod naporem społecznej presji, a częściowo także na skutek uświadomienia sobie /przynajmniej przez część jego składu/ niskiej efektywności gospodarki zagrażającej nawet jego władzy, zdecydowało się na reformę. Dość szybko jednak zrozumiało, że zbyt głęboka reforma także - może nawet skuteczniej niż wszystkie społeczne wybuchy - podważa jego istnienie, zakwestionuje bowiem podstawy systemu. Stąd tak szybko wycofało się z prób reformy centralnych szczebli zarządzania gospodarką i wyraźnie zastopowało dobrowolność tworzenia struktur tych organizacji. Przeciwnie nawet, stale wzmacnia zarówno ministerialne, jak i pośrednie szczeble zarządu przez nadanie im uprawnień w dziedzinie rozdzielnictwa oraz podnosząc ich wagę w różnych negocjacjach o dotacje, przydziały i udziały w przywilejach dzielonych przez centrum.

Znowu jesteśmy w sytuacji najtrudniejszej. Skoro bowiem nie zakwestionowano doktryny, to musimy udawać, że najwyższym szczęściem dla gospodarki jest totalna niezależność przedsiębiorstw i bronią jej przed jakąkolwiek strukturą. Jesteśmy oczywiście śmieszni, można nas pomawiać o to, iż cofamy się do początku ubiegłego wieku, że nigdzie na świecie nie ma całkowicie samodzielnych przedsiębiorstw itd. A jeśli próbujemy argumentować, że nie chodzi o związki strukturalne, ale o administracyjną podległość, że nie wówczas powiada się, że to demontaż państwa, anarchosyndykalizm i Bóg wie co jeszcze. Wtedy udajemy, że nie, że wiernie stoimy na straży socjalizmu, tyle, że chcemy, by był on lepszy, sprawniejszy.

#### Drogi wyzwolenia.

Tymczasem on inny być nie może! Na tym polega dramat naszych reformatorów, że udają oni - a może myślą tak naprawdę - że stoją twardo na socjalistycznym gruncie, tyle że wyobrażają sobie, że może on być inny niż jest. W rezultacie operują systemem pojęć stworzonych przez projektantów systemu, mimo iż pojęcia te niczego nie wyrażają, niczego nie tłumaczą, przeciwnie nawet - służą świadomej deformacji rzeczywistości, świadomemu kamuflażowi, potrzebnemu jedynie dla ukrycia istoty systemu. Nie można więc naprawdę niczego zreformować, jeśli najpierw nie zdefiniujemy tego co zmienić się pragnie, później nie powie wyraźnie na czym polegają błędy, które się chce wyeliminować, a wreszcie nie ustali precyzyjnie o co w reformie rzeczywiście chodzi, a nie pozornie.

Jest to elementarz. Sztuczność oficjalnego życia publicznego sprawia jednak, że o nim się zapomina albo udaje się, że wszystkim jest on znany i nie trzeba porozumieć się co do jego znaczeniowych symboli. Póki tak jest, póty dyskusje naszych reformatorów przypominają rozmowę dziada z obrazem. Z tym jednak, że i dziad i obraz udają, że mówią o tym samym, że każdy chciał powiedzieć coś innego. Spotykają się ponownie i znowu każdy swoje. Po drodze załatwiają jakieś drobne sprawy, ale istota jest ciągle poza dyskusją.

A co trzeba powiedzieć? Chęby to, co próbowałem napisać na początku, mianowicie że socjalizm jest całkowicie wymyślonym, sztucznym systemem. Tak jak nie ma ekonomii kapitalizmu, tak nie ma ekonomii socjalizmu, obie

14.

BAZA 6-7

leach 5

te kategorie niczego nie oznaczają w sensie ekonomicznym, nawet kwestia własności nie jest wyróżnikiem, bowiem kapitalizm zna własność państwową, a socjalizm - prywatną. Inaczej mówiąc, oba niby-sytemy są tylko odmianami gospodarki towarowo-pieniężnej, nie ma więc żadnych obiektywnych powodów, by różnice między nimi w sferze ekonomicznej były konieczne. Tylko że jedna z tych odmian jest efektywniejsza od drugiej, przyczym nie ma wątpliwości o którą tu chodzi.

Różnica dotyczy właściwie jednego: skali własności państwowej. Jednakże doświadczenia tzw. kapitalizmu wskazują, że nawet ten sprawniejszy system nie radzi sobie z nadmiarem upaństwowionego szczęścia. Kolejne socjalistyczne rządy we Francji czy Anglii padają m.in. dlatego, że ciąży na nich ekonomiczny balast nacjonalizacji. Z powyższego wynika, że kluczową dla reformy w państwach obozu socjalistycznego kwestią jest sprawa własności. Trzeba odrzucić dogmat o niemożności czy wyższości różnych form własności, a jedynie próbować odpowiedzieć na pytanie, co konieczne powinno być państwowe, a co nie i jakie znaleźć sposoby "odpaństwowienia" znacznej części aparatu wytwórczego, by nie wrócić /jest to nawet niemożliwe/ do wyłącznej własności prywatnej. Okazuje się wówczas zapewne, że samorząd niekoniecznie jest jedną formą uspołecznienia.

Idźmy dalej tym tropem. Otóż zakwestionowanie tego, co nazywamy systemem gospodarki socjalistycznej i uznanie, że jest to tylko odmiana gospodarki towarowo-pieniężnej oznacza odrzucenie obecnego - powszechnego i to niezależnie od motywacji - myślenia o reformie jako o próbie zaprojektowania jakiegoś innego modelu, może nawet teoretycznie lepszego. Doświadczenia już prawie siedemdziesięciu lat socjalizmu powinniśmy uświadomić wszystkim, że systemu gospodarczego nie da się wymyślić czy zaprojektować. Śmiesz miłe gorączkowe wysiłki naszych luminarzy ekonomicznych, ich wielogodzinne narady, naukowe konferencje i sympozja poświęcone sporom o taki czy inny "regulator", o to czy lepszy jest podatek liniowy czy progresywny w sytuacji, gdy gospodarka ginie. Tak jakby nie wiedzieli, że inne gospodarki wychodziły szybciej ze znacznie gorszych stanów kryzysowych. Stąd wniosek, że reforma nie powinna polegać na wymyślaniu czegokolwiek, ale tworzeniu warunków, w jakich zasną funkcjonować mechanizmy systemu towarowo-pieniężnego, których naprawdę nie trzeba odkrywać od nowa, tak jak nie trzeba od czasu Kolumba odkrywać Ameryki.

Natomiast trzeba skupić się na dwóch zespołach zagadnień. Po pierwsze nad możliwie szybkim odtworzeniem infrastruktury gospodarki. To znaczy nad tym, by pieniądze były pieniądzem, cena ceną, bank bankiem, kapitał kapitałem. Tego wszystkiego też wymyślać nie trzeba, jako że świat zna te pojęcia - natomiast trzeba znaleźć sposób przywrócenia do życia tych kategorii. Po drugie trzeba podjąć dyskusję nad tym, jak wkomponować w mechanizm gospodarki towarowo-pieniężnej pewne, przez społeczeństwo wynegocjowane elementy sprawiedliwości społecznej. A także nad tym, w jakie uprawnienia wyposażyć centrum, aby mogło ono oddziaływać na procesy gospodarcze. Ale to tylko wówczas, jeśli społeczeństwo, jego autentyczna reprezentacja będzie miało zapewniony wpływ na władcze decyzje centrum.

Taki powinien być program reformy, jeżeli ma ona naprawdę coś zmienić. Oczywiście, byłoby utopią sądzić, że nasza ludowa władza zgodzi się na podobny tok rozumowania, a tym bardziej - działania. Choć skądinąd twierdzi ona, że kieruje się "jedynie słuszną nauką" - marksistowską, a ta przecież dowodzi, że ewolucjonizm jest największą pomyłką socjaldemokracji i że system można zmienić w sposób rewolucyjny. Może jednak kiedyś pojawi się sytuacja rewolucyjna, więc warto zawsze wiedzieć, co wypisać na sztandarach. Hasło: reforma nie nie znaczy, póki nie powie się wyraźnie, co i jak chce się reformować.

Narazie musimy się zadowolić tym, co jest. A jest niewiele, choć jakiś kroczek do przodu władza jednak czyni. Nie warto jednak rozdzierać szat, że jest to tylko kroczek. Ta władza dużo więcej zrobić nie może! Gdyby zrobiła to co chcemy, to podważyłaby sama podstawę swoich rządów.

Oto dlaczego znaleźliśmy się na bezdrożach reformy...

P.R.



Kilka grup uległo samoliquidacji, kilkanaście istnieć w zamierzeniu. Eduż zainicjował wyrażenie punktów widzenia i realizację programu, który dawał uzasadnienie istnieniu grup politycznych. Artykuł ten był w rzeczywistości białym, i wcale nie ograniczało go w tym celu. Wskazywało na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu. Wskazywało na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu.

Wszystkie grupy polityczne cechował przede wszystkim antykonformizm i radykalizm. Wskazywały one na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu. Wskazywało na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu.

Wskazywały one na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu. Wskazywało na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu.

Wskazywały one na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu. Wskazywało na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu.

Wskazywały one na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu. Wskazywało na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu.

Wskazywały one na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu. Wskazywało na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu.

Wskazywały one na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu. Wskazywało na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu.

Wskazywały one na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu. Wskazywało na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu.

Wskazywały one na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu. Wskazywało na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu.

Wskazywały one na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu. Wskazywało na to, że w rzeczywistości nie ograniczało go w tym celu.





---

## ANDRZEJ ANUSZ

---

Ur. W dniu 27. 08. 1965 r w Warszawie. Doktor socjologii (2004)UKSW w Warszawie. Działacz podziemnego Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Redaktor i kolporter pism drugiego obiegu. Poseł na Sejm RP w latach 1991–1993 i 1997–2001.

Autor i współautor kilkunastu książek z dziedziny politologii i historii najnowszej. Między innymi opublikował „Kościół obywatelski” (2004), „Osobista historia Porozumienia Centrum”(2007), „Konfederacja rzecz o KPN” (wspólnie z Łukaszem Perzyną 2009), „Wokół Marszałka” (2010). Koproducent filmu „Kamienie na szaniec” (2014). Redaktor naczelny kwartalnika nurtu niepodległościowego „Opinia”.

Sekretarz redakcji „Niepodległość”, czasopisma poświęconego najnowszym dziejom Polski.

W 2001 roku otrzymał odznakę Zasłużonego Działacza Kultury. W 2010 roku został odznaczony przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. W 2015 roku został wyróżniony przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyżem Wolności i Solidarności. W 2018 roku został odznaczony przez szefa Urzędu Kombatantów i Osób Represjonowanych Jana Józefa Kasprzyka, medalem Pro Patria.



## **Stosunek kościoła katolickiego do organizacji opozycji politycznej i ich programów gospodarczych w latach 1976–1989**

Referat oparty będzie na tezach i wnioskach zawartych w książkach mojego autorstwa: „Przytulisko”. Kościół Katolicki wobec opozycji politycznej w Polsce w latach 1976–1980, Warszawa 2001, oraz „Kościół obywatelski”. Formowanie społeczeństwa obywatelskiego w PRL w okresie powstawania niezależnych instytucji politycznych (1976–1981), Warszawa 2004.

Do 1976 r. kiedy po protestach środowisk głównie inteligenckich przeciwko zmianom w Konstytucji oraz po wydarzeniach Czerwca 1976 r. związanych głównie z protestem robotników przeciwko podwyżkom cen, kiedy to zaczęła się kształtować jawna opozycja polityczna wobec systemu, Kościołowi w Polsce przypadała obok religijnej szczególna funkcja polityczna. Polegała ona na roli politycznej opozycji. Od tego czasu Kościół coraz bardziej odchodził od swej politycznej funkcji, a rolę tę przejmowały kształtujące swój program – również w sferze gospodarczej – struktury i instytucje formującego się społeczeństwa obywatelskiego. Tej samoorganizacji społecznej sprzyjała religia i działalność Kościoła. W tym czasie istniał silny związek między religijnością a aktywnością obywatelską Polaków.

Podstawową rolę w spotkaniu się Kościoła z opozycją polityczną w drugiej połowie lat 70. odegrała idea praw człowieka. Prawa człowieka znalazły się w polu zainteresowania szerokiej opinii publicznej w związku z odbywającą się w dniach 30 VII–1 VIII 1975 roku, w Helsinkach Konferencją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie podczas której przedstawiciele 35 państw europejskich (w tym Polski), USA i Kanady podpisali Akt końcowy. Potwierdzał on nienaruszalność granic w Europie, pokojo-

wy tryb załatwiania sporów, a także zawierał zobowiązanie do szanowania praw człowieka i podstawowych wolności obywatelskich. Ten zapis stał się podstawową platformą tworzącej się opozycji politycznej w Polsce. W nauczaniu społecznym Kościoła idea praw człowieka obecna była już od dłuższego czasu. Bardzo wyraźnie dał jej wyraz Papież Jan XXIII w Encyklice „*Pacem in terris*” z 11 IV 1963 r. Obecna była podczas obrad Soboru Watykańskiego II i w jego dokumentach końcowych głównie w Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „*Gaudium et spes*”.<sup>1</sup>

W nauce społecznej Kościoła podstawę, z której wynikają określone uprawnienia przysługujące człowiekowi, a więc to, co ostatecznie jest źródłem tych praw i co je uzasadnia, określa się terminem godności osoby ludzkiej, który ma wymiar aksjologiczny, a więc oznacza rzeczywistą wartość człowieka jako osoby. Z tego faktu człowiekowi przysługują także prawa, których mu żadna instytucja nie nadaje, a tym samym nie potrafi ich moralnie zakwestionować.<sup>2</sup> Przedstawiciele polskiego Kościoła z Prymasem Stefanem Wyszyńskim na czele wiedzieli, że obrona interesów Kościoła oraz praw ludzi wierzących może być tylko wtedy skuteczna, jeśli obejmie prawa wszystkich ludzi.

To podstawowe założenie, że prawa człowieka są niezbywalne musiało w komunistycznym systemie prowadzić do zakwestionowania tej rzeczywistości.

9 VI 1977 roku w Krakowie podczas procesji Bożego Ciała kardynał Karol Wojtyła mówił: „(...) Trzeba się spieszyć z tymi dowodami, że prawa ludzkie, obywatelskie, są szanowane. Bo ta sprawa narasta! Ta sprawa narasta w całym świecie – narasta w naszym społeczeństwie. Coraz pełniejsza jest świadomość praw człowieka. Te prawa są niezbywalne! (...)”.<sup>3</sup>

Rzeczywiście ta świadomość bardzo szybko narastała. Przyczyniło się do tego konsekwentne działanie Kościoła Katolickiego i aktywność opozycji politycznej.

Ważnymi wydarzeniami zarówno dla opozycji politycznej jak i dla stosunków Kościół–państwo był wybór Kardynała Karola Wojtyły na Papieża oraz Jego pierwsza pielgrzymka do Ojczyzny w czerwcu 1979 roku. Wizyta ta była punktem zwrotnym, zarówno dla opozycji politycznej jak i dla ułożenia nowych relacji między Kościołem a państwem. Od tego czasu strona

<sup>1</sup> *Nauczanie społeczne Kościoła. Dokumenty*, Warszawa 1984, s. 155–256.

<sup>2</sup> H. Skorowski SDB: op. cit., s. 71.

<sup>3</sup> Kalendarium życia Karola Wojtyły, op. cit., s. 611.

państwowa, która pod naciskiem społecznym zawarła kompromis i uznała niezależne od władz instytucje społeczeństwa obywatelskiego wolała rozmawiać z władzami kościelnymi, wiedząc, że Kościół może wywrzeć uspokajający wpływ na opinie i działalność powstających instytucji.

Kościół, który zachował status instytucji społeczeństwa obywatelskiego wspierał swoim działaniem powstające instytucje opozycji politycznej przez co poszerzał niezależną od totalitarnego państwa przestrzeń nieskrępowanej działalności i debaty publicznej, a to stanowiło niezbędny warunek formowania się społeczeństwa obywatelskiego, którego przełomowym momentem było powstanie NSZZ „Solidarność”. Wspierał również i inne instytucje powstałe po sierpniu 1980 roku. Z wyraźną przychylnością odnosił się do powstających niezależnych organizacji rolniczych. Chciał w nich widzieć oparcie dla tradycji narodowych, religii i równowagi wobec komunistycznych władz. Również Niezależne Zrzeszenie Studentów, w dużej mierze dzięki wsparciu Kościoła, stało się istotnym elementem tworzącego się społeczeństwa obywatelskiego. To w znacznym stopniu dzięki wsparciu Kościoła mogły powstać niezależne instytucje, których funkcjonowanie jest niezbędne dla społeczeństwa obywatelskiego.

Kościół przez cały czas poszerzał sferę wolności, jednocześnie tworząc przestrzeń dla instytucji społeczeństwa obywatelskiego. Z jednej strony wspierał powstające instytucje społeczeństwa obywatelskiego, z drugiej coraz bardziej odchodził od swych politycznych funkcji. Proces ten okazał się nieodwracalny, bowiem nawet wprowadzenie stanu wojennego nie było w stanie na trwałe go zahamować. Powstanie Tez Prymasowskiej Rady Społecznej w sprawie ugody społecznej oparte było na społecznej nauce Kościoła, jednak sformułowali je ludzie świeccy. Był to w istocie program społeczeństwa obywatelskiego na czas stanu wojennego w Polsce, poparty przez ówczesne kierownictwo opozycji politycznej. Dokument ten, stanowiący wręcz modelowy przykład wkładu Kościoła w formowanie społeczeństwa obywatelskiego, zakreślił realną perspektywę odzyskania przez Polskę niepodległości, co nastąpiło w 1989 roku.

Nauczanie społeczne Kościoła odnoszące się do praw człowieka stale obecne było w nauczaniu polskiego Kościoła. Wynikało to m.in. ze stałej łączności polskiego Kościoła ze Stolicą Apostolską.

*Chrześcijańską koncepcję praw człowieka podkreślał Prymas Polski Stefan Wyszyński m.in. w swych głośnych kazaniach świętokrzyskich, zaś kardynał Wojtyła mówił w roku 1976, w wywiadzie dla Radia Watykańskiego:*

Sądzę, że sprawą zasadniczą dla realizacji Soboru jest pogłębianie tego wszystkiego, co służy godności człowieka, powszechnemu poszanowaniu nienaruszalności praw osoby ludzkiej, z których ona nie może rezygnować. Owe prawa nie mogą być traktowane jako koncesja ze strony władz cywilnych, ponieważ one należą do osoby jako osoby ludzkiej. Wśród nich zaś, i to na pierwszym miejscu, prawo do wolności sumienia i do wolności religijnej<sup>4</sup>.

*Przesłanie to zawarł Karol Wojtyła również w napisanej przez siebie już jako Jan Paweł II, swej pierwszej encyklice Redemptor hominis<sup>5</sup>. Stwierdził tam również: W każdym razie trudno tutaj nie wspomnieć z uznaniem i głęboką nadzieją na przyszłość o tym wspaniałym wysiłku jaki podjęto wraz z powołaniem do życia Organizacji Narodów Zjednoczonych – o wysiłku zmierzającym do tego, aby określić i ustalić obiektywne i nienaruszalne prawa człowieka, zobowiązując się wzajemnie do ich przestrzegania. Zobowiązanie to zostało przyjęte i ratyfikowane przez wszystkie prawie państwa współczesne, co powinno być gwarancją, że prawa człowieka staną się wszędzie na świecie podstawową zasadą pracy dla dobra człowieka<sup>6</sup>. Jan Paweł II stwierdzał dalej: Już w pierwszej połowie niniejszego stulecia, w okresie narastających wówczas totalizmów państwowych, które doprowadziły, jak wiadomo, do straszliwej katastrofy wojennej, Kościół sformułował wyraźnie swoje stanowisko wobec tych ustrojów, które rzekomo na rzecz dobra wyższego, jakim jest dobro państwa – historia zaś wykazała, że jest to dobro określonej tylko partii utożsamiającej siebie z państwem – ograniczały prawa obywateli, pozbawiały ich tych właśnie nienaruszalnych praw człowieka, które mniej więcej w połowie naszego stulecia doczekały się sformułowania na forum międzynarodowym<sup>7</sup>. Papież dodawał: Sam podstawowy sens istnienia państwa jako wspólnoty politycznej polega na tym, że całe społeczeństwo, które je tworzy – w danym wypadku odnośny naród – staje się niejako panem i władcą swoich własnych losów. Ten sens nie zostaje urzeczywistniony, gdy na miejsce sprawowania władzy z moralnym udziałem społeczeństwa czy narodu jesteśmy świadkami narzuca-*

<sup>4</sup> J. Turowicz, *Zamiast Wstępu* [w:] J. Turowicz, *Kościół nie jest łodzią...*, op. cit., s. 7–8.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis“* [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła 11*. T. I. Wydawnictwo Św Stanisława B. M. Archidiecezji Krakowskiej, Wydawnictwo m. Kraków 1996, s. 3–53.

<sup>6</sup> *ibid.*, n. 17.

<sup>7</sup> *ibid.*, n. 17.

nia władzy przez określoną grupę wszystkim innym członkom tego społeczeństwa. Sprawy te są bardzo istotne w naszej epoce, w której ogromnie wzrosła świadomość społeczna ludzi, a wraz z tym potrzeba prawidłowego uczestniczenia obywateli w życiu politycznym wspólnoty. Przy tym nie należy tracić z oczu realnych warunków, w jakich znajdują się poszczególne narody i konieczności sprężystej władzy publicznej. Są to zatem sprawy istotne z punktu widzenia postępu samego człowieka i wszechstronnego rozwoju człowieczeństwa.

Kościół zawsze uczył obowiązku działania dla dobra wspólnego, przez to samo starał się wychowywać dobrych obywateli w każdym państwie. Kościół także uczył, że podstawowym obowiązkiem władzy jest troska o dobro wspólne społeczeństwa, stąd wynikają jej zasadnicze uprawnienia. Ale właśnie w imię tych założeń obiektywnego porządku etycznego uprawnienia władzy nie mogą być rozumiane inaczej, jak tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka. Tylko wówczas owo dobro wspólne, któremu służy w państwie władza, jest w pełni urzeczywistniane, kiedy wszyscy obywatele mają pewność swoich praw. Bez tego musi dochodzić do rozbicia społeczeństwa, do przeciwstawiania się obywateli władzy albo też do sytuacji ucisku, zastraszenia, zniewolenia, terroru, którego dowodów dostarczyły totalizmy naszego stulecia pod dostatkiem. Tak więc zasada praw człowieka sięga głęboko w dziedzinę wielorako rozumianej sprawiedliwości społecznej i staje się podstawowym jej sprawdzianem w życiu organizmów politycznych.

Wśród tych praw wyróżnia się – i z jakąż słusnością – prawo wolności religijnej obok prawa wolności sumienia. (...) Z pewnością bowiem ograniczenie wolności religijnej osób i wspólnot nie tylko jest bolesnym doświadczeniem tychże osób i wspólnot, ale nade wszystko godzi w sarną godność człowieka niezależnie od wyznawanej religii czy też światopoglądu. Godności człowieka, jego obiektywnym uprawnieniom sprzeciwia się ograniczanie wolności religijnej i jej naruszanie. (...) Z pewnością mamy tutaj do czynienia z radykalną niesprawiedliwością wobec tego, co jest szczególnie głębokie w człowieku, wobec tego, co jest autentycznie ludzkie. Owszem, samo nawet zjawisko niewiary, areligijności, ateizmu, jako zjawisko ludzkie, rozumie się tylko w relacji do zjawiska religii i wiary. Trudno więc z „czysto ludzkiego” nawet punktu widzenia przyjąć takie stanowisko, wedle którego tylko ateizm ma prawo obywatelstwa w życiu publicznym i społecznym, a ludzie wie-



rzący niejako z zasady bywają zaledwie tolerowani czy też traktowani jako obywatele „gorszej kategorii”, a nawet – co już także ma miejsce – odmawia się im w ogóle prawa obywatelstwa<sup>8</sup>. Charakterystyczne, że encyklika ta opublikowana została, jak wszystkie encykliki papieskie, po łacinie, jednak napisał ją Jan Paweł II po polsku<sup>9</sup>.

Najobszerniejszy wykład o prawach społecznych człowieka podał Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* opublikowanej 14 IX 1981 roku<sup>10</sup>. Warto zauważyć, że jej tekst wydrukowany został w „L'Osservatore Romano” tak, aby zdążyć z nim na zjazd „Solidarności”. Sama encyklika w jakiś sposób była zainspirowana ówczesną sytuacją w Polsce<sup>11</sup>. I Zjazd Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” uznał ją za szczególnie *Źródło inspiracji w pracy codziennej*<sup>12</sup>.

*Jan Paweł II pisał: Dla realizacji sprawiedliwości społecznej w różnych częściach świata, w różnych krajach i we wzajemnych pomiędzy nimi stosunkach, potrzebne są coraz to nowe fronty solidarności ludzi pracy, a także solidarności z ludźmi pracy. Solidarność taka winna występować stale tam, gdzie domaga się tego społeczna degradacja podmiotu pracy, wyzysk pracujących i rosnące obszary nędzy, a nawet wręcz głodu<sup>13</sup>. Papież stwierdzał dalej: Tak więc samo przejęcie środków produkcji na własność przez państwo o ustroju kolektywistycznym nie jest jeszcze równoznaczne z „uspołecznieniem” tejże własności. O uspołecznieniu można mówić tylko wówczas, kiedy zostanie zabezpieczona podmiotowość społeczeństwa, to znaczy, gdy każdy na podstawie swej pracy będzie mógł uważać siebie równocześnie za współgospodarza wielkiego warsztatu pracy, przy którym pracuje wraz ze wszystkimi. Drogą do osiągnięcia takiego celu mogłaby być droga połączenia, o ile to jest możliwe, pracy z własnością kapitału i powołania do życia w szerokim zakresie organizmów pośrednich o celach gospodarczych, społecznych, kulturalnych, które cieszyłyby się rzeczywistą autonomią w stosunku do władz publicznych; dążyłyby one do sobie właściwych celów poprzez lojalną wzajemną współpracę, przy podporządkowaniu wymogom wspólnego dobra, i zachowałyby formę oraz istotę żywej wspólnoty; to znaczy takich organizmów, w których*

<sup>8</sup> *ibid.*, n. 17.

<sup>9</sup> J. Poniewierała, *Pontyfikat*. Wstęp Ks. Józef Tischner. Znak. Kraków 1999, s. 28.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, Encyklika „*Laborem exercens*” [w:] Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II..., *op. cit.*, s. 103–154.

<sup>11</sup> A. Boniecki MIC, *Rzymianin z Polski*. „Rzeczpospolita”, nr 241, 14–15 X 2000.

<sup>12</sup> J. Poniewierała, *Pontyfikat...*, *op. cit.*, s. 62.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, Encyklika „*Laborem exercens*”..., *op. cit.*, n. 9.

poszczególni członkowie byliby uważani i traktowani jako osoby, i pobudzani do aktywnego udziału tychże organizmów<sup>14</sup>.

O roli związków zawodowych Jan Paweł II pisał: *Katolicka nauka społeczna nie uważa, ażeby związki zawodowe stanowiły li tylko odzwierciedlenie „klasowej” struktury społeczeństwa i były wykładnikiem nieuchronnie rządzącej życiem społecznym walki klas. Owszem, są one wykładnikiem walki o sprawiedliwość społeczną, o słuszne uprawnienia ludzi pracy wedle poszczególnych zawodów. Jednakże „walka” ta winna być traktowana jako normalne staranie o właściwe dobro: w tym wypadku o dobro odpowiadające potrzebom i zasługom ludzi zrzeszonych wedle zawodów – nie jest to natomiast walka „przeciwko” innym. Jeśli w sprawach spornych przybiera również i taki charakter, to dzieje się to z uwagi na dobro społecznej sprawiedliwości, a nie „dla walki” albo też dla wyeliminowania przeciwnika. Praca ma to do siebie, że przede wszystkim łączy ludzi – i na tym polega jej siła społeczna: siła budowania wspólnot<sup>15</sup>. Dalej stwierdza: W tym znaczeniu działalność związków zawodowych wkracza niewątpliwie w dziedzinę „polityki” rozumianej jako roztropna troska o dobro wspólne. Równocześnie jednak zadaniem związków nie jest uprawianie „polityki” w znaczeniu, jakie się powszechnie nadaje temu słowu dzisiaj. Związki nie mają charakteru „partii politycznych” walczących o władzę i nie powinny podlegać decyzjom partii politycznych ani też mieć zbyt ścisłych związków z nimi. W takiej bowiem sytuacji łatwo tracą łączność z tym, co jest ich właściwym zadaniem, to znaczy zabezpieczenie słusznych uprawnień ludzi pracy w ramach dobra wspólnego całego społeczeństwa, stają się natomiast narzędziem do innych celów<sup>16</sup>. Dodawał: Zabiegając o słuszne uprawnienia swych członków, związki zawodowe posługują się także metodą strajku, czyli zaprzestania pracy, jako pewnego rodzaju ultimatum skierowanym do odpowiedzialnych czynników, a nade wszystko do pracodawców. Jest to metoda, którą katolicka nauka społeczna uważa za uprawnioną pod odpowiednimi warunkami i we właściwych granicach. Pracownicy powinni w związku z tym mieć zapewnione prawo do strajku, bez osobistych sankcji karnych za uczestnictwo w nim. Przyznając, że jest to środek uprawniony, trzeba równocześnie podkreślić, że strajk pozostaje poniekąd środkiem ostatecznym. Nie można go nadużywać. Nie można zwłaszcza nadużywać go dla rozgrywek „politycznych”<sup>17</sup>. Jak zauważył ks. Jarosław Korał: Jan Paweł II*

<sup>14</sup> *ibid.*, n. 14.

<sup>15</sup> *ibid.*, n. 20.

<sup>16</sup> *ibid.*, n. 20.

<sup>17</sup> *ibid.*, n. 20.

uznaje zatem strajk jako metodę, którą mogą się posługiwać ludzie pracy, ale w rozsądnych granicach. Winna być ona stosowana z uwzględnieniem wymogów dobra wspólnego oraz celów i warunków pracy<sup>18</sup>.

Jan Paweł II w swej encyklice nie akceptował ówczesnej rzeczywistości w której: *Marksistowski program oparty na filozofii Marksa i Engelsa widzi w walce klas jedyny środek wiodący do wyeliminowania klasowych niesprawiedliwości, jakie istnieją w społeczeństwie, a także do wyeliminowania samych klas. Realizacja zaś tego programu zakłada uspołecznienie środków produkcji, aby przenosząc to posiadanie z prywatnych właścicieli na kolektyw, zabezpieczyć pracę robotników przed wyzyskiem. Do tego zmierza walka prowadzona metodami nie tylko ideologicznymi.*

*Ugrupowania kierujące się ideologią marksistowską jako partie polityczne, poprzez wywieranie wielorakiego wpływu, a także poprzez nacisk, rewolucyjny dążą w imię zasady „dyktatury proletariatu” do opanowania wyłącznej władzy w poszczególnych społeczeństwach, ażeby przez likwidację własności prywatnej i środków produkcji wprowadzić w nich ustrój kolektywny. Wedle głównych ideologów i przywódców tego wielkiego międzynarodowego ruchu, celem owego programu działania jest dokonanie rewolucji społecznej i zaprowadzenie socjalizmu, ostatecznie zaś ustroju komunistycznego na całym świecie<sup>19</sup>.*

Encyklika *Laborem exercens* jest jeszcze jednym dowodem, że nauczanie społeczne Jana Pawła II posiada zdecydowanie personalistyczną opcję. Nauka o godności ludzkiej i prawach człowieka, o prawach do życia i do wolności wyrosła z doświadczenia ciągłego nauczania tych praw w ustroju totalitarnym. Całe nauczanie papieskie pozbawione było złudzeń co do reformowalności realnego socjalizmu. Za sprawą Jana Pawła II pokojowa walka „Solidarności” została uwieczniona w nauczaniu społecznym<sup>20</sup>.

Kościół walcząc o realizację praw człowieka zmierza do rozwoju cywilizacji miłości proponowanej przez Pawła VI jako programu naprawy społeczności państwowej i międzynarodowej. Budowa pokoju społecznego została, według tego programu, oparta na zagwarantowaniu i respektowaniu praw osobowych. Gwarancje te stanowią podstawową funkcję umów międzyna-

<sup>18</sup> Ks. J. Koral SDB, *Prawne podstawy strajku* [w:] „Seminare”. Poszukiwania naukowo-pastoralne, nr 11, 1995. Wyższe Seminaria Duchowe Towarzystwa Salezjańskiego. Kraków – Łódź – Łódź, s. 195.

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Laborem exercens”*..., op. cit., n. 11.

<sup>20</sup> A. Dylus, *Zmienność i ciągłość. Polskie transformacje ustrojowe w horyzoncie etycznym*. Wstęp M. Zięba OE Centrum im. Adama Smitha i Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej. Warszawa 1997, s. 164.

rodowych. Zmierzają one do uczynienia ze współczesnych społeczności politycznych takich ośrodków społecznej myśli, które wprowadzają pokój zarówno między poszczególnymi osobami, jak i wśród wspólnot społecznych, narodowych i politycznych. Prawa człowieka są podstawą społecznych, politycznych, ekonomicznych i kulturowych odniesień obywateli między sobą. Przestrzeganie praw człowieka stanowi gwarancję pokojowego współdziałania społeczeństw, państw i narodów. W tej perspektywie warto zauważyć, że realizacja praw człowieka jest podstawą wprowadzenia w życie ludzkie zasad prawdy, sprawiedliwości oraz miłości, traktowanej jako wyraz solidarności między ludźmi i narodami, jak również i zasadę wolności<sup>21</sup>.

Prawa człowieka są rzeczywistością zabezpieczającą poszanowanie godności człowieka w ramach codziennej egzystencji. Zabezpieczają one bowiem dwie podstawowe przestrzenie wolności i sprawiedliwości. Bez nich z kolei nie ma poszanowania godności ludzkiej. Na tyle zatem, na ile prawa te autentycznie zabezpieczają wolność i sprawiedliwość, służą także zabezpieczeniu godności osoby w otaczającej go rzeczywistości<sup>22</sup>.

Przez cały czas wsparcie dla formowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce wyrażał Jan Paweł II, przez co aspiracje Polaków uzyskały międzynarodowy wymiar.

Na zakończenie należy podkreślić, że stanowisko Kościoła wobec konkretnych programów gospodarczych ugrupowań politycznych będących w opozycji do komunistycznych władz w latach 1976–1989 wynikało z jego nauki społecznej. Było ono z zasady pozytywne, jednak nie dokonywało szczegółowej oceny poszczególnych rozwiązań i propozycji systemowych, albowiem celem misji Kościoła jest służba zbawieniu człowieka. Kościół wierny temu posłannictwu nie może być obojętny na wielorakie warunki bytowania człowieka. Tu też znajduje swoje uzasadnienie aktywna obecność Kościoła w życiu publicznym, przy czym nie chodzi o prowadzenie gospodarki, kierowanie sprawami życia społecznego, zajmowania się działalnością polityczną, ale chodzi o ocenę rzeczywistości polityczno-społeczno-gospodarczo-kulturowej, oraz przygotowanie człowieka do tworzenia tej rzeczywistości na miarę wielkości i godności człowieka. Ta aktywna obecność Kościoła w życiu publicznym ma zatem z jednej strony wymiar nauczania w zakresie szeroko rozumianej problematyki społecznej, z drugiej zaś konkretnej działalności.

---

<sup>21</sup> Z. J. Koperek, *Nowe demokracje i spór o naturę społeczeństwa obywatelskiego*. Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Warszawa 2001, s. 98–101.

<sup>22</sup> H. Skorowski, *Człowiek, Kultura, Świat. Refleksje etyczno-społeczne nad współczesną rzeczywistością*. Warszawa 2002, Akces, s. 42.



---

## TADEUSZ STAŃSKI

---

Ur. 27 V 1948 w Błoniu Małym na Podlasiu. Absolwent Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, kierunek prawo kanoniczne (1973).

1974–1978 pracownik Stowarzyszenia Pax; od 1975 przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego w Siedlcach. 1976–1977 redaktor, jednego z pierwszych, niezależnego pisma „Przegląd” (przepisywany maszynopis w niewielkim nakładzie). Od 1977 współpracownik ROPCiO i Leszka Moczulskiego. W 1978 wystąpił z PAX po nieudanej próbie wprowadzenia zmian organizacyjnych i programowych w Stowarzyszeniu (z grupą działaczy, min. Tadeuszem Jandziszakiem i Romualdem Szeremietiewem). W styczniu 1978 roku wspólnie z nimi podjął próbę, powołania pierwszej partii, niezależnej od komunistów, o ideologii chadeckiej. Mimo wielu starań nie doszło do utworzenia pierwszej w obozie komunistycznym partii chadeckiej ale wysiłek organizacyjny przyczynił się do utworzenia późniejszego KPN.

W tym czasie T. Stański pracował nad tematem Rosji (jako jedyny w kraju) co zaowocowało materiałem o nieuchronnym rozpadzie ZSRR. Artykuł „ZSRR mocarstwo nie rozwiązanych problemów” opublikowany w miesięczniku „Droga” nr 2 z kwietnia 1979 roku. 1 IX 1979 współzałożyciel KPN (pomysłodawca nazwy partii, zaproponowanej na spotkaniu w jego mieszkaniu 3 V 1979), X 1979 – XII 1984 członek Rady Politycznej KPN. Od IX 1979 w redakcji pisma „Gazeta Polska”, w Kierownictwie Akcji Bieżącej, odpowiedzialny za sprawy organizacyjne. Wiosną 1980 kierował w KPN akcją bojkotu wyborów do Sejmu PRL.

28 VIII 1980 zatrzymany, zwolniony na mocy Porozumień Sierpniowych, 13 XI 1980 aresztowany (z T. Jandziszakiem, L. Moczulskim i R. Szeremietiewem) za „publiczne lżenie narodu polskiego”, sądzony przez Sąd Wojewódzki w Warszawie, następnie Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w procesie przywódców KPN, oskarżony o „próbę zerwania jedności sojuszniczej ze Związkiem Radzieckim oraz obalenia przemocą określonego w Konstytucji ustroju PRL”, 8 X 1982 skazany na 5 lat więzienia, osadzony w ZK w Barczewie, organizator protestów o status

więźnia politycznego, w VIII 1984 zwolniony na mocy amnestii. 9 XII 1984 z czołowymi działaczami KPN: T. Jandziszakiem, Zygmuntem Goławskim, i R. Szeremietiewem, wystąpił z KPN. 22 I 1985 współzałożyciel Polskiej Partii Niepodległościowej. W 1987 z in. działaczami PPN podjął współpracę z Grupą Roboczą KK i in. organizacjami niepodległościowymi w celu stworzenia politycznej przeciwwagi dla zwolenników porozumienia z władzami komunistycznymi, skupionymi wokół Lecha Wałęsy; 3 V 1987 współtwórca Porozumienia Partii i Organizacji Niepodległościowych.

Odpowiedzialny za logistykę spotkania Organizacji Niepodległościowych z Rządem na Uchodźstwie w Ramsau (Alpy austriackie) w 1989 roku.

Przeciwnik Okrągłego Stołu w 1989, razem z PPN i PPiON zbojkotował wybory VI 1989. Od 1988 właściciel i prezes firmy Lex-Service. 1990–1992 członek władz krajowych PPN – Polskiej Partii Niepodległościowej; 1993–1995 wiceprzewodniczący Ruchu Trzeciej Rzeczypospolitej. Członek Sekretariatu Ugrupowań Centroprawicowych, współtwórca Konwentu św. Katarzyny. organizator Klubu Polskiej Myśli Politycznej.

## Praktyczny dorobek organizacji niepodległościowych

Szanowni Państwo! Ustaliliśmy z prowadzącym Waldemarem Pernachem, że jako jeden z pomysłodawców i organizatorów dzisiejszego spotkania, w ramach strategii czasowej, ograniczę swoje wystąpienie do kilku minut, a resztę materiału umieścimy w książce, którą planujemy szybko wydać.

Od dawna nurtowała mnie myśl o tym, że warto przypomnieć o dorobku formacji niepodległościowych w czasach PRL-u w dziedzinie teorii ekonomicznych, czyli programów dla przewrotu w gospodarce ówczesnej Polski.

Zaproponowałem więc Waldkowi Pernachowi zorganizowanie Konferencji pod hasłem „Myśl Ekonomiczna Formacji Niepodległościowej”. Formacji, która była bardzo bogata w wiele ciekawych pomysłów (kto dziś pamięta prof. Kurowskiego, z którym spotykałem się, co srodę, w jego mieszkaniu na tyłach ul. Elektorальной. Kto pamięta, że pod pseudonimem podpisał się On pod Aktem Założycielskim KPN-u).

Waldek, który oprócz studiów inżynierskich skończył SGPiS, zapalił się do tego pomysłu, ponieważ z „Bazą”, głównym organem organizacji Waldka, prof. Kurowski współpracował wiele lat i ocalało wiele jego publikacji. Ucieszyliśmy się więc, że będzie to dobre ćwiczenie przed spotkaniem całej „Niepodległościówki”, bo ważne jest aby wreszcie przełamać mit stworzony poprzez Okrągły Stół głoszący, że oni byli tacy mądrzy, jedyni i że poza nimi nic się nie działo. Tak więc, wkrótce mieliśmy gotową koncepcję Konferencji w której dziś wszyscy bierzemy udział.

W ciągu najbliższych tygodni przeprowadziliśmy wiele rozmów z naszymi kolegami z którymi współpracowaliśmy „obalając komunę”. Nasz



pomysł bardzo się spodobał i wszyscy chętnie zgodzili się przygotować referaty z koncepcjami ekonomicznymi swoich organizacji /tylko jedna organizacja uznała, że ważniejsza jest aktualna polityka gospodarcza i okazała rezerwę – to SW zajęta bieżącymi problemami władzy/. Można powiedzieć, że po kilku tygodniach mieliśmy opracowaną ideę konferencji, skład referentów i gości. Trwało to tak długo gdyż, nie mając ani jednego człowieka na etacie i ani grosza jakichkolwiek innych dotacji, byliśmy gotowi błyskawicznie, ale ze względu na sprawy organizacyjne ten czas tak się wydłużył. A to, że Konferencja doszła dziś do skutku, jest tylko zasługą uporu i determinacji Waldemara Pernacha, który ten czas poświęcił bez reszty jej organizacji. To on jest prawdziwym twórcą naszego spotkania i to dzięki niemu jesteśmy tu dzisiaj, za co bardzo dziękujemy!

Szanowni Państwo! Temat dzisiejszej naszej sesji dotyczy koncepcji ekonomicznych opozycji Niepodległościowej z lat 1976–1989. Na sali są przedstawiciele większości struktur z tamtego okresu. Wszyscy reprezentują koncepcje jak ma wyglądać nasza gospodarka po odzyskaniu Niepodległości. Aby do tego doszło należało zdefiniować wroga głównego, Był z tym problem, gdyż uznawano, że takim wrogiem jest nasza rodzima komuna. Pokazywanie, że to Związek Radziecki jest prawdziwą przyczyną naszego zniewolenia było w tych czasach poza wyobraźnią polityczną i częściej, albo ze strachu, albo wręcz z afirmacji komunizmu, napotykalismy się na wrogość jako walczący o Niepodległość. Przypomnieć tu należy Jacka Kuronia, który ze swoimi Walterowcami naśladującymi pionierów radzieckich, woleli śpiewać po rosyjsku i w jidysz, niż po polsku. Aż dziwne, że przy Okrągłym Stole mówiono po polsku a nie po rosyjsku, bo wtedy sytuacja byłaby jasna i oczywista. Piszę o tym dlatego, że już wtedy rozumieliśmy, iż do oceny sytuacji gospodarczo-politycznej naszego kraju potrzebna była jak największa wiedza o ZSRR, a także o jego ekonomii. Analizie sytuacji w Rosji sowieckiej, a także kwestii nierozwiązywalności jej problemów prowadzących, co za tym idzie, do jej rozpadu poświęciłem trzy lata. Świadczy to o tym, że nasz potencjał intelektualny już wtedy był bardzo wysoki. Powstała praca, która ukazała się w 1978 r. i była, jak na owe czasy, jedyna nie tylko w Polsce. Dziś prezentując ją Państwu, może nieskromnie, ale z dumą, uważam, że należy ją przedstawić.

A oto, jak doszło do powstania materiału o Rosji. W 1978 roku miałem trzydzieści lat. W tym wieku ludzie nie boją się stawiać i rozwiązywać wielkich problemów. Dla Polski po II wojnie światowej Rosja stanowiła

problem zasadniczy. Niestety nasze elity polityczne w dużym stopniu wymordowane przez Niemców i Rosjan, pozostawiły pustkę, którą zapełnili wielbiciele komunizmu, nawet ci, którzy zostali wyrzuceni z partii. Dopiero Formacja Walczących o Niepodległość rozpoczęła proces myślenia o Rosji, jako o naszym wrogu nr 1. Dwa lata wcześniej, jako szef wojewódzkiego Pax-u w Siedlcach, wydawałem pismo pt „Przegląd”. Ukazało się 4 numery tego pisma. Miałem dostęp do Biuletynu PAP, z którego wyławiałem dane dotyczące Rosji. Duży wpływ na treść mojej analizy miały dwie osoby. Byli to, prof. Jerzy Łojek, z którym przerabiałem teorię przywództwa oraz gen Tadeusz Pióro, szef sztabu LWP, z którym wielokrotnie analizowaliśmy potencjał militarny Rosji. Oczywiście, wobec obu Panów byłem uczniem. Korzystając z nabytej wiedzy organizowałem prelekcje w oddziałach Pax-u, pod tytułem: „Czy Rosja będzie czynnie interweniować w Polsce?” Było to niezbyt rozsądne, bo w Kielcach, po takiej prelekcji SB doprowadziło do rozbitcia całej naszej grupy.

Wiedza, jaką nabyłem o Rosji, pozostała w mojej głowie. Po rozpoczęciu współpracy z L. Moczulskim postanowiłem spisać moje rozważania o Rosji. Ta potrzeba wynikała z dwóch faktów. Pierwszy, to powszechny strach przed Rosją – stąd tezy Kuronia i Brzezińskiego o finlandyzacji kraju, jako naszego celu, gdyż Niepodległość była poza naszymi marzeniami. Sprawą drugą była tzw podstawa myślenia politycznego. Chcąc zrealizować nasz cel ideowy, czyli odzyskanie Niepodległości, musieliśmy zdefiniować kto jest naszym wrogiem a kto przeciwnikiem?. Dla mnie było oczywiste, że wrogiem jest Rosja a przeciwnikiem PZPR. Dlatego zająłem się Rosją zgodnie z przekonaniem, że jeżeli Rosja nie będzie interweniować w obronie polskiej komuny, to tę walkę, wcześniej czy później, wygramy, bo PZPR bez sowieckiego wsparcia, nie wygra z narodem. To stało się podstawą tego artykułu: wykazanie, że Rosja, jako mocarstwo, nie będzie mogła pomóc swoim Polskim agentom. W tamtym okresie był to jedyny tekst w Polsce prezentujący tę tezę. Dlatego, gdy trzynastego grudnia 1981 roku wprowadzono stan wojenny, jako więzień na Rakowieckiej, pomimo ponad rocznego aresztu w procesie KPN, byłem spokojny o nasze bezpieczeństwo, podczas gdy cała masa ludzi, związanych z „Solidarnością”, oczekiwała najgorszego. Ja po prostu wiedziałem, że Rosja nie pomoże Jaruzelskiemu i jestem dumny z tego powodu. Byłem jedynym, który wtedy zmierzył się z problemem Rosji.

Szanowni Państwo! Na zakończenie mojego wystąpienia chciałbym z żalem stwierdzić, że paskudna pogoda i zły stan zdrowia uniemożliwiły dotarcie do nas p. Witolda Chodakiewicza. Głos tego skromnego, jednego z nas, współpracującego z naszą Fundacją, miał być swoistą sensacją także w wymiarze ekonomicznym, który nas interesuje. Obchodzimy w tym roku stulecie odzyskania Niepodległości. Wszyscy znamy skuteczne wysiłki Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego prowadzące do odesłania niemieckich żołnierzy do Reichu. Udało się i po negocjacjach eszelony ze zrewoltowanymi żołdatami ruszyły na zachód. Proszę Państwa, gdy, po raz drugi w tym samym stuleciu odzyskaliśmy Niepodległość, tym razem wywalczoną przez nasze pokolenie, także trzeba było ewakuować okupantów (tym razem na wschód i do tego nie tylko z Polski, ale także z DDR) zrobił to właśnie p Witold Chodakiewicz i bardzo szkoda, że dziś nie możemy Mu za to podziękować. Na pewno więc ukażemy jego zasługi dla Niepodległości podczas spotkania całej naszej Formacji.

Na prośbę organizatorów podjąłem się także trudnego dla mnie zadania przedstawienia własnych moich aktywności w zakresie ekonomii, czyli działalności „nie teoretycznej”, ale praktycznej. Losy wielu opozycjonistów były podobne do moich. Bardzo wielu pozbawiono pracy wyrzucając ich poza możliwość zarobkowania i bardzo wielu cierpiało i cierpi do dzisiaj nędzę, pomimo zapisów Konstytucji, zwłaszcza art. 19, który obliguje państwo do szczególnej opieki nad walczącymi o Niepodległość.

Do dzisiaj, większość tych walczących i represjonowanych była i jest traktowana jak margines. Przyczyniły się do tego ustalenia Okrągłego Stołu, przy którym zawarto sojusz komuny z jej poplecznikami. Ostrze tego sojuszu zostało skierowane przeciwko takim jak my. I to długo się udawało. Dzisiaj wielu z nas zostało uhonorowanych lecz, jeśli chodzi o zadośćuczynienie naszym cierpieniom, to nasi koledzy będący obecnie przy władzy, mogą tylko ze wstydem powspominać działania Józefa Piłsudskiego i jego dekrety o pomocy Powstańcom Styczniowym lub bohaterom wojny z bolszewikami. Nas, którzy wzywali do walki z komuną, to nie dziwi. Na Sali siedzi Romek Szeremietiew, przeciwko któremu w grudniu 1976 SB rozpoczęło akcję. Tego samego dnia rozpoczęto sprawę przeciwko mnie i moim zwolennikom. W dokumentach SB Romek występował jako figurant Taktyk. Mnie rozpracowywano jako figuranta o pseudonimie Mecenas. Jesteśmy dzisiaj dwoma najstarszymi opozycjonistami, nie tylko na tej sali i wśród władz naszego Państwa nie widzimy ludzi aktywnych

wówczas w walce z komuną. A nasza aktywność powoli się kończą, zresztą ilu nas zostało? Nie jest to zadawalające, ale ta część mojego wystąpienia miała ukazać, że wtedy, nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie, próbowaliśmy nie żyć na kolanach. Opozycję i Solidarność stworzyło pokolenie ludzi młodych i nie tylko było nas dużo, ale także byliśmy w większości wykształceni i co najważniejsze, byliśmy jako pokolenie pełni energii i inicjatywy (na sali jest mój przyjaciel mgr. inżynier

Patryk Kosmowski szef Solidarności Podbeskidzia z którym siedziałem w więzieniu w Barczewie).

Podczas wojny młodzi ludzie wstępowali do AK, ale powiedzmy sobie szczerze, że nie wszyscy. A co robiło nasze pokolenie, gdy rozpoczęliśmy walkę o odzyskanie Niepodległości? Substytutem walki czynnej z okresu okupacji stała się w naszych czasach działalność wydawnicza, czyli drukowanie. Sam wydawałem w 1976 roku, w Siedlcach, jako jeden z pierwszych, niezależny miesięcznik pod tytułem, „Przegląd”. Był to typowy samizdat przepisywany na maszynie w 30-40 egzemplarzach i to z tego powodu zaczęła się mną interesować SB. Gdy powoływaliśmy KPN, w dniu 1 września 1979 r, sytuacja była już jakościowo i ilościowo, inna. Dziś funkcjonuje przekaz, że SB kontrolowało 60% wydawnictw podziemnych. Być może to prawda, wystarczy przypomnieć wydawnictwo Konstytucji 3 maja kierowane przez Miklasza, które w okresie ROBCiO i KPN było na rynku już jak koncern wydawniczy. To chyba u Miklasza drukowaliśmy pierwszą edycję broszury prof. Łojka o Katyniu. Oczywiście, za drukowanie trzeba było słono płacić stąd, z powodu tych kosztów, jak grzyby na deszczu, powstawały nowe wydawnictwa, które zaczynały tak samo jak my, czyli od sita i ramek. O ile młodzi Akowcy ćwiczyli się „wojskowo”, to nasze pokolenie „drukarsko”. Dodam tylko, że aby uwiarygodnić Miklasza, SB wsadziło internowało go w Białoleczę, gdzie na spacerach chodził z prowadzącym spotkanie Waldkiem Pernachem. Zresztą SB, próbując skanalizować proces druku i mieć nad nim kontrolę, oddelegowało do niego swoich oficerów kadrowych, którzy mieli za zadanie nie tyle obserwować ruch wydawniczy, co próbować nim sterować w kierunku nadanym przez SB. Tak było z wydawnictwem Grup Oporu, które powstało w 1982/1983 po nieudanej współpracy z Bujakiem. Grupy te, po uniezależnieniu się od Bujaka, powołały wydawnictwo „Rytm”, którego ideą było bicie serca antykomunisty i stąd wzięła się ta kardiologiczna analogia. Do tego wydawnictwa SB skierowało Mariana Pękalskiego (to prawdziwe nazwisko), który występował jako Tadeusz Kotarski. Dziś już wiemy, że to był nikt

inny, tylko major SB Tadeusz Kotarski. Był „zadaniowany” nie tylko przez SB lecz, jak twierdzą szefowie Grup Oporu, także przez Rosjan. Ponieważ wielu opozycjonistów naiwnie myślało, że wiedząc o jego roli, agenta należy pilnować, ale nie wyrzucać, mjr. Kotarski, po upadku komuny, przejął wyd. Rytm i mając dostęp do kasy SB, mógł na rynku wydawniczym brylować. Dopiero w 2013r został on definitywnie zdemaskowany przez Włodka Domagalskiego. Jednak przez wiele lat Rytm współpracował m.in. ze Światowym Związkiem Żołnierzy AK wydając cały cykl wspomnień, m.in. o gen Fildorfie i rotm. Pileckim. Przykład mjr. Kotarskiego pokazuje, że po obaleniu komuny w wielu przypadkach, nie tylko potencjał ekonomiczny naszych organizacji, ale też ich możliwości, przejęli agenci SB. Dodać tu trzeba, że Tadeusz Kotarski albo, jak kto woli, Marian Pękalski, został, według szefów Grup Oporu, odznaczony przez prez. Kwaśniewskiego jakimś orderem. Pod jakim nazwiskiem i za jakie czyny został uhonorowany, tego już się nie dowiedziałem. Ale, aby nie wprowadzać na tym spotkaniu nastroju w wszechwiedzy SB, chcę pokazać kilka innych przykładów, w które do dziś trudno uwierzyć.

W czasach komuny SB, a właściwie MSW, miało też swoją drukarnię. Drukarnia ta mieściła się przy ul. Miłobędzkiej. Robert Nowicki, członek mojej organizacji czyli PPN, blisko współpracujący z ks. Jerzym Popiełuszko, jako szef Ruchu Katolickiej Młodzieży Niepodległościowej, doprowadził, że drukarnia SB pracowała i drukowała dla naszej idei. Aż do 90 roku co tydzień wywożono z drukarni SB 7 tys. „Wiadomości Dnia”, organu związanego z Antonim Macierewiczem. SB miało sukcesy w walce z nami, ale i my mieliśmy swoje osiągnięcia”. „Wiadomości Dnia” zaczęły się ukazywać 17 grudnia 1981 r, a więc tuż po ogłoszeniu stanu wojennego. Nieprzerwanie do 90 roku w cotygodniowym ciągu, ukazało się ponad 500 numerów. Przerwy w wydawaniu tego pisma spowodowane były jedynie brakiem papieru. I tutaj następną sensacja: na sali siedzi Tadek Markiewicz z żoną Katarzyną, który był jednym z najlepszych organizatorów podziemia wydawniczego. Internowany, siedział w Białoleścu, gdzie zaprzyjaźnił się z prowadzącym nasze obrady Waldkiem Pernachem. Po Białoleścu trafił już do więzienia na Rakowiecką. Oczywiście, ten niespokojny duch nie usiadł w domowych pieleszach. Ruch wydawniczy rósł dynamicznie. Mało kto wtedy jeszcze pracował na sicie - nawet powielacze białkowe były traktowane jako starocie. Z zachodu trafiało coraz więcej maszyn drukarskich o wysokiej jakości – a do tego dużo farby. W jaki sposób? Tacy ludzie jak Tadek wolą o tym nie mówić. Ba, zabraniają mi nawet

podawać szczegóły. A nuż trzeba będzie powtarzać historię. Ze swojego doświadczenia, jako szefa organizacyjnego KPN a potem PPN, powiem, że próbowaliśmy jachtem przemyć kilkanaście offsetów ze Szwecji. Inne, nieznane dotąd przedsięwzięcie, było moją prywatną inicjatywą, o której nie poinformowałem nawet L. Moczulskiego. Myślę, że tylko człowiek tak odległy od techniki jak ja mógł coś takiego wymyśleć. W 1979 roku udało mi się zdobyć plany techniczne offsetu Royal Major. Stefan Melak, szef okręgu warszawskiego KPN, na podstawie tych planów, miał zorganizować produkcję offsetów z absolutnym zachowaniem konspiracji. Stefan, poprzez swojego brata, stworzył dwa zespoły z ludzi pracujących w zakładach Świerczewskiego i Nowotki na warszawskiej Woli. Ich zadaniem było wytoczyć zgodnie z planami kilkanaście wałków a potem dużego walca, na którym rozwieszano matrycę. Przed moim aresztowaniem, 13 listopada 80 r. zademonstrowano wyniki pracy tych ludzi. Ułożone wałki oraz duży wał robiły wrażenie na takim pomysłodawcy, jak ja. Maszyna wyglądała jak prawdziwa Royal Major. Niestety próby druku, bo takie już się odbyły, były niezadawalające, gdyż duży wał z matrycą przesuwiał się w miarę obrotów i trzeba było znaleźć mimośruby, aby osiągnąć powtarzalność druku. Twórcy uznali ten problem za możliwy do naprawienia. Po moim aresztowaniu, gdy wybuchła Solidarność i mieliśmy dostęp do legalnych drukarni, nie trzeba było zajmować się drukarskimi pomysłami Tadeusza Stańskiego. A szkoda bo gdyby nie Solidarność to może zostałem producentem maszyn drukarskich!

Po tej dygresji, wróćmy jednak do dokonań Tadeusz Markiewicza. Był już schyłek komuny i SB szukała dla siebie miejsca w wolnej Polsce. Jak zawsze przy upadku reżimu wszystko się sypało. Wystarczy powiedzieć, że NZS w którym działał też obecny na tej Sali Andrzej Anusz, wystawiał swoje druki na dziedzińcu UW i jawnie je sprzedawał. Potrzeba było coraz więcej papieru. I tu wkroczył Tadeusz Markiewicz, który podobnie jak jeden z członków mojej organizacji we Wrzeszczu, doszedł do wniosku, że potrzebna jest przemysłowa ilość papieru, bo inaczej drukarnie staną). I proszę sobie wyobrazić, że w ówczesnych warunkach, Tadek Markiewicz załatwił wagon bel papieru w Warszawie na stacji w Pruszkowie. Jedna z bel ważyła 850 kg, pozostałe po 650kg. Cały wagon bel trzeba było odebrać z PKP i przewieźć na miejsce gdzie miał być cięty na potrzeby naszych drukarni. Okazało się, że pocięcie tego papieru na używane przez nas arkusze A3 było największym problemem. Jak tego Tadeusz dokonał? Może kiedyś to ujawni.

Także Grupa Gdańska PPN była bardzo dobrze zorganizowana i miała wiele pomysłów. Jednym z nich był pomysł przejęcia całego pociągu z papierem wyjeżdżającym ze Świecia. To byłby dopiero numer! Przygotowując to wystąpienie rozmawiałem z jednym z szefów z Gdańska, który wyemigrował do Irlandii. Twierdzi on, że plan udał się częściowo i nie cały pociąg został przez nasze struktury przejęty, ale tylko jego część. Sprawdzenie tego faktu to zadanie dla historyków. Niestety organizator tej akcji już nie żyje i dlatego podaję jego nazwisko. Ten członek PPN z Wybrzeża nazywał się Piotr Węgrzynowicz. W Gdańsku pojawił się ten sam problem, jak w Warszawie transport i pocięcie bel papieru. Problem ten rozwiązano w ten sposób, że doszło do porozumienia z jedną z legalnych gdańskich drukarni, która za połowę papieru udostępniła swój teren. Zakupiono urządzenia do cięcia papieru i kilka brygad przez wiele dni cięło bele papieru przewiezione z Wrzeszcza. Na tym papierze wydrukowano kilka numerów „Sprawy” i wiele serii znaczków. Znaczkę te łatwo poznać, gdyż papier miał kolor lekko niebieski i jeżeli do dziś ktoś ma „Sprawę” lub znaczki w barwie niebieskiej, kolor ten jest wynikiem działania struktur Gdańskich.

Przez drugi obieg przeszło wiele tysięcy ludzi. Oprócz piszących byli to kolporterzy, drukarze, łącznicy, użyczający lokale na drukarnie i na składy bibuły i papieru, etc. Było też wielu szefów tego procederu, w który była zaangażowana cała armia ludzi. Dziś, gdy na tej sali mówimy o ekonomii tamtych czasów, trzeba powiedzieć, że wielu skorzystało z tej niezłej szkoły podziemnego biznesu. Wśród obecnych na tej sali bohaterów mojego wystąpienia, Tadeusz Markiewicz zorganizował dużą drukarnię i dopiero niedawno przeszedł na emeryturę, Robert Nowicki jest szefem wydawnictwa „Akces”, miarą kontynuowania przez niego konspiracyjnych doświadczeń jest nie tylko wydanie książki z materiałami z naszego spotkania, ale np. też wydanie 10 tomów dzieł marszałka Józefa Piłsudskiego na bazie wydania z 1937 roku, czy też wielotomowej historii filozofii Bogdana Urbankowskiego. Dr. Andrzej Anusz dalej jest związany z wydawnictwami z naszego kręgu. W międzyczasie był posłem do naszego Sejmu. Widać więc, że szkoła życia i ekonomii z tamtego okresu przydaje się do dzisiaj.

Niestety czasami nasze działania powodowały skutki przez nas nieprzewidywane. 18-tego września 1979 roku, a więc osiemnaście dni po powołaniu KPN, jechałem ulicą Sobieskiego i gdy przecinałem Spacerową zobaczyłem na murze Ambasady Rosyjskiej, wykonany czarnymi litera-

mi, napis „17 września pamiętamy”. Ulice Gagarina, Spacerowa i Belwederska, były bardzo ruchliwe, gdyż do Śródmieścia tą trasą jechali mieszkańcy Wilanowa, Stegien i Ursynowa. A więc napis widziało wielu ludzi. Pełen emocji dotarłem do biura i opowiedziałem o całym wydarzeniu L. Moczulskiemu. Dla nas obydwu nawiązanie do małego sabotażu było aż nadto oczywiste. L. Moczulski usiadł przy biurku i na logo KPN dorysował, u dołu litery P, kotwicę Polski Walczącej. W ten sposób powstał historyczny znak KPN. Dla mnie, jako szefa organizacyjnego, było oczywiste, że ryzyko, jakie ponosili harcerze z akcji Wawer i następnych, można zminimalizować. Oni robili „mały sabotaż” chodząc z wiadrem farby, my mogliśmy to zrobić sprejem. Tego dnia po południu pojechałem do pawilonu chemii na ul. Bracką (pojechałem tam w towarzystwie Marka, członka KPN ze Szczecina). W sklepie spytałem sprzedawczynię czy mają farbę w spreju? Pani odpowiedziała że farby to nie, ale jest w spreju lakier samochodowy we wszystkich kolorach. Kupiłem trzy nieduże pojemniki, które z łatwością mieściły się w kieszeni spodni czy kurtki w trzech różnych kolorach. Ledwo z niecierpliwością doczekaliśmy północy. Mieszkałem wtedy w blokowisku na Stegnach, przy ul. Kartaginy. Nie trzeba było iść daleko, by znaleźć pustą boczną ścianę. Wieżowiec stojący przy ul. Capri róg Śródziemnomorskiej był więc pierwszym w Warszawie i chyba pierwszym w całej Polsce, na którym pojawiło się hasło KPN z kotwicą Polski Walczącej. Jako szef odpowiedzialny za bezpieczeństwo swoich ludzi musiałem sam się dowiedzieć, jak takie malowanie wygląda i ile trwa. Próba była bardzo udana. Trzeba było zaledwie kilku sekund, by pojemnik wyjąć i skierować na mur. Litery można było tworzyć w dowolnej wielkości i najważniejsze, że pojemnik nie zostawiał śladów ani na rękach, ani na ubraniu. Współczułem naszym poprzednikom z czasów okupacji – oni mieli naprawdę niebezpieczną robotę! Nasza próba miała swoje konsekwencje. Po pierwsze, Marek ze Szczecina okazał się TW. I wszystko wskazuje na to, że SB, które otrzymało od niego raport o naszej próbie, zdecydowało o zamknięciu produkcji lakierów spreju w Spółdzielni Pracy w Karczewie. Był to skutek naszych działań, który zaistniał, chociaż poza naszą wyobraźnią. Drugi nasz problem to przeprosiny dla wszystkich dozorców w całej Polsce, gdyż SB zmusiło ich do zamalowywania naszych haseł, których w czasach tuż przed Solidarnością było coraz więcej. Gdy zostaliśmy aresztowani cała polska była osprejowana hasłem: „Uwolnić więźniów politycznych”. Tak więc moja próba miała swoje dalsze skutki a wszystko to zaczęło się od napisu: „17 września pamiętamy”.



W ostatnim okresie istnienia komuny wzmożła się dyskusja o naszej gospodarce po odzyskaniu Niepodległości. Dotyczyła ona nie tylko teorii, ale przede wszystkim praktycznego zastosowania idei zgłaszanych przez naszych ekonomicznych ideologów. Sytuacja była trudna, gdyż pojawiło się wiele niepraktycznych teorii a komuna wciąż rządziła. Zresztą, jak pokazał Okrągły Stół, nie socjalizmu komuniści bronili najbardziej lecz przejęcia gospodarki. I to, dzięki swoim poplecznikom takim, jak Kuroń, Michnik, Mazowiecki, Geremek, im się udało. Zagwarantował to sojusz komuny z byłymi swoimi kolegami (wtedy już w opozycji), skierowany przeciwko całemu Narodowi, bo zawarty kosztem nas wszystkich. Dla sojuszników padającej komuny najważniejsza nie była gospodarka. Najważniejsze było niedopuszczenie do decydowania o losach kraju przez takich jak my. Trzeba więc było jednego pokolenia abyśmy zaczęli odzyskiwać należne nam miejsce. Niestety ten stracony czas jest już nie do odrobienia. A to, co oni zawłaszczyli i na czym zbudowali swoją pozycję ekonomiczną, jest nie do odzyskania.

Po desperackim wprowadzeniu stanu wojennego, do wielu naszych polityków zaczęła docierać prawda, że Rosjanie nie wesprą swoich polskich kolaborantów, że walka z komuną rozstrzygnie się tu na terenie kraju oraz, że komuna traci szanse na swoje istnienie (jest to zawarte w materiale przedstawionym w cz. 2 mojego wystąpienia). Stało się więc jasne, że dla naszej formacji nadszedł czas na realne działania w sferze ekonomii i gospodarki. Z wielu inicjatyw, które wykorzystywały rozsypującą się władzę komuny, a także ówczesne prawo, które już na wiele pozwalało, warto przedstawić inicjatywę, w której osobiście uczestniczyłem. W 1987 r, z inicjatywy Andrzeja Machalskiego, powstała pierwsza w Polsce spółdzielnia pracy "Unicum", którą ja zawsze określałem mianem „spółdzielni kryminalistów”, bo jak by ją było można nazwać inaczej, jeśli wśród jej założycieli byli: Andrzej Machalski, internowany w Białoleścu, Zbigniew Bujak, Andrzej Słowik, szef Solidarności Łódzkiej, mój więzienny kolega z więzienia w Barczewie i kilku innych, im podobnych. Żartobliwie mówiąc, jedyny „porządny” w tym towarzystwie był radca prawny i sędzia Bogusław Nizieński. Rok później, bo w kwietniu 1988 roku, powołaliśmy drugą „spółdzielnię kryminalistów”, chociaż w tej grupie tylko ja byłem z wyrokiem, ale za to z jakim! Przypomnę, że Romek Szeremietiew i ja, zostaliśmy skazani za próbę obalenia przemocą ustroju, czyli za zamach stanu. Takich wyroków w PRL było cztery i wszystkie dotyczyły KPN. Za komuny nie wolno było działać prawnie poza zespołami adwokackimi, ale

wolno było powołać w ramach spółdzielni agencję prawną. Wykorzystałem tę lukę w prawie i tak powstała Agencja Lex. Cała spółdzielnia, która po dyskusji przyjęła nazwę „Plan”, miała zajmować się obsługą produkcji filmowej a ja, jako Lex, miałem zajmować się stroną prawną tej produkcji. W dniu 8 kwietnia 88 roku otworzyliśmy uroczyście biuro Agencji Lex w lokalu przy ul Schillera (Romek się uśmiecha ale takie wspomnienia to rzadkość. To zaszczyt być uczestnikiem powstawania pierwszej niezależnej instytucji prawnej w PRL). Podczas otwarcia było bardzo wesoło, szczególnie wtedy, gdy licznych gości poinformowaliśmy, że toaleta firmy mieści się w schronie przeciwatomowym. Fakt ten umiejętnie wykorzystywaliśmy propagandowo. Było nas tam czworo prawników w tym dwoje adwokatów, jeden biegły księgowy i ja, jako menager prawny. Przy żadnym filmie nie pracowaliśmy, ale Lex okazał się strzałem w dziesiątkę. Nasze biuro było oddalone o kilkadziesiąt metrów od hipoteki, w której, po ogłoszeniu możliwości zakładania spółek prawa handlowego, trzeba było sporządzać i podpisywać mnóstwo aktów notarialnych. Mając zaprzyjaźnionego notariusza i zgrany zespół w sumie założyliśmy kilkaset spółek. Po prostu nie mieliśmy konkurencji, a bliskość hipoteki i skuteczne szybkie działanie, czyniło z nas firmę coraz bardziej renomowaną. Inni dopiero się uczyli, podczas gdy nasz potencjał fantastycznie się sprawdzał.. M.in. prowadziliśmy sprawę „Florydy” – osiedla w Alejach Jerozolimskich róg Łopuszańskiej. Była to jedna z wielu pierwszych prób oszukania ludzi. Udało się wymusić na spekulancie zgodę na zawarcie ugody z ludźmi, którzy wpłacili mu pieniądze Zaproponowaliśmy, aby zrobić to poprzez cesję praw i zobowiązań. Groteska zaczęła się w sądzie, gdy okazało się, że sąd nie zna pojęcia cesji, a więc instytucji prawnej, której w czasach komuny nie stosowano, więc też nie uczono. Dziś, trudno jest w ten przypadek uwierzyć, ale wtedy takie były realia.

Wróćmy teraz do tematu terenu, na którym zbudowano Ambasadę Rosyjską i granic tego terenu, wzdłuż których zbudowano mur, gdzie widniał wspomniany wcześniej antysowiecki napis. Teren ten w całości chcieli przejąć Rosjanie, ogradzając go wspomnianym murem. Działo się to już za rządów Jana Olszewskiego. Ministrem w MON był wtedy, siedzący tu na sali, Jan Parys. Podczas jednej z wizyt w jego gabinecie, przy ul Kłownowej, podprowadził mnie do okna, pokazał gmach ambasady rosyjskiej, prawie na wyciągnięcie ręki i powiedział: „masz swoją firmę prawniczą, zobacz, co można z tym fantem zrobić, bo tu strach pracować. Premier wie o naszej rozmowie i jest zainteresowany jej wynikami”. Cóż mi pozostało,

jak zastosować się do, o wiele późniejszego, powiedzenia innego polityka: „premierowi się nie odmawia”. Ruszyliśmy do pracy i okazało się, że sprawa jest bardzo prosta. Rosjanie, jako zdobywcy i okupanci działali jak zwykle mając w nosie lokalne prawo, które przecież ich nie obowiązywało. Nie zrobili niczego przez wiele lat, by uporządkować prawnie status, nie tylko samej powierzchni działki, na której posadowiono gmach ambasady, ale też innych terenów w Warszawie, do których wysunęli swoje roszczenia. W ten sposób dzięki naszej firmie stracili teren, na którym stoi dziś hotel Hayat a druga ich sztandarowa budowla, przy ul Sobieskiego, jest dziś rozsypującą się ruderą.

Szanowni Państwo. Moim zadaniem było pokazanie barwnej palety, wręcz bogactwa inicjatyw i pomysłów, które zrealizowaliśmy walcząc o obalenie komuny i odzyskanie Niepodległości. To, że odzyskaliśmy Niepodległość jest faktem bezspornym. Podobnie jak bezsporny jest fakt, że w Polsce komuna ma się dobrze. Można nawet powiedzieć, że dziś jest bogatsza, niż w czasach komuny i że to stało się naszym kosztem. Może naszym błędem było zbyt duże zaufanie większej części społeczeństwa do lewicowych i lewackich elit, dobranych przez komunę do Okrągłego Stołu, który był i jest naszym nieszczęściem!

W swoim wystąpieniu chciałem pokazać nasz patriotyzm i to, że my swój obowiązek wobec Ojczyzny spełniliśmy! Dziś oddajemy tu, na tej Sali, hołd tym, którzy byli z nami i żałujemy, że tak późno przypominamy ich osiągnięcia. Po wielu latach spełniamy nasz dług wobec nich. Książka, którą prezentujemy, powstała w wyniku naszej Konferencji i mamy nadzieję, że spełni swoją rolę, jeśli dotrze do szerszego grona osób, niż obecnych na tej sali. Jako pomysłodawca i współorganizator całego spotkania mam pełną satysfakcję, że nie zmarnowaliśmy szansy, jaką dał nam Prezes NBP, p. Adam Glapiński, za co mu z tego miejsca dziękuję! Na koniec jeszcze raz wyrażam specjalne podziękowania dla Waldemara Pernacha. Bez Jego uporu i zaangażowania nie byłoby Konferencji i ta książka by się nie ukazała.

Droga – pismo niezależne, wydawane przez uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce. Redaktor – Leszek Moczulski. Adres Redakcji: 06-285 Warszawa, ul. Jaracza 3 m. 83 tel. 26-39-39. Redakcja przyjmuje we wtorki, godz. 17.00-18.00. Artykuły podpisane wyrażają poglądy autorów, redakcyjne – Redakcji. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Numer zamknięto 1 sierpnia 1978 r.

### ZSRR: mocarstwo nierozwiązanych problemów

Przeciętny Polak, odcięty od rzetelnych informacji o faktach i problemach ZSRR, gotów jest do udzielenia jednej z dwu skrajnych odpowiedzi co do reakcji radzieckiej na ewentualną próbę Polski uwolnienia się od ich dominacji:

1. że Rosjanie będą natchmiast interweniowali militarnie;
2. że Rosjanie nie podejmą żadnych przeciwdziałań

Rzecz w tym, że wśród bogatej gamy możliwości radzieckich – dwie powyższe są najmniej prawdopodobne.

#### Czas zmienia wszystko

Przynajmniej od lat sześćdziesiątych naszego wieku, Polska nie należy do najważniejszych ośrodków zainteresowania myśli politycznej. Każdy, kto myśli o przyszłości, powinien zdać sobie sprawę z tego, że tzw. europejska orientacja Rosjan jest już właściwie historią. Gwoli przypomnienia: właśnie ta orientacja doprowadziła do rozbiorów Rzeczypospolitej. Aktualnie Rosjanie prowadzą politykę w skali globalnej i Polska jest tylko fragmentem a nie istotą tej polityki. Zbyt wiele sposobów myślenia politycznego w Polsce nie chce uwzględniać powyższej prawdy, która sama w sobie stanowi zagrożenie dla istnienia niejednego ośrodka politycznego w Polsce. Zastanawiające, że ośrodki te nie dostrzegają, iż zmiany w świecie zachodzą dynamicznie. Również i w ZSRR nic nie może istnieć statycznie. Jest wiele problemów, które dla władzy w ZSRR stanowią, lub będą stanowiły podstawowe zadania do zrealizowania.

#### Problem biologiczny władzy

Aktualna ekipa kierownicza jest właściwie u kresu swej aktywności politycznej. Dlatego jej celem zasadniczym jest utrzymanie i nie zaognianie sytuacji na żadnym wewnętrznym czy zewnętrznym odcinku. Potwierdza to fakt nie podejmowania prób rozwiązania wszystkich zasadniczych problemów ekonomicznych, militarnych i ideologicznych. Zmiana ekipy, a właściwie wymiana całej najwyższej ekipy odbędzie się drogą naturalnej odnowy biologicznej. Proces ten może trwać tygodniami, miesiącami, a nawet przez kilka lat, ale bezsporne jest, że w jego następstwie zostanie utworzona całkiem nowa ekipa. Zmiany personalne będą dalej idące, niż po śmierci Stalina, gdyż wówczas przetrwało kilku członków Politbiura a jeden z nich – Susłow – jest w kierownictwie do dziś. Teraz odejdą wszyscy bo biologia jest nieubłagana. Średnia wieku w Biurze Politycznym jest dziś wyższa, niż kiedykolwiek. Unacznił to niedawny zgon najmłodszego członka Politbiura – 61-letniego Kałagowa.

Ktokolwiek będzie nowym szefem KPZP - może to być Romanow – szef okręgu leningradzkiego KPZR, może to być szef KGB – Andropow, czy też przedstawiciel tzw. grupy ukraińsko-białoruskiej - stanie wobec konieczności rozwiązania bardzo trudnych problemów, od lat już czekających na rozstrzygnięcie.

psychicznego w ZSRR, co umożliwiłoby wyjście z izolacji. Sprawa współpracy gospodarczej jest dla nas szczególnie ważna w związku z tezą, że istnieje problem wymuszania od ZSRR ustępstw typu politycznego na rzecz korzyści militarnych. Wszystko wskazuje na to, że Zachód idzie na współpracę gospodarczą. Już aktualna wymiana handlowa wzrosła przeciętnie o 58 proc. w ciągu dwóch lat. Ten fakt świadczy o niestosowaniu przez Zachód taktyki zmierzającej do osłabienia ekonomicznego ZSRR.

W 1976 r. odwiedziło ZSRR 11 tys. przedstawicieli kół gospodarczo-handlowych RFN, ponad 5 tys. z Francji, 4 tys. z Włoch, 1 tys. z innych krajów zachodnich. W Moskwie pracuje 180 przedstawicielstw zagranicznych. Zwiększa to w wyraźny sposób stan współzależności pomiędzy ZSRR traktowanym jako istotny czynnik równowagi ekonomicznej świata a krajami kapitalistycznymi.

Po drugie- Syberia, która łączy się nierozzerwalnie z kwestią czasu. Sprawa Syberii ma kluczowe znaczenie ze względu na spór z Chinami. W myśl tezy, że „Syberia ma się bronić sama” – wszystkie nowe inwestycje lokalizuje się na północ od strategicznej linii kolejowej DAM-u. Rosjanie nie są w stanie sami zagospodarować tego olbrzymiego terytorium, które w dużej mierze stanowi o ich mocarstwowej pozycji.

Liczenie na ewolucję systemu radzieckiego poprzez manipulowanie licencjami i technologiami nie jest jednak uzasadnione. Dla Zachodu podstawą działania gospodarczego jest i będzie zysk finansowy – także na terenie ZSRR. Np. w latach osiemdziesiątych Rosjanie będą potrzebowali 4-5 mln ton rur rurociągowych, których nie są w stanie sami wyprodukować – liczne firmy zachodnie mają więc możliwość dokonania korzystnych transakcji.

Niemniej, pomoc gospodarcza z Zachodu jest jednym z istotnych momentów zmuszających ZSRR do ewolucji. Możliwość podniesienia poziomu życia ludności można upatrywać także w zmniejszeniu aktywności gospodarczej ZSRR na różnych odcinkach jego zaangażowania imperialnego.

Aktualnie dochód narodowy ZSRR jest najmniejszy od 1970 roku i wynosi 5,7 proc. (oficjalne dane). Nie do utrzymania jest tempo przyrostu dochodu planowane w pięcioletce na 7,8 proc. rocznie. Jest to efektem rozproszenia potencjału ZSRR na zbyt wiele frontów, na przykład Chiny, wojsko, kosmos, inwestycje, Europa Wschodnia, pomoc dla krajów azjatycko-afrykańskich.

Przyszła ekipa kierownicza KPZR stanie przed zasadniczym problemem ustalenia hierarchii celów ale po raz pierwszy stanie także wobec problemu środków do realizacji tych celów. Oczywiście jest, że wówczas z czegoś trzeba będzie zrezygnować albo od razu, albo taktycznie, stopniowo.

### **Erozja władzy**

W ZSRR nie istnieje pytanie czy władza jest silna, czy słaba. Władza po prostu jest. Jednak pewne aspekty rzeczywistości, występujące i w PRL, świadczą, że nie jest to monolit bez skazy.

Istnienie czarnego rynku, rozbudowany – powszechny system łapówkarstwa i powstanie tzw. czerwonej burżuazji powodują erozję władzy – charakterystyczne, że aż 25,1 proc członków KPZR to ludzie z wyższym wykształceniem. Coraz mniejszy jest prestiż milicji, nastąpiło osłabienie bardzo wysokiego mniemania o rzekomo wszechwiedzących służbach bezpieczeństwa, które nie mogą sobie poradzić ze zwykłym samizdatem. Wyrazem erozji władzy są na pewno także – po raz pierwszy w historii ZSRR – powtórzone wybory są na pewno także w 6 okręgach do władz terenowych.

### **Postęp cywilizacyjny**

Czy postęp cywilizacyjny może być problemem dla przyszłej ekipy kierującej ZSRR? Odpowiedź zależy od zrozumienia tzw. „duszy rosyjskiej”. Nasz polski kompleks poczucia

wyższości cywilizacyjnej nad narodami ZSRR w rozumieniu politycznym jest śmieszny, gdyż sprowadza się do tego, że nasze „poczucie” pozostaje „poczuciem”. Rozszerzając jednak sprawę tzw. „duszy rosyjskiej” można postawić problem: jakim narodem jest łatwiej kierować? – Patrzymy na ZSRR jako na kraj zacofany, ale stosując miernik najbardziej istotny – wykształcenie – należy to zweryfikować.

Kierować narodem gdy 75 proc. stanowią analfabeci, a tak było w 1913, jest – wydawałoby się – łatwiejsze, jednak w sumie doprowadziło do rewolucji październikowej.

Dziś w ZSRR blisko 5 mln ludzi studiuje na 859 uczelniach wyższych – w 340 miastach. W latach 1970-75 około 700 tys. osób opuszczało co roku mury uczelni. W 1975 liczba ludności z wyższym lub średnim wykształceniem wyniosła 117 mln. Osób, w tym 11,32 mln z wyższym. Można mówić, że w porównaniu z 1913 nastąpiła prawdziwa rewolucja w zakresie wykształcenia. Wydaje się, że na „duszę rosyjską”, a zwłaszcza na jej aktualny stan, wykształcenie może mieć coraz większy wpływ. Przed przyszłą ekipą stoi problem kierowania narodem o dużym poziomie wiedzy, a co za tym idzie, coraz bardziej świadomym. Toteż należy ten problem widzieć nie tylko w kategoriach ilościowych, ale przede wszystkim jakościowych. Wynikiem zarysowanej wyżej sytuacji może być powstanie i wyodrębnienie się warstwy społecznej, którą można będzie nazwać „inteligencją”. Warstwy, która już teraz utrudnia kierowanie narodem rosyjskim. Trudności te mogą wzrosnąć niepomniernie w odniesieniu do innych narodów ZSRR, np. w kraju Chabarowskim 50 lat temu było 53 ludzi z wykształceniem wyższym i średnim – obecnie jest ich 80 tys. Istnieje tam 10 szkół wyższych. Aktualnie 69 proc. młodych Uzbeków i 59 proc. Estończyków ma co najmniej średnie wykształcenie, a pamiętajmy, że jest to przeciętna i dla innych narodów.

### **Eurokomunizm**

Jakkolwiek by patrzeć na eurokomunizm, stanowi on jedno z zasadniczych zagrożeń dla ZSRR. Bowiernie zanegowana została zasada jednego ośrodka ideologicznego, jakim była Moskwa. Problem jest istotny, bo dotyczy panowania i ekspansji komunizmu typu rosyjskiego. Eurokomunizm jako doktryna, którą wspomaga aktualnie taktyka USA wobec trzeciego świata, będzie stanowił coraz skuteczniejszej ekspansji ZSRR w skali całego globu.

Jest to duży skok dla KPZR, która cały system mocarstwa rosyjskiego zbudowała w oparciu o ekspansję ideologii. Można powiedzieć, że dzięki tej ideologii ZSRR przetrwał. W przyszłości o rozszerzeniu się modelu radzieckiego nie może być mowy; sami Rosjanie zdają sobie sprawę z tego, że pozycja ich przypomina coraz bardziej okopy przygotowane do obrony, a nie do ataku.

### **Europa Wschodnia**

Zwykło się traktować kraje Demokracji Ludowej jako pewnego rodzaju monolit a sprawnie kierowany przez ZSRR. Jest to wynikiem istnienia dwóch podstawowych struktur: RWPG i Układu Warszawskiego i pozostałości po rządach Stalina. Jednak bliższe spojrzenie na ten „monolit” dowodzi istnienia daleko idącego zróżnicowania wewnątrz obozu socjalistycznego. Można zastosować trzy wyróżniki: 1. Model stosunków wewnętrznych i relacje ekonomiczne, 2. Wewnętrzne i zagraniczne, 3. Polityka zagraniczna.

Model radzieckich stosunków wewnętrznych aktualnie realizują: Bułgaria, Czechosłowacja, Rumunia i w mniejszym stopniu Węgry. Relacje ekonomiczne, wewnętrzne i handel zagraniczny zgodnie z modelem radzieckim: Bułgaria, Czechosłowacja, Polska.

Politykę zagraniczną powielają za ZSRR: Bułgaria, Czechosłowacja, Polska. Węgry nie udzielały się w polityce międzynarodowej wcale, a dopiero <sup>1989</sup> ~~1988~~ na arenę polityki europejskiej. Autonomiczną politykę zagraniczną prowadzą Rumuni, których należy również zaliczać do tzw. obozu socjalistycznego.

W analizie tej pominięto NRD, gdyż o autonomii sąsiada zza Odry trudno w ogóle mówić. Sytuacja tego kraju pomimo wiary w nieuniknione zmiany w całym obozie jest trwałe, tzn. NRD jest ostatnim terenem w Europie, z którego Rosjanie się wycofują.

Obecnie dwa kraje – Bułgaria i Czechosłowacja – są wiernym odbiciem ZSRR. Różnica pomiędzy nimi jest typu psychicznego. Bułgarzy, tradycyjnie traktujący Rosjan jako wyzwobodzicieli i braci chcą bliższej integracji z ZSRR, włącznie z wejściem w skład ZSRR. Czesi i Słowacy nie chcą podobnego uzależnienia, ale są do tego zmuszeni – jest to zapłata za 1968 r. W przyszłości Czechosłowacja na pewno będzie starać się realizować swoją własną linię, polegającą na odbudowie tradycyjnych więzi zarówno na Zachodzie jak i z Rosją.

Polska siła rzeczy nie jest w stanie zastosować modelu radzieckiego stosunków wewnętrznych. Na ile nie będzie w stanie powiełać dwóch pozostałych wyróżników, zależy od nas samych.

Należy też liczyć się ze zmianami w ekipach rządzących. Cechą nowej elity partii komunistycznych w krajach Europy wschodniej będzie fakt wyobcowania i ukształtowania ich w krajach rodzimych, a nie w ZSRR. Rodzić to może specyficzny partyjny patriotyzm skierowany przeciw ZSRR. Zwiększać się będzie związek partii z narodami swoich krajów. Wnioski są oczywiste: obóz socjalistyczny nie jest już tak sprawnie kierowany przez ZSRR jak w okresie stalinowskim. Należy przypuszczać, że nadal będą postępowały procesy dezintegracji, aż do zupełnego bezkonfliktowego zerwania więzi z ZSRR (np. Rumunia). Wymagać to będzie od Układu o wiele większej energii Rosjan dla zachowania przynajmniej formalnego status quo. Trudno mówić o przyszłości Układu Warszawskiego, chociaż na pewno jego rola będzie malała. O wiele więcej wiemy o przyszłości RWPG, o tym dziwnym tworze, który raz tylko w swojej historii spełnił konstruktywną rolę, kiedy to w 1950 r. Podpisano jedyną wspólną umowę o transporcie kolejowym i drogowym krajów RWPG. Od tej pory zawierano już tylko umowy dwustronne.

Zasadniczym celem polityki Rosjan w całym obozie socjalistycznym będzie zachowanie spokoju wewnętrznego. Nie bez przyczyny dotarło do konferencji w Helsinkach, na której uroczystie została pogrzebana tzw. doktryna Breżniewa, pozwalająca na czynną interwencję ZSRR w każdym kraju Europy Wschodniej. Po 10 latach wiemy już, że bilans strat i zysków po interwencji 1968 roku jest dla Rosjan stanowczo niepomysłny. Doceniając dojrzałość polityczną ZSRR, nie należy brać pod uwagę takiego rodzaju czynnej interwencji jak w Pradze. Przed nową przyszłą ekipą stanie bardzo poważny dylemat: jak kierować krajami w podległym sobie obozie, nie dopuszczając do wydarzeń typu Budapeszt 1956 i Praga 1968 rok. Jedną z metod już realizowanych jest uzależnienie ekonomiczne. Szczególnie to widać na przykładzie Polski.

W okresie kiedy jest jeszcze u stery KPZR Leonid Breżniew, nie należy spodziewać się żadnych istotnych zmian wewnętrznej i zewnętrznej polityki ZSRR. Ale nowa ekipa KPZR stanie przed problemami, z których rozwiązaniem ZSRR już nie może zwlekać.

Zdzisław Błoński  
(Tadeusz Stański)

---

## **ANDRZEJ JÓZEF MELAK**

---

Urodzony 7 czerwca 1944 roku w Warszawie. Polski działacz społeczny i samorządowiec. Prezes Komitetu Katyńskiego, poseł na Sejm VIII kadencji.





## **Obudowanie znaczenia wartości kluczem do sukcesów w gospodarce (wypowiedź nieautoryzowana)**

Panie Przewodniczący, szanowni Państwo. Dla odbudowania gospodarki najważniejsze było przygotowanie do odbudowania moralności i wiary w społeczeństwie. I taką działalność, na przestrzeni kilkudziesięciu lat, w strukturach zarówno Konfederacji Polski Niepodległej, a także stowarzyszeniach: w Komitecie Katyńskim i Kręgu Pamięci Narodowej, gromadziła organizacja, której szefem był Stefan, a także, wielcy wspaniali bohaterowie przeszłości, księża: ksiądz Witold Giedrowski, ksiądz Waław Karłowicz, ksiądz Karolak, a także wielcy prymasi polscy: Kardynał Stefan Wyszyński i Kardynał Józef Glemp. Te postaci, które błogosławiły naszej pracy, absolutnie ją aprobowwały i błogosławiły, wykazały się tym, że na przestrzeni kilkudziesięciu lat, te organizacje z naszym udziałem, dokonały wydawałoby się rzeczy niemożliwych. Odbyliśmy ponad tysiąc spotkań w formie wystaw, prelekcji, mszy świętych i innych plenerowych wydarzeń, które przyciągały z początku niewielką ilość osób, ale później rozrosły się i ślad tej naszej działalności widać nie tylko w Polsce, ale także za granicą. Począwszy od początku. Nna stokach Cytadeli Warszawskiej, wspólnie z Cechem Krawców i Rzemiosł Włókienniczych, odbudowaliśmy zrujnowany i uszkodzony przez nieznaną sprawców krzyż poświęcony zamordowanym członkom Rządu Narodowego. I tam, dwa razy do roku, zbieraliśmy się, by uczcić zarówno wybuch Powstania, a także zamordowany Rząd Narodowy. W tych naszych obchodach brali udział profesorowie, a także krewni tych, którzy złożyli życie na ołtarzu ojczyzny. Był prezydent Polski na uchodźctwie Ryszard Kaczorowski, był Jan Nowak Jeziorański, był także pan Krzaklewski i rodziny tych, którzy tam zostali powieszani. To właśnie w tym miejscu 3 maja 1919 roku,

z udziałem najwyższych władz Państwa Polskiego, Episkopatu, korpusu dyplomatycznego i ok. 140 tysięcy mieszkańców Rzeczypospolitej, odbyło się pierwsze Święto Niepodległości. Wśród tych, którzy uczestniczyli w tym święcie, byli, żyjący jeszcze w owym czasie, powstańcy styczniowi a wśród nich było dwóch, którzy uczestniczyli w Powstaniu, proszę Państwa, Listopadowym. Jeden z nich służył przy generale Józefie Sowińskim, drugi też służył przy Powstaniu. Jeden z nich dożył 117 lat. Jest pochowany w Płońsku, i jako ciekawostkę można powiedzieć, że po Powstaniu Styczniowym został wywieziony na Sybir, tam wstąpił do tworzącej się armii gen. Dowbor-Muśnickiego i, jako ułan, w wieku 100 lat brał czynny udział w walkach. To taka ciekawostka. Ale, dzięki naszej determinacji, w 81 roku postawiliśmy Pomnik Katyński zamordowanym polskim oficerom na warszawskich Powązkach. Na wielu ulicach warszawskich i kościołach są tablice poświęcone polskim oficerom. Na Placu Zamkowym jest obelisk, który wspólnie z Józefem Szaniawskim, pułkownikiem Ryszardem Kuklińskim, odsłoniliśmy w maju 1998 roku. W tym roku będzie 20-lecie tego pomnika i chcemy, z tej okazji, uczynić tam centralne uroczystości związane ze zbrodnią katyńską z udziałem Ministerstwa Obrony Narodowej i innych ważnych służb. To odbudowanie pamięci o Olszynie Grochowskiej i stworzenie Alei Chwały, która w myśl zamierzeń rządu w 36 roku, miała tam powstać, przekuliśmy w czyn. Dzisiaj jest tam 36 głazów upamiętniających bohaterów walk powstańczych, na przestrzeni prawie 700 metrów. Stoją i mówią prawdę o naszej przeszłości. Trzeba przyznać, że nie wszystkie te nasze prace są należycie szanowane. Trudno! Z bólem trzeba powiedzieć, że przez tych, którzy powinni o nie szczególnie dbać. Postawiony 30 lat temu pomnik generała Żymirskiego, na terenie parafii Św. Wacława, który stawiał ks. Wacław Karłowicz i wielu profesorów, został oddany przez dzisiejszego księdza z tej parafii do szkoły, tak jakby był przeszkodą i zaśmiecał teren. To jest niezrozumiałe działanie i takie działanie wywołuje olbrzymi ból! Proszę Państwa, na terenie wielu krajów Europy, m.in. w Paryżu w Domu Polskiego Żołnierza Kombatanta, jest Tablica Katyńska w dwóch językach: w polskim i francuskim, którą ze Stefanem przywieźliśmy rejsowym autobusem, ze wszystkimi narzędziami, kablami, śrubami i tam, w niedzielny poranek, ją umocowaliśmy. Jest ona świadectwem i oskarżeniem Rosji za tą zbrodnię. Krzyczy i przypomina nie tylko Polakom o tym, że taka zbrodnia była, taka zbrodnia się dokonała oraz, że jest do tej pory nieosądzona i nieukarana. Działamy w dalszym ciągu. Mimo, że 8 lat temu Stefan zginął w Katastrofie Smoleńskiej,

podjęliśmy działanie. Takich osób, jak my, jest więcej. Jest obecny na tej sali także Andrzej Dembiński, Polak, który wyjechał do Francji (Andrzej pokaż się – głos z sali: wyjechał jako persona non grata). Dokonał On rzeczy niemożliwych. W ciągu kilku lat założył firmę, która przynosiła krocie i pierwszy w Paryżu, na własny koszt, zbudował pomnik ks. Jerzego Popiełuszki. Później, na własny koszt, sprowadził z Polski 15 autokarów z ludźmi, którzy znali ks. Popiełuszkę. Zakwaterował ich, utrzymał, ufundował przejazd, itd. Gdy zaoferował swe usługi, bo wierzył że Polska w latach 90-tych odzyskuje swoją podmiotowość, to czekał w salonach ministerialnych po kilka godzin, był lekceważony i niestety nic to nie przyniosło. Ale walka o polską gospodarkę, o polską podmiotowość, a przede wszystkim o świadomość historyczną, jest walką, która ma największe znaczenie, bo człowiek świadomy, człowiek etyczny, zdaje sobie sprawę z tego, co czyni, i o co toczy się cała stawka w naszej rzeczywistości. Dzisiaj widzimy, jak bardzo jesteśmy oskarżani o współudział w zbrodniach dokonanych przez Niemców. Widzimy też obojętność wszystkich dotychczasowych ekip, fałszowanie historii przez naszych sąsiadów, etc. Właśnie to doprowadziło do tej sytuacji. Jest już dzisiaj niezmiernie trudno odbudować, przywrócić pamięć, tym ośrodkom oraz narodom w Europie i w świecie, ale proszę sobie wyobrazić, co by było gdybyśmy my w Polsce, w większości, także byli nieświadomi tego, co było. Poniekąd niektórym rządcom udało się Polaków przymusić i skłonić do pokory, do klęknienia i bicia się w piersi. Ale są tacy, i takich jest większość, którzy dumnie wymawiają słowo Polska, znają naszą historię i działają! A sprawiedliwość powróci i wiedza o czynach Polaków stanie się powszechna. Bo w tym jest nasza przyszłość! Dziękuję.



---

## WIĘCZYŚŁAW NOWACKI

---

Urodzony 02.10.1951 r. w Śremie mu Zalewska i ojciec Jan byli nauczycielami wiejskimi w Borówcu, gm. Kórnik. W 1969 r. został absolwentem Technikum łączności w Poznaniu o specjalności radiowo-telewizyjnej i został przyjęty na Politechnikę Poznańską. W latach 1970–72 był zatrudniony w Telewizji Poznań na stanowisku realizatora dźwięku. W latach 1972–73 prowadził gospodarstwo rolne w Zawięci k/Opola, zaś od 1973 r. przeniósł się w Bieszczady, gdzie prowadził gospodarstwo hodowli bydła i owiec w Caryńskim, Gm. Lutowska.

W 1974 r. był autorem wraz z Krzysztofem Kijewskim z Poznania, 33 listów otwartych skierowanych do polskich władz centralnych Sejmu, Rządu i PZPR oraz intelektualistów, w proteście przeciwko pobiciu i zatrzymaniu przez MO uczestników nielegalnego spotkania samokształceniowego w mieszkaniu prywatnym w Poznaniu. Jeden z listów znajduje się w prywatnym archiwum filozofów Marii i Tadeusza Kotarbińskich, aktualnie prowadzonego przez ich syna.

W latach 1974–80 utworzył w Bieszczadach, w miejscowości Caryńskie, nielegalny ośrodek leczenia narkomanów i osób uzależnionych lekowo i alkoholowo przy współpracy z lek. med. dr Zbigniewem Thille, dr Wiesławem Fiszerem, ks. prof. Czesławem Cekierą i ks. Stanisławem Małkowskim oraz Januszem Kotańskim. W 1975 r. został ukarany grzywną przez kolegium d/s wykroczeń w Lesku za brak zameldowania na Caryńskim, natomiast w 1977 r. został skazany na 3-miesiące aresztu bezwzględego pod zarzutem nielegalnego budownictwa i osadnictwa w Bieszczadach i osadzony w Areszcie Śledczym w Sanoku. Zarejestrowany przez SB KPMO w Lesku pod Sprawą Operacyjnego Sprawdzenia (SOS) „Marzyciele” Nr. RZ 9989. W związku z tym aresztowaniem została wyburzona cała nielegalna zabudowa dawnej wsi Caryńskie, lecz ośrodek leczenia narkomanów działał nadal.

W okresie od sierpnia 1980 r. był organizatorem kół „Solidarności Wiejskiej” w Bieszczadach, a następnie organizatorem pierwszego powojennego strajku okupacyjnego rolników w Ustrzykach Dolnych i Rzeszowie zakończonym podpisaniem Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich w dniach 18–20 lutego 1981 r., których również był sygnatariuszem.

W 1981 r. został wybrany na członka Prezydium Krajowego NSZZ RI „So-

lidarność” i został internowany w dniu 13.12.1981 r. do 20.07.1982 r., najpierw w Wiśniczu, a następnie w Załężu k/Rzeszowa. W trakcie internowania prowadził głodówki protestacyjne przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego oraz przeciwko internowaniu chorych i kobiet.

Po zwolnieniu z internowania, w sierpniu 1982 r. wszedł w skład kierownictwa konspiracyjnej organizacji p. n. Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników pod przewodnictwem płk. Józefa Teligi (oficer kontrwywiadu AK) i pełnił funkcję z-cy przewodniczącego d/s organizacyjnych – objęty SOR „Gryzynie” nr. 87594/76799 Dep. IV MSW w Warszawie. Został aresztowany 11.12.1983 r. i osadzony w Areszcie Śledczym na Mokotowie wraz z Józefem Teligą i Antoniną Komorowską, (jako kierownictwo OKOR), zwolniony w wyniku głodówki i uszkodzenia przełyku, w wyniku przymusowego karmienia.

W dniu wyborów do Sejmu 13.10.1985 r. został ponownie aresztowany wraz z Markiem Kuchcińskim, pod zarzutem prowadzenia nielegalnej działalności bojkotu wyborów na terenie Podkarpacia, w sprawie prowadzonej przez Wydział Śledczy WUSW Przemyśl. Od 02.04.1985 do 27.12.1989 został objęty SOR „Niezlomny” przez Dep. VI MSW w Warszawie oraz SOR „Alternatywa” nr. Gd 48429 przez WUSW w Gdańsku, w związku z prowadzonymi protestami przeciwko budowie elektrowni jądrowej w Klempiczu, gm. Lubasz, woj. poznańskie oraz przeciwko budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu, woj. gdańskie

W 1986r. powrócił się do domu rodzinnego w Robakowie, Gmina Kórnik, w Wielkopolsce, gdzie zorganizował nielegalną strukturę Wielkopolskiego Komitetu Oporu Rolników oraz drukarnię pism OKOR „Solidarność Rolników”, „Wieści” oraz „Wielkopolskiego Informatora Ekologicznego” na plebanii w Żabnie k/Mosiny.

W latach 1986–89 był wielokrotnie represjonowany, zatrzymywany, porwany i pobity, jak również włamywano się do jego domu w Wielkopolsce oraz grożono mu śmiercią przez „nieznanych sprawców” z MO i SB. W 1989 r. brał udział w kampanii wyborczej na rzecz komitetu obywatelskiego w Poznaniu, zaś w 1990 r. został radnym i vice-przewodniczącym Miasta i Gminy w Kórniku.

W latach 1998–2000 (w rządzie AWS), był doradcą w Sejmie RP w sprawach rolniczych oraz w sprawach uwłaszczenia, zaś w roku 2005 był współorganizatorem Stronnictwa Ludowego „Ojcowizna”, zapoczątkowanego przez Romana Bartoszcze, aktualnie jest Przewodniczącym Rady Naczelnej i członkiem Zarządu Krajowego Stronnictwa Ludowego „Ojcowizna” RP.

W 1999 r. był członkiem Zespołu Dobrych Usług, powołanym przez Prymasa Józefa Glempa, celem prowadzenia mediacji pomiędzy protestującymi na drogach rolnikami, a rządem AWS, które zakończyły się porozumieniem.

W 2007 r. uzyskał wykształcenie wyższe, po zakończeniu studiów zaocznych na KUL w Lublinie i PWSZ w Jarosławiu, w zakresie marketingu i zarządzania.

W 2009 r. został odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, zaś w 2016 postanowieniem Prezydenta Andrzeja Dudy został odznaczony Krzyżem „Wolności i Solidarności”.

## Stronnictwo Ludowe „ojcowizna RP”

Szczęść Boże. Chciałem wszystkich państwa powitać bardzo serdecznie, staropolskim pozdrowieniem i jednocześnie wyrazić wdzięczność za zaproszenie, bym mógł w tak dostojnym gronie przedstawić środowisko wywodzącego się ze wsi, środowisko patriotyczne, narodowe. Zaszczycony jestem, że mogę przed państwem wystąpić, bo dotychczas takie wystąpienia organizujemy w terenie w różnych miejscowościach znanych, bądź mniej znanych, w Ustrzykach Dolnych, Krasieczynie k/Przemyśla, Rzeszowie, Tuchowie k/Tarnowa, Stalowej Woli, Krobia w Wielkopolsce, w różnych częściach Polski. Trzymamy się tego żeby, pielęgnować tradycje, które od 37 lat budzą patriotyzm w terenach wiejskich, na wsi. Nie chodzi o to, że jesteśmy tylko środowiskiem rolniczym. Reprezentujemy te wartości katolickie i narodowe, które dzisiaj bardzo wyraźnie są podnoszone i te wartości, o które wywalczyli żołnierze niezłomni. To są nasi poprzednicy. Nie zwracamy na to uwagi, czy jesteśmy doceniani politycznie czy nie, bo najczęściej nie jesteśmy doceniani. Nie mniej nasze środowisko wywodzi się od strajków ustrzycko-rzeszowskich i od porozumień zawartych tam z rządem oczywiście komunistycznym, ale były to porozumienia, które nabrały dopiero znaczenia w latach późniejszych. W stanie wojennym i w latach późniejszych, kiedy się okazało że właśnie to środowisko, które podjęło te działania, strajki w Ustrzykach Dolnych, gdzieś tam na krańcu Polski i w Rzeszowie, pielęgnuje te tradycje patriotyczne i pielęgnuje je do dzisiaj poprzez Stronnictwo Ludowe „Ojcowizna” RP. Porozumienie rolników z Ustrzyk Dolnych i z Rzeszowa to jest taka broszurka. Ona się różni bardzo od porozumień z Gdańska, Szczecina czy Jastrzębia. I ma to do siebie, że jest w niektórych punktach bardzo aktualna. Ogólnie



rzecz biorąc najważniejszą sprawą, która została wtedy wywalczona przez środowiska wiejskie, to była gwarancja nienaruszalności chłopskiej własności wraz z konstytucyjnym prawem do jej dziedziczenia. Niestety, w tej Konstytucji, którą obecnie mamy, tej gwarancji nie ma. One się sprowadzają – przepraszam, że będę robił takie analogie do dnia dzisiejszego, żeby to była jaśniejsza sytuacja i dotycząca przede wszystkim problemów gospodarczych, ponieważ patriotyczne środowisko wiejskie jest osadzone na ziemi, czyli w gospodarstwie rodzinnym, takim głównym warsztacie pracy i tradycji katolickiej przede wszystkim. Oczywiście i we współpracy, we współdziałaniu z kościołem katolickim. W latach 1980–81, w czasie strajków chłopskich, głównym problemem była kolektywizacja. Nawiązując do dzisiejszych czasów, dzisiaj głównym problemem jest likwidacja małych gospodarstw rodzinnych. I wtedy walczyliśmy z dofinansowywaniem nadmiernym przez rządy komunistyczne spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, natomiast sektor rolnictwa indywidualnego, czyli gospodarstwa rodzinne, w ogóle był na marginesie. My byliśmy największymi wrogami tego systemu. Proszę państwa dzisiaj jest tak, że Unia Europejska dofinansowuje i głównie dba oraz inwestuje w duże gospodarstwa, a małe gospodarstwa i średnie upadają. Upadło ich na przestrzeni 15 lat już ponad 300 tysięcy w Polsce. Głównie na ścianie wschodniej i na Podkarpaciu. Dlaczego się tak dzieje? Dlatego, że od czasów „Solidarności”, od 37 lat, od porozumień rzeszowsko-ustrzyckich i od tych zapisów porozumień, do dnia dzisiejszego, nie ma konstytucyjnej gwarancji nienaruszalności gospodarstwa rodzinnego. No, tak się dzieje niestety, że do dnia dzisiejszego zapis Konstytucji obecnie obowiązującej w punkcie 23 brzmi: *Podstawą ustroju rolnego państwa jest gospodarstwo rodzinne*, nie wiadomo od strony prawnej, co to jest ustrój rolny w Polsce, a właściwie wiadomo, że w tej chwili tylko jest ustrojem wspólnej polityki rolnej, to znaczy ustrojem rolnym Unii Europejskiej, natomiast gospodarstwo rodzinne nie jest osadzone w żadnym polskim akcie prawnym. Było kilka prób różnego rodzaju, na przestrzeni lat, do przeprowadzenia takiej ustawy przez Sejm, ale niestety nie doszło do tego i do dnia dzisiejszego takich regulacji prawnych nie ma. Stąd przepraszam serdecznie, że nie będę odnosił tylko tej sytuacji z historii, ale też do współczesności. Te porozumienia rolników z Rzeszowa i Ustrzyk Dolnych z rządem komunistycznym w 1981 r., było wtedy ogromnym sukcesem i później z biegiem czasu nazwane zostały Konstytucją Polskiej Wsi. Środowisko patriotyczne wywodzące się z tych strajków, z różnych stron Polski, już w stanie wojennym, czyli w 82 roku

utworzyło konspiracyjną organizację broniącą oczywiście tych praw, wartości i wszystkich spraw związanych z gospodarstwem rodzinnym, z tym gospodarstwem, które jest podstawą egzystencji rolnika i na wsi środowiska wiejskiego, utworzyło Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników. Na czele organizacji stanął bardzo doświadczony żołnierz Armii Krajowej, kontrwywiadu akowskiego Pan pułkownik Józef Teliga. Chciałbym tutaj również podziękować bratankowi Karolowi Telidze, który też był członkiem OKOR-u, który jest tutaj na sali, który z państwem tutaj nawiązał kontakt i dzięki temu mogę państwu przedstawić właśnie ciągłość działań tego środowiska, głównie pod kątem gospodarczym. Również rolnik Stanisław Kosch, syn krakowskiego prawnika, jest tutaj obecny i młody nasz przedstawiciel, najmłodszy chyba na sali Zdzisław Leśniak, student w Toruniu Wyższej Szkoły Kultury Medialnej u ojca Tadeusza Rydzika, który jest sekretarzem Zarządu Krajowego Stronnictwa Ludowego „Ojcowizna” RP. Przepraszam, że to właśnie najmłodszy kolega rozdał te materiały nasze, które do dnia dzisiejszego stały się nowym dokumentem, czyli stały się Konstytucją Polskiej Wsi, jako dokumentem programowym Stronnictwa Ludowego „Ojcowizna” RP. Te dokumenty poczynszy od porozumień rzeszowsko-ustrzyckich poprzez program Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników do Konstytucji Polskiej Wsi stworzyliśmy sami. No oczywiście mieliśmy bardzo dobrych doradców którzy nam pomagali. Muszę tutaj nadmienić, w czasie strajków i porozumień był to pan prof. Stelmachowski, pan prof. Walerian Pańko, prof. Romuald Kukołowicz i ci ludzie do końca swoich lat życia wspomagali nas. Należy też podkreślić ogromną rolę kościoła katolickiego przede wszystkim Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, bez którego tak naprawdę byśmy nie rozpoczęli tych strajków, ani w Bieszczadach, w Ustrzykach, ani w Rzeszowie. I który później aż do śmierci swojej wspierał nas i nasze środowisko zarówno w konspiracyjnej działalności Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników, jak również utworzonego Stronnictwa Ludowego „Ojcowizna” RP. Na czym to wsparcie polegało. Przede wszystkim nie tylko na deklaracji wsparcia, ale też na wsparciu finansowym. Bo my nie korzystaliśmy nigdy z żadnej dotacji z zachodu, które nie wiadomo było jakimi drogami można powiedzieć, kogo reprezentują. Jakie, skąd są te pieniądze, natomiast wspierali nas nie tylko arcybiskup Tokarczuk ale też i księża, którzy stanowili za zgodą arcybiskupa podstawę na parafiach do działalności m.in. tą formą takiej działalności były duszpasterstwa rolników. One na dzień dzisiejszy praktycznie zanikły, bardzo tutaj arcybiskup Tokarczuk był wspierany

przez biskupa Edwarda Frankowskiego ze Stalowej Woli, ale nie tylko. Ale były takie główne postacie, jak prymas Kardynał Wyszyński, zaraz po rozpoczęciu strajków, tutaj w Warszawie na mszy świętej 6 stycznia o tym, że chłopcy wtedy rozpoczęli strajki w Ustrzykach i w Rzeszowie. I taki sens nadał tym strajkom, tu wygłaszając kazanie w Warszawie, co było zasadniczą sprawą, że rolnicy i przedstawiciele wsi rozpoczęli walkę o swoje prawa, o sprawy obrony swoich praw gospodarskich. Przede wszystkim problemy narodowe, które obejmowały całość życia. Prymas wtedy pozwolił państwu, zacytuje fragment tego kazania z dnia 6 stycznia 1981 roku w Warszawie. *„Ogromne bogactwo tej wspólnoty narodowej stanowią dobra odziedziczone takie jak ziemia czy kultura narodowa. Mówimy o ziemi nie tylko w sensie gleby. Mówimy o ziemi ojczystej, rodzinnej, na której pokolenia całe wypracowały to środowisko kulturalne w którym żyjemy. Ziemia ojczysta to język, mowa, literatura, sztuka, kultura twórcza, kultura obyczajowa kultura religijna. To jest ziemia. Gdy nam się przypomina mądrość boża, czyńcie sobie ziemię poddaną, chcemy pamiętać, że w sumieniu narodowym doskonale znaczenie ma nasz stosunek do tych dóbr, odziedziczony przez nas. Trzeba się tego dziedzictwa trzymać sercem i pazurami. Jak trzymał się ongiś Drzymała czy reymontowski Boryna, umierający na swoich zagrodach. Jak trzyma się żołnierz w okopie, lekarz przy łóżku konającego, kapłan wśród nędzy, siwiejący mąż nauki przy swoim biurku zawalonym papierami. Górnik na dnie kopalni, hutnik, stoczniowiec, każdy uczciwy człowiek kierujący się prawym sumieniem i dobrą wolą. W ten sposób najmiłsi powstaje świadomość służby społecznej i kształtuje się więź wspólnoty narodowej. Tak że nikt nie czuje się kimś obcym w swojej ojczyźnie”*. To prymas kardynał Wyszyński, nie mniej miało to bardzo duże znaczenie również dla sytuacji politycznej, kiedy trzeba było ze strajkującymi rozpocząć negocjacje, no i oczywiście te rozmowy zakończyły się tymi wspomnianymi porozumieniami. Porozumienia te zawierały, również inne regulacje, żeby nie wydawało się, że tylko dotyczyły spraw rolniczych, ale dotyczyły też regulacji dotyczących rolnictwa państwowego, spółdzielczego, zniesienia ograniczeń w obrocie ziemią, zgodę na swobodę budownictwa sakralnego, wiadomo, arcybiskup Tokarczuk, ponad 400 świątyń postawił nielegalnie i nie tylko postawił, ale wzbudzał inicjatywę wiernych w tym zakresie. W jednej takiej inicjatywie uczestniczyłem w Bieszczadach, więc tak dla przykładu powiem jak to wyglądało. Pojechałem z grupą ludzi w 1978 roku, do biskupa do Przemyśla, że chcemy postawić kościół i nie mamy materiałów budowlanych, to on mówi

macie w Lutowiskach starą cerkiew, która niszczeje, to stamtąd weźcie materiał. No, ale nie mamy pozwolenia na budowę, a biskup mówi – ja wam daję pozwolenie. Jak przyjedzie milicja, to powiedzcie, że ja wam wydałem pozwolenie. Tak to wyglądało w tym czasie, w tamtych latach. W Porozumieniach z Ustrzyk i Rzeszowa zapisano również dostęp do praktyk religijnych na koloniach dla dzieci, w wojsku, w więzieniach, zwiększenie nakładu prasy katolickiej i było to przedmiotem również porozumienia, rozbudowa sieci szkół i przedszkoli, ograniczona sprzedaż alkoholu na terenach wiejskich i wiele, wiele różnych spraw które były zawarte nie tylko w tych głównych punktach porozumienia, ale i w załącznikach, które do dzisiaj są dowodem ciągłości Konstytucji Polskiej Wsi i jak już pokazałem, na dzień dzisiejszy, jest to dokument Stronnictwa Ludowego „Ojcowizna” RP. Żeby państwu było łatwiej się z tym zapoznać, a nie chciałbym zanudzać i przedłużać, to te materiały zostały rozdane, one obrazują po prostu, w jaki sposób została wypracowana Konstytucja Polskiej Wsi i na zakończenie, chciałbym jeszcze wymienić parę osób, które częściowo są znane, jako wzory dla naszego środowiska działaczy politycznych, w szczególności tych, którzy już nie żyją. Mieliśmy taki epizod w trakcie działania konspiracyjnego Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników, że powołaliśmy z ówczasie wtedy żyjących jeszcze najważniejsze osoby, które reprezentowały myśl pravicową w ruchu ludowym. Tak to można określić. To byli tacy ludzie z którymi mieliśmy osobisty kontakt, oni się nie spotykali wówczas, ze sobą, bo byli już w podeszłym wieku tak, że myśmy wtedy młodzi tworzyli, taką można powiedzieć grupę łączników, jak trzeba było jakieś opracowanie wydać, a najsłynniejsze opracowanie z lat 1987 roku, to było opracowanie „Jaka Polska być powinna” Adama Bienia, które cały Konwent Seniorów zaakceptował i podpisał, a mianowicie: oprócz Józefa Teligi, już wymienionego i Adama Bienia, premiera rządu, więźnia na Łubiance w procesie 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, byli: Stanisław Janisz z terenu wrocławskiego, Hanna Chorążyna, która wróciła do Polski z emigracji, Józef Marcinkowski z Małopolski, były poseł KRN Paweł Mucha i ksiądz Jan Zieja z Warszawy, Roman Michałkiewicz z Dolnego Śląska, Michał Bartoszcze z bydgoskiego, Józef Wlekiński z Wielkopolski i Antonina Komorowska, która była sekretarzem, jeszcze jedyna żyjąca aktualnie. Natomiast wśród tych działaczy którzy później stali się podstawą założycielską Stronnictwa Ludowego „Ojcowizna” RP to przede wszystkim wymienić trzeba Romana Bartoszcze, który bardzo blisko współpracował z wieloma z państwa tutaj

siedzącymi, już nieżyjący: doradca Prymasa Wyszyńskiego Romuald Kukołowicz, Janusz Rożek, Henryk Bąk, no i Antoni Kopaczewski, który reprezentował środowisko robotnicze „Solidarności” z Rzeszowa, znany z opozycji wobec Lecha Wałęsy. Reprezentował właśnie te wartości niepodległościowe, które później do śmierci głosił, w kontekście polskiej wsi, jako prezes honorowy Stronnictwa Ludowego „Ojcowizna” RP. Chciałbym jeszcze dodać, że w tym okresie 1986-89, w tym okresie trzech lat, przeszliśmy do zwalczania budowy elektrowni jądrowej, nie wiem czy państwo wiecie najpierw w Klempiczu w Wielkopolsce, następnie w Żarnowcu koło Gdańska i w Darłowie, do których to inwestycji nie doszło. No, proszę państwa, sytuacja była taka, z punktu widzenia politycznego, że komuniści już rozmawiali z „Solidarnością” i tworzyli okrągły stół z „Solidarnością”, a za plecami szykowali przedłużenie swojej władzy, poprzez podtrzymanie upadającej gospodarki, co się nie udało. Dlaczego? No, bo właśnie chcieli poprzez energetykę jądrową utrzymać swoją władzę gospodarczą. No i niestety do tego nie doszło, ale faktem jest o czym myśmy wtedy nawet nie wiedzieli, w tamtych latach, że rząd Mazowieckiego musiał zapłacić ogromne odszkodowanie za już zamówione urządzenia zarówno do elektrowni w Żarnowcu, jak i do elektrowni w Klempiczu. Tak że mieliśmy w terenie, wsparcie jeśli chodzi o intelektualistów w tym względzie profesora Włodzimiera Bojarskiego, już nieżyjącego profesora Stępczaka z Poznania, czy doktora Jaśkowskiego, żyjącego jeszcze w Gdańsku. To trzeba podkreślić, że bez tych osób, nam się by nie udało zorganizować środowiska wiejskiego, przeciwko tym szkodliwym akcjom gospodarczym, bo ludzie byli strasznie inwigilowani i represjonowani w różnoraki sposób. I co zresztą trwa do dzisiaj. Jeden z tych naszych młodych kolegów, który rozdawał materiały, ma gospodarstwo 25 hektarów, co jest ewenementem, można powiedzieć, jego ojciec Kazimierz Leśniak jest naszym działaczem do dzisiaj, a syn Zdzisław, który przejął gospodarstwo, na terenie kieleckiego, tak gdzieś koło 15-tu spraw ma różnego rodzaju, głównie dlatego że, rozwija gospodarstwo hodowli bydła mlecznego i jest sekretarzem zarządu krajowego „Ojcowizny” RP. Tak, że proszę państwa trzeba sobie zdawać sprawę, że każda działalność polityczna, oparta na płaszczyźnie gospodarczej, a każdy na wsi, kto ma własną ziemię, no to ma własne, można powiedzieć, przedsiębiorstwo i w tym momencie to przedsiębiorstwo daje podstawę do utrzymania siebie i rodziny, no był i jest zawsze przedmiotem represji policyjnych i różnego rodzaju represji takich o charakterze sądowo-administracyjnym. Na koniec chciałbym

podkreślić, że w tym stuleciu niepodległości, myślę że to środowisko patriotyczne, które reprezentuję, dobrze przysłużyło się Polsce, przynajmniej od 37 lat, czyli od tego okresu rozpoczęcia aktywnej działalności politycznej do dnia dzisiejszego. Dziękuję serdecznie jeszcze raz za wysłuchanie.



---

## **EWA TOMASZEWSKA**

---

Posel na Sejm III i VIII kadencji z ramienia Prawa i Sprawiedliwosci. Dzialaczka zwiazkowa, nauczyciel akademicki, dzialaczka opozycji w PRL, Senator VI kadencji. Od 2007 do 2009r deputowana do Parlamentu Europejskiego. Odznaczona przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyzem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.





## **Zapomniana rola rad pracowniczych (wypowiedź nieautoryzowana)**

Ponieważ rozmawiamy na tematy ekonomiczne, chciałam przypomnieć o sprawie, która tutaj już padła, jednak bardzo śladowo: o Samorządach Pracowniczych. W 1981 roku, w II połowie, przyjęta została wynegocjowana przez Solidarność, ustawa dotycząca samorządu w przedsiębiorstwie państwowym. Dokładnej nazwy tej ustawy nie przytoczę, ale była to bardzo istotna decyzja, która dała nam szansę później, także po wprowadzeniu stanu wojennego, na to, by wpływać na kształt rozwiązań gospodarczych. Pracownicy, często o wysokich kwalifikacjach, wybierani do tych Rad mieli wpływ na kształt działalności gospodarczej przedsiębiorstwa, dzięki czemu obniżali wkład decyzji politycznych w to, co się w tych przedsiębiorstwach działo, i podwyższali szansę na podejmowanie racjonalnych decyzji gospodarczych. Kiedy zaczął się stan wojenny, w części zakładów, te Rady Pracownicze przetrwały i dzięki nim ludzie Solidarności mieli w dalszym ciągu wpływ na to, jak przedsiębiorstwa funkcjonowały. W stanie wojennym, kiedy aresztowano wielu działaczy Komisji Zakładowych, często pozostawali (nadal pełniąc swe funkcje) działacze Rad Pracowniczych i mieli wpływ nie tylko na to, jak działa przedsiębiorstwo, ale także na to, jak byli traktowani inni członkowie „Solidarności”. To, jak ważna wtedy była ich działalność pokazały nam lata 90-te. Przypomnę jeszcze działalność Piotra Andrzejewskiego w obronie działaczy Rad Pracowniczych, chociażby w Bełchatowie. Jeździliśmy na procesy tych ludzi, których próbowano wyrzucić z pracy, podczas gdy ustawa gwarantowała im ochronę. I trudno było władzom podciągać to pod „Solidarność”, bo ludzie ci wybrani zostali jako przedstawiciele załogi. Bardzo wielu było kolegów, których wówczas szykanowano za tę działalność, za ochronę

mienia narodowego, zakładowego, przed niszczeniem tego mienia przez decyzje polityczne. Także w latach 90-tych, gdy czasem z powodu prywatyzacji, a czasem w związku z powstającymi firmami-krzakami, niszczona była gospodarka. Kiedy firmy zamykano „na kolek”. Wtedy właśnie wyraźnie było widać, jak w niektórych firmach brakuje społecznej postawy pracowników i możliwości ich działania, bo nie było tam Rad Pracowniczych, podczas gdy w innych przedsiębiorstwach, właśnie te Rady starały się chronić zakład przed zniszczeniem, przed wyprzedażą naszej gospodarki, przed likwidacją całej gałęzi przemysłu. I to była niesłychanie ważna aktywność. 1992-gi rok, to był czas chyba największego nagromadzenia takich działań ze strony pracodawców. Wtedy, często nie wypłacano wynagrodzeń lub wypłacano je w części. I wtedy ochrona pracowników i ochrona zakładów pracy przed upadłością była niezwykle ważna. Chciałabym, żebyśmy pamiętali o tym. O tym wkładzie pracowników zakładów pracy, którzy w znacznie większym stopniu zabiegali o dobro swojego zakładu, niż zarządy tych firm, które chciały, mówiąc kolokwialnie, „się nachapać”, co było nie do zaakceptowania. Natomiast o zakład pracy, o jego kondycję, dbali przede wszystkim pracownicy! Dziękuję bardzo.

---

## ADAM CHAJEWSKI

---

(ur. 1943) – chemik, absolwent oraz wieloletni (50 lat) pracownik Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego; opozycjonista antykomunistyczny i niepodległościowy; od 1978 r. uczestnik działań Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela; współpracownik wydawnictwa Biblioteka Historyczna i Literacka i jego mutacji po wprowadzeniu stanu wojennego („Wojenna Oficyna Wydawnicza”, „Wydawnictwo Wojenne”, „Wydawnictwo Liberta”, „Warszawskie Wydawnictwo Historyczne”); w latach 80. związany z warszawskim ugrupowaniem „NIEPODLEGŁOŚĆ” (Organizacja „NIEPODLEGŁOŚĆ”, Liberalno-Demokratyczna Partia „NIEPODLEGŁOŚĆ”, „NIEPODLEGŁOŚĆ – Organizacja Liberalnych Demokratów; członek jego gremiów kierowniczych; reprezentant „NIEPODLEGŁOŚCI” w Porozumieniu Partii i Organizacji Niepodległościowych (PPiON), uczestnik Konferencji organizacji niepodległościowych w Ramsau; używający pseudonimów organizacyjnych: „Marian” i „Antoni Nowotniak”; od 1983 r. sekretarz redakcji, redaktor techniczny i publicysta miesięcznika politycznego „NIEPODLEGŁOŚĆ”; posiada status „pokrzywdzonego” oraz „działacza opozycji antykomunistycznej”; po 1989 r. działacz polityczny w Porozumieniu Centrum (członek Komisji Spraw Zagranicznych PC, przewodniczący Podkomisji Wschodniej KSZ PC) oraz w Ruchu Trzeciej Rzeczypospolitej (przewodniczącą Komisji Spraw Zagranicznych RTR), reprezentant RTR-u w Lidze Partii Międzymorza; od 1990 r. zaangażowany w pomoc Polakom na Wschodzie, w szczególności wieloletni prezes zarządu Fundacji Wspierającej Oświatę Polską za Granicą „Samostanowienie” oraz założyciel i członek władz litewskiej Fundacji Wspierającej Oświatę Polską „Samostanowienie”; po rozwiązaniu przez władze litewskie polskich samorządów na Wileńszczyźnie sekretarz Obywatelskiego Komitetu Obrony Polaków na Wileńszczyźnie; długoletni ekspert od spraw litewskich, później wiceprezes Federacji Organizacji Kresowych; autor stu kilkudziesięciu tekstów publicystycznych, referatów, memoriałów oraz publikacji o charakterze naukowo-dokumentacyjnym dotyczących polskiej polityki wschodniej oraz położenia Polaków na Wschodzie; uhonorowany odznakami „Zasłużony Działacz Kultury” (za drugi obieg) oraz „Złotą Odznaką Związku Polaków na Litwie”.



## Przez samorząd robotniczy ku gospodarce liberalnej (*Koncepcja ekonomiczna ugrupowania „NIEPODLEGŁOŚĆ”*)

Środowisko, które po wprowadzeniu stanu wojennego, rozpoczęło wydawanie miesięcznika politycznego „NIEPODLEGŁOŚĆ”, i którego liderem był Jerzy Targalski, wywodziło się z pisma „Głos” i z wydawnictwa „Krağ”. W stan wojenny, środowisko to weszło z radykalnym programem antykomunistycznym i niepodległościowym.

Zarówno z powodu tego programu, jak i identyfikacji z miesięcznikiem, środowisko to, mimo kilku zmian nazwy (Organizacja „NIEPODLEGŁOŚĆ”, Liberalno-Demokratyczna Partia „NIEPODLEGŁOŚĆ”, „NIEPODLEGŁOŚĆ – Organizacja Liberalnych Demokratów), zawsze w nazwie umieszczało hasło „NIEPODLEGŁOŚĆ”, i „NIEPODLEGŁOŚCIĄ” było potocznie w ówczesnym podziemiu nazywane.

Wizualną manifestacją niepodległościowego programu „NIEPODLEGŁOŚCI” był właśnie tytuł pisma, a chyba jeszcze bardziej jego okładka: dumny Orzeł umieszczony na dwubarwnej (w domyśle biało-czerwonej) szarfi z napisem NIEPODLEGŁOŚĆ.

Już tylko sama wizualna manifestacja – treściami naszej publicystyki się nie przejmowano – była kamieniem obrazy dla ówczesnego solidarnościowego mainstreamu, naruszała bowiem powszechnie obowiązującą podziemną poprawność polityczną głoszącą konieczność porozumienia narodowego z komunistycznymi władzami stanu wojennego. Stąd swiste zdziwienie Bronisława Wildsteina wyrażone w pierwszym zdaniu obszernego, krytycznego lecz nie napastliwego, omówienia naszej publicystyki, zamieszczonego na łamach emigracyjnego „Kontakt”: **„Nazwa i winieta miesięcznika „Niepodległość” mogą mylić. Pismo nie jest organem grupy o orientacji nacjonalistycznej”**. [1.]

Niepodległościowy program „NIEPODLEGŁOŚCI” formułowała jasno i kategorycznie, bez jakichkolwiek niedomówień. **„Trzeba sobie uzmysłowić – pisał w 1983 r. Jerzy Targalski [2.] – że PAŃSTWA POLSKIEGO NIE MA! Podobnie jak nie było państwem polskim Królestwo Kongresowe, nie jest nim również twór administracji sowieckiej na ziemiach polskich występujący pod nazwą PRL. (...) ziemiami polski rządzą niepodzielnie radzieckie władze okupacyjne – kontynuował, przybrały one – lokalnie formę administracji peerelowskiej. Fakt, że we władzach tych zasiadają ludzie uważający się za Polaków niczego nie zmienia (...).**

Za kluczowy element walki o niepodległość ugrupowanie uważało **„stworzenie systemu partii politycznych, który mógłby sprawnie funkcjonować w wolnej Polsce. Dopiero istnienie takiego systemu powinno być ukoronowane utworzeniem państwa, jeżeli to będzie konieczne – podziemnego”.** [3.]

Warunkiem koniecznym odzyskania niepodległości była, co najmniej, dezintegracja Imperium. **„Rosja zagrażała nam zawsze politycznie, obecnie nas dławi Związek Radziecki, a w przyszłości ktokolwiek będzie rządził na Kremlu, nie przestanie stwarzać dla nas zagrożenia politycznego, dopóki nie odzyskają niepodległości Ukraina, Białoruś i Państwa Bałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia)”**.- pisaliśmy w „NIEPODLEGŁOŚCI” w lipcu 1982 r. [4.] nawiązując do koncepcji ULB Giedroycia-Mieroszewskiego. Dlatego postulowaliśmy:

**„a. natychmiastowe i jednoznaczne uznanie przez opozycję demokratyczną w imieniu narodu polskiego prawa do samostanowienia, tj. utworzenia własnego niepodległego państwa, wszystkich narodów ujarzmionych przez ZSRR, a wcześniej przez Rosję, bez oglądania się na ewentualny gniew Breżniewa (a niech dostanie wylewu ze złości),**

**b. natychmiastowe i jednostronne uznanie obecnej granicy wschodniej i południowej Polski za ostateczną, pozostawiając Wilno – Litwinom (ale nie Litewskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej), Lwów – Ukraińcom (ale nie USRR), tereny białoruskie – Białorusinom (ale nie BSRR), a Zaolzie niepodległej i demokratycznej federacji cze-sko – słowackiej”.** [5.]

Oryginalne, w naszej koncepcji było podniesienie kwestii Polaków na Wschodzie, raczej ignorowanej w ówczesnym Podziemiu. **„Uznanie obecnych granic – pisaliśmy [6.] – w żadnym przypadku nie oznacza po-**

**rzucenia choćby jednego Polaka mieszkającego poza krajem. Uważamy, że znacznie ważniejsza od walki o rozszerzenie granic jest walka o prawo Polaków do polskości.**

Drugim filarem programu „NIEPODLEGŁOŚCI” był antykomunizm. Tak go przedstawiliśmy we wprowadzeniu do opublikowanego w Kraju w styczniu 1984 r. Wyboru artykułów z pierwszych 20 numerów pisma: **„Krytykę, polemiki – czasem złośliwe – znacznie częściej kierujemy przeciwko Podziemiu (jego taktyce i strategii) niż przeciw komunistom.**

**Choć na pierwszy rzut oka taka linia pisma dezorientuje naszych Czytelników (Kto za tym stoi? Kto to wydaje? ) budząc zdziwienie i oburzenie (Komu to służy? Po co to komu? ) nam wydaje się logiczna. Z komunistami naprawdę nie mamy o czym dyskutować. (...)**

**Polemikę z założeniami filozoficznymi, politycznymi, społecznymi i gospodarczymi realnego socjalizmu uważamy za bezsensowną. Co to jest socjalizm, zwłaszcza realny, każdy widzi, zaś zwolennicy czerwonych stanowią tak nikły margines w społeczeństwie, że po prostu... nie warto.**

**Nie zamierzamy także reformować komunizmu (Radio WE, Głos Ameryki, St. Bratkowski, intelektualiści pisujący listy i memoriały, legion publicystów podziemia – zrobią to za nas). Według nas jest on niereformowalny, ponieważ czerwonych interesuje tylko władza (...)**. [7.]

Choć w publicystyce opowiadaliśmy się za demokratycznym państwem, w początkowym okresie problemom organizacji państwa, systemowi prawa czy kwestiom ekonomicznym nie poświęciliśmy zbyt wiele uwagi. Stopniowo „NIEPODLEGŁOŚĆ” zaczęła ewoluować w kierunku liberalno-demokratycznym. Lapidarnie a zarazem dobitnie nasze przekształcenie w ugrupowanie liberalno-demokratyczne wyraziliśmy na samym początku 1984 r. pisząc: **„Naszym zadaniem, na obecnym etapie walki z komunizmem, jest zainspirowanie ogólnospołecznej dyskusji politycznej, która nauczyłaby nas, myślenia w kategoriach przywrócenia niepodległego państwa polskiego, demokratycznego wybrania i sprawowania władzy, i prowadzenia efektywnej liberalnej polityki ekonomicznej**”. [8.]

Już w pierwszym roku działalności „NIEPODLEGŁOŚCI” pojawiły się propozycje, dotyczące zarówno elementów ustrojowych jak i ekonomii, odwołujące się do koncepcji liberalno-demokratycznych. Były one formu-



łowane w rezultacie wewnętrznej dyskusji w Kierownictwie ugrupowania i w Redakcji pisma. Szczególną rolę odegrali tu Jerzy Targalski, Witold Gadowski i (w przy formułowaniu „ZAŁOŻEŃ PROGRAMOWYCH”) Norman Pieniążek.

W drugiej połowie 1982 r., w numerach sierpniowo-wrześniowym i październikowym, w artykule sygnowanym przez J. B. (pseudonim nierozwiązany) ale wyrażającym stanowisko Kierownictwa i Redakcji „NIEPODLEGŁOŚCI”, przedstawiliśmy „Elementy Programu” ugrupowania. W numerze październikowym omówiono „**Podstawowe elementy ustroju niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej**”. [9.] W artykule zaprezentowano „Założenia ideowe” deklarujące prymat wolności nad równością, maksymalne ograniczenie działalności państwa, decentralizację decyzji władzy w państwie, trójpodział władzy oraz „Zasady programowe” obejmujące następujące zagadnienia: „*Samorząd, decentralizacja, demokracja*”; „*Władza wykonawcza*”, „*Wymiar sprawiedliwości*”.

Natomiast w numerze sierpniowo-wrześniowym, w części zatytułowanej „**Polski New Deal**”, [10.] przedstawiono poglądy „NIEPODLEGŁOŚCI” na kwestie ekonomiczne. Na początku, krótko omówiono stan wyjściowy; chaos ekonomiczny panujący pod patronatem stanu wojennego i jego przyszłe następstwa oraz konsekwencje, także dla dyskusji o przyszłym modelu społeczno-gospodarczym, „**koncentrowania się opozycji na bieżącym oporze**”.

Następnie przedstawiono wizję tworzenia nowego systemu, którego elementami byłyby:

- „1. **Stworzenie pieniądza**”, poprzez takie działania jak:
  - „a. **zniesienie reglamentacji wszelkich towarów (...)**,
  - b. zniesienie wszelkich funduszy celowych w przedsiębiorstwach,**
  - c. wymiana pieniądza obiegu detalicznego po kursie wynikającym z relacji siły nabywczej złotych starej i nowej,**
  - d. powierzenie Bankowi Centralnemu polityki pieniężno – kredytowej i kontrolę wielkości emisji pieniądza**
  - e. zniesienie wszelkich zakazów w sprawie tworzenia instytucji finansowych, banków, kas oszczędności, instytucji asekuracyjnych,**
  - f. wprowadzenie kredytu obrotowego i obrotu weksli,**
  - g. wprowadzenie wymienialności złotych (...)**”.
- „2. **Nowa organizacja gospodarki**” osiągnięta poprzez:
  - „a. **oddanie istniejącym przedsiębiorstwom majątku produkcyjnego na własność,**

- b. uniezależnienie przedsiębiorstw od władzy administracyjnej,**
- c. oddanie przedsiębiorstw pod kontrolę załóg w nich zatrudnionych,**
- d. zniesienie wszelkich ograniczeń dotyczących tworzenia przedsiębiorstw, niezależnie od własności majątku,**
- e. wydanie przepisów antymonopolistycznych, utrudniających tworzenie wielkich przedsiębiorstw (...)"**.

W dalszej kolejności poruszono takie kwestie jak organizacja i działalność przedsiębiorstw państwowych i prywatnych, gospodarki rolnej, spłaty zadłużenia, ochrony poziomu życia i walki z inflacją.

W związku z dążeniem ugrupowania do powołania partii politycznej, Kierownictwo i Redakcja przedstawiły projekt „ZAŁOŻEŃ PROGRAMOWYCH”. Został on opublikowany w numerze 21/22 „NIEPODLEGŁOŚCI” (z września/października 1983 r.). [11.]

Otwierała je dobitna deklaracja: **„Niepodległe państwo polskie nie istnieje, PRL jest jedynie formą administrowania ziemiami polskimi przez ZSRR”**.

„ZAŁOŻENIA...” składały się z czterech działów, przy czym czwarty poświęcony był gospodarce. Zawierał on wizję gospodarki kapitalistyczno-liberalnej Zaskakujące, że – w przeciwieństwie do omówionych wyżej „Elementów Programu”, była to wizja lakoniczna, bo ograniczająca się do sześciu punktów. Pierwszy punkt tej wizji głosił: **„Należy ograniczyć bezpośrednią działalność gospodarczą państwa do minimum. Państwo powinno jedynie stwarzać warunki dla jak najszerzego rozwoju inicjatywy gospodarczej jednostek i ich grup”**.

Drugi punkt postulował przekształcenie sektora państwowego w równoprawne segmenty: **„samorządowy, komunalny, spółdzielczy, prywatny i państwowy”**.

Trzeci deklarował **„szczególną opiekę”** państwa nad **„drobną własnością prywatną (rodzinną)”**.

Czwarty obwieszczał program przekształcenia struktury własnościowej wsi polskiej (**„całkowita parcelacja PGR i częściowa spółdzielni produkcyjnych”**) w kierunku **„dużych obszarowo gospodarstw farmerskich”**.

Piąty zapowiadał prawo do **„swobodnej działalności w Polsce”** dla kapitału zagranicznego.

Szesty gwarantował swobodę umów **„między pracodawcami a związkami zawodowymi”** w kwestii warunków **„pracy i płacy”**.

„ZAŁOŻENIA...” były przedrukowywane w kilku kolejnych numerach „NIEPODLEGŁOŚCI”. [12.] Ponadto zostały wydrukowane jako druk odrębny i rozprowadzone w środowisku. Czytelnicy pisma oraz członkowie i sympatycy „NIEPODLEGŁOŚCI” zostali zaproszeni do dyskusji.

Zaproszenie do dyskusji spotkało się dużym odzewem czytelników i środowiska. Prezentacji wybranych fragmentów listów do Redakcji, i komentarzy do nich, poświęcony został praktycznie cały kwietniowy numer „NIEPODLEGŁOŚCI” (nr 28 z 1984 r. ). Ponadto „ZAŁOŻENIA...” zostały ponownie przedyskutowane w Kierownictwie i Redakcji „NIEPODLEGŁOŚCI” z uwzględnieniem głosów czytelników. W rezultacie powstała nowa ich wersja, zmieniona ze względów merytorycznych (poprawki, korekty i doprecyzowania) oraz taktycznych – podział „ZAŁOŻEŃ...” na części adresowane do opozycji polskiej; do ugrupowań o charakterze politycznym oraz część wewnętrzną – program Liberalno-Demokratycznej Partii „NIEPODLEGŁOŚĆ”.

Ta nowa wersja „ZAŁOŻEŃ...” została opublikowana w tym samym numerze pisma co dyskusja. [13.]

Nową wersję programu „NIEPODLEGŁOŚCI” uzupełniał „Aneks”, sformułowany według koncepcji Witolda Gadomskiego, a zatytułowany „*Od komunizmu do gospodarki liberalnej. Gospodarka w okresie przejściowym*”.

Tak go prezentowaliśmy w „NIEPODLEGŁOŚCI”: „*Część czwarta – „ANEKS” – opisuje nasz punkt widzenia na przejście od systemu gospodarczego realnego socjalizmu /źródła naszego zacofania i ubóstwa/ do gospodarki liberalnej. Problem tego „przejścia” czy „czasu zero” interesuje wielu naszych Czytelników, niezależnie od ich sympatii politycznych. Podkreślamy: nie jest to program REFORMY gospodarki przy zachowaniu politycznej władzy komunistów!!!*”

W porównaniu z pierwszą wersją „ZAŁOŻEŃ...” był on znacznie bogatszy. Zwierał 14 obszerniejszych i bardziej precyzyjnie sformułowanych propozycji. Zdecydowanie odwoływał się do, omówionych wcześniej „Elementów Programu”. Ponieważ został sformułowany w punktach, był – w porównaniu z nimi – zdecydowanie bardziej lakoniczny. Istotę „Aneksu” wyraża swoista preambuła do niego, głosząca:

„*Celem zmian ekonomicznych w momencie uzyskania niepodległości nie może być reformowanie dotychczasowych mechanizmów gospodarki. Odrzucamy koncepcje kierowania gospodarką przez państwo: jedynie rynek i jego podstawa w postaci własności wyłącznej*”

***środków produkcji może być właściwym regulatorem życia ekonomicznego i zapewnić w dłuższym okresie czasu stały rozwój, postęp techniczny i dobrobyt. Zmiany w gospodarce muszą mieć więc charakter rewolucyjny, ich celem będzie budowa nowego, liberalnego systemu ekonomiczno-politycznego***”.

Sam „ANEKS” postulował:

- anulowanie wszystkich aktów prawnych dotyczących gospodarki (pkt. 1. );
- „wymienialność złotówki na inne waluty” (pkt. 2.);
- „politykę popierania małej i średniej własności prywatnej” (pkt. 5.);
- „istnienie banków o różnej własności” (pkt. 6.);
- zniesienie państwowego monopolu handlu zagranicznego (pkt. 7.);
- „istnienie i funkcjonowanie kapitału zagranicznego” (pkt. 8.);
- „jednolite przepisy podatkowe dla całej gospodarki” z enumeratywnym wymienieniem źródeł dochodów podatkowych pkt. 9. );
- gwarancje poziomu świadczeń społecznych w tym emerytur (pkt. 10.);
- prywatyzację PGR-owskiej ziemi (pkt. 11.);
- liberalizację handlu płodami rolnymi (pkt. 12.);
- decentralizację, prywatyzację i uspołecznienie handlu wewnętrznego (pkt. 13.);
- utworzenie scentralizowanego funduszu zapewniającego gwarancje „**minimum socjalnego wszystkim obywatelom, w szczególności grupom potencjalnie najsłabszym**”. (pkt. 14.)

Oryginalnie w „Aneksie” została potraktowana kwestia własności przedsiębiorstw:

***„Z powodu prawdopodobnego braku nabywców, przedsiębiorstwa poza rolnictwem (z wyjątkiem wymienionych w osobnej liście) zostają przekazane na własność załogom w nich zatrudnionym, reprezentowanym przez Rady Pracownicze lub Walne Zgromadzenia Pracowników. Rada nominuje Dyрекcję i Zarząd przedsiębiorstwa według swego uznania. Decyduje też o wielkości i systemie wynagrodzenia i podziale nadwyżki. Pracownik jest współwłaścicielem środków produkcji z racji swego stosunku pracy. Nie oznacza to jednak własności wyłącznej i pełnej. Nie może on części majątku jemu przynależnej zbywać lub w inny sposób dowolnie nią dysponować. Własność pełna przynależy jedynie wszystkim pracownikom, reprezentowanym przez Radę lub Walne Zgromadzenie. Rada może powziąć decyzję o odsprzedaniu części majątku, bądź przez fizyczne pozbycie***

*się jej, bądź przez wypuszczenie akcji i dopuszczenie do współdziałania innych osób prawnych lub fizycznych. Państwo nie gwarantuje przedsiębiorstwom społecznym specjalnych przywilejów. W wypadku bankructwa przedsiębiorstwa te mogą być przejmowane przez inne sektory”.* (pkt. 3.)

To ostatnie stwierdzenie było doprecyzowane w kolejnym punkcie (pkt. 4.): *„Przedsiębiorstwa nie przejęte przez załogi bądź bankrutujące zostaną przejęte przez państwo (o ile nie wnoszą roszczeń inni wierzyciele). W miarę możliwości są uruchamiane przez zarząd komisaryczny lub odsprzedane innym właścicielom. To samo dotyczy nieukończonych inwestycji. Mogą być one odsprzedane (również kapitałowi zagranicznemu) na dogodnych warunkach. Zostaje sporządzona lista przedsiębiorstw o znaczeniu strategicznym (np. PKP), które pozostają własnością państwa. Państwo może dopuścić do współdziałania w tych przedsiębiorstwach inne osoby prawne lub fizyczne. Państwowa własność przedsiębiorstw nie może oznaczać państwowego monopolu na pewne dziedziny życia społeczno-gospodarczego”.*

Ograniczając się do krótkiego komentarza:

Chciałbym zwrócić uwagę, że „Niepodległość” nie przewidywała znaczącej reprivatyzacji. Uważaliśmy, że z powodu zniszczeń wojennych i późniejszej industrializacji w sektorze przedsiębiorstw zaszły tak rewolucyjne i trudno odwracalne zmiany, że zasadność reprivatyzacji jest mocno wątpliwa. Będzie także do niej trudno przekonać zdecydowanie egalitarne społeczeństwo.

Obawialiśmy się także, że podobnie będzie z prywatyzacją, spodziewając się zdecydowanego oporu załóg prywatyzowanych przedsiębiorstw. Dlatego w „ANEKSIE” zaproponowaliśmy koncepcję, którą można by określić jako prywatyzację pod przykryciem.

Jako, że gros przedsiębiorstw zarządzanych przez pracowników – Rady lub Walne Zgromadzenia – raczej nie poradziłyby sobie z nowymi wyzwaniami ekonomicznym i utrzymałyby się na rynku, można powiedzieć, że powyższa koncepcja to prywatyzacja poprzez upadłość w rezultacie nieprofesjonalnego zarządzania przedsiębiorstwami przez samorządy pracownicze.

Chociaż problem upadających przedsiębiorstw byłby oczywiście źródłem niepokojów społecznych fakt, że proces takiej upadłościowej prywatyzacji rozłożyłby się w czasie, łagodziłoby jego społeczne skutki.

**Konkludując:** Generalnie byliśmy gorącymi zwolennikami wolnego rynku i gospodarki kapitalistycznej, podkreślając w dyskusji programowej, że **na socjalizm nawrócić się nie damy**. Przekonanie to stosowaliśmy w praktyce wydając „NIEPODLEGŁOŚĆ” faktycznie bez liczących się dotacji – na zasadach rynkowych (samofinansowania).

### BIBLIOGRAFIA:

- [1.] – Bronisław Wildstein, „*Iluzje stare i nowe*”, „Kontakt” – miesięcznik redagowany przez członków i sympatyków NSZZ Solidarność; nr 1(21), styczeń 1984, str. 18.
- [2.] – Dzikus Podziemia (faktycznie Jerzy Targalski), „*10 prawd oczywistych... nie dla wszystkich*”; Niepodległość nr 16, kwiecień 1983, str. 3.
- [3.] – Z. K. (?), „*Uwagi o systemie politycznym*”, Niepodległość nr 4–5, kwiecień – maj 1982, str. 1.
- [4.] – L. M. (faktycznie Jerzy Targalski), „*Hamburg nie głosuje już na Breżniewa*”, Niepodległość nr 7, lipiec 1982, str. 20.
- [5.] – L. M. (faktycznie Jerzy Targalski), „*Czy sama Polska może być niepodległa?*”, Niepodległość nr 8-9, sierpień – wrzesień 1982, str. 11.
- [6.] – tamże,
- [7.] – Adam Chajewski (w imieniu Redakcji), wprowadzenie do *Wyboru artykułów z pierwszych 20 numerów „NIEPODLEGŁOŚCI”*; styczeń 1984.; za: Miesięcznik Polityczny „Niepodległość”, „*Wybór z pierwszych 28 numerów*”; Polonia, październik 1985., str. 6–7.
- [8.] – Arkady Akwedukt (faktycznie Adam Chajewski), „*Syndrom związkowy*”; „Niepodległość” nr 26, luty 1984 r., str. 6.

- [9.] – B. J., „*Jaka Polska? Elementy programu*”. „*Podstawowe elementy ustroju niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej*”, „*Niepodległość*” nr 10, październik 1982 r., str. 13–15.
- [10.] – B. J., „*Jaka Polska? Elementy programu*”. „*Polski New Deal*”, „*Niepodległość*” nr 8–9, sierpień-wrzesień 1982 r., str. 17–23.
- [11.] – „*Niepodległość*” nr 21–22 z września-października 1983 r., str. 1–3.
- [12.] – „*ZAŁOŻENIA PROGRAMOWE*” – wersja pierwotna:  
– „*Niepodległość*” nr 21–22 z września-października 1983 r., str. 1–3.  
– „*Niepodległość*” nr 23 z listopada 1983 r., str. 3.  
– „*Niepodległość*” nr 25 ze stycznia 1984 r., str. III. (okładka).  
– „*Niepodległość*” nr 26 z lutego 1984 r., str. III. (okładka).  
– „*Niepodległość*” nr 28 z kwietnia 1984 r., str. 3.
- [13.] – „*ZAŁOŻENIA PROGRAMOWE – ANEKS*”:  
– „*Niepodległość*” nr. 28 z kwietnia 1984 r., str. 32–33.  
– Miesięcznik Polityczny „*Niepodległość*” – Wybór z pierwszych 28 numerów; „*Założenia Programowe*”, „*Aneks. Od komunizmu do gospodarki liberalnej. Gospodarka w okresie przejściowym*”, Polonia, październik 1985., str. 232–234.

**Uwaga:**

Wszystkie wymienione wyżej numery „NIEPODLEGŁOŚCI” dostępne są (jako pliki pdf) na str. [www.niepodleglosc.org](http://www.niepodleglosc.org)

Ponadto, na tej samej stronie dostępne są (w wordzie) numery od 2 do 24.

---

## **ROBERT MAJKA**

---

Polski polityk, z wykształcenia politolog, były działacz Solidarności Walczącej – opozycji w okresie PRL, od maja 2018r. Sędzia Trybunału Stanu.





## **Ostatnim legalnym rządem Polski był rząd II Rzeczypospolitej (wypowiedź nieautoryzowana)**

Szanowny Panie Przewodniczący, szanowni Państwo, panowie profesorowie, powiem dwa zdania o sobie. Wywodzę się ze środowiska Solidarności Walczącej Kornela Morawieckiego a obecnie jestem członkiem Trybunału Stanu w kadencji 2015–2019. Słyszę tu bardzo ważne głosy, jeśli chodzi o dyskusję środowisk niepodległościowych, dotyczących koncepcji rozwojowych, nie mniej jednak, uważam, że zabrakło tu analitycznego przedstawienia sytuacji oraz naszego stosunku do nielegalnego państwa, jakim była Polska Rzeczpospolita Ludowa. Chciałbym tutaj przypomnieć bardzo ważny dokument, Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z 30 listopada 1939 roku, podpisany przez Prezydenta Władysława Raczkiewicza i Premiera Władysława Sikorskiego, mówiący o nieważności aktów prawnych władz okupacyjnych. Zarówno tych, ogłoszonych przez Niemców, jak również przez sowieckiego okupanta. To jest zagadnienie bardzo ważne, jeśli chodzi o sprawy związane z samą oceną i naszym stosunkiem do PRL-u. I teraz, trzeba sobie zadać pytanie następujące: czy była możliwość jakichkolwiek reform państwa polskiego, nawet tego nielegalnego, jakim była PRL? Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, nie było! Dlaczego? Dlatego, że Związek Sowiecki, który był hegemonem w Europie środkowo-wschodniej, nigdy nie pozwoliłby na prawdziwe reformy gospodarcze. Już abstrahuję od reform politycznych. A jedno bez drugiego po prostu nie miało racji bytu. I teraz dotykamy rzeczy bardzo ważnej i fundamentalnej, a mianowicie: w ustroju politycznym, jak już wspominałem, po II wojnie światowej, mieliśmy ten dekret o nieważności aktów prawnych, jak i również Konstytucję kwietniową z 1935 roku, która do dziś dnia nie została uchylona. To jest bardzo ważne, dlatego prosiłbym, abyście państwo, w dyskusjach panelo-

wych, w dyskusjach o istocie państwa polskiego, nie zapominali o tym fakcie. Jakie to ma przełożenie na współczesność? Jeśli mówimy o Trybunale Stanu, to chciałem tutaj przypomnieć, że jest ustawa z 14 lipca 1936 roku mówiąca o Trybunale Stanu. Według tego Dekretu, nielegalna władza komunistyczna powinna była zostać postawiona przed Trybunał Stanu za zdradę Państwa Polskiego. Każdy komunista i każda osoba, która akceptowała porządek ustrojowy pojałtański, powinna ponosić odpowiedzialność karną, powtarzam i polityczną. Dlaczego tak się nie stało? Odpowiedź jest banalnie prosta. Jeszcze w 1983 roku, w koncepcji MSW, zapadła decyzja, że przy udziale Wałęsy, komuniści będą się dogadywać bezpośrednio. Jak się po latach okazało, Wałęsa był tajnym współpracownikiem. I teraz, do jakiego momentu dochodzimy? Dochodzimy do 31 sierpnia 1988 roku. Powtarzam 31 sierpnia 1988 roku. Lech Wałęsa, na tajnym spotkaniu, ustanawia aneks do statutu pierwszej Solidarności. O tym się nie mówi, udaje się, że tematu nie ma! Bardzo prosiłbym aby wziąć to pod uwagę! Robotnik, ten który wierzył w pierwszą Solidarność, został niesamowicie oszukany i to w bezczelny sposób. Nie lubię tego określenia, ale inaczej nie da się tego powiedzieć. W bezczelny sposób oszukany! I teraz powiem, dzięki czemu mogło to oszustwo zaistnieć. Dzięki sytuacji, że pewna część hierarchii Kościoła katolickiego brała udział w tajnych umowach w Magdalence! Mieście państwo na uwadze jedną rzecz: ja na tej Sali słyszę o Okragłym Stole, itd. a nie mówi się tu o tym, który biskup z Kościoła katolickiego akceptował układy z komunistami, z Wojskową Służbą Wewnętrzną? Tego się nie słyszy! Jakie ma to przełożenie na gospodarkę? Już państwu mówię! Mija 28 lat od tzw. reform komunistycznych, bo inaczej tego nie można nazwać i dochodzi do absurdu. Nawet zwykły kioskarcz Ruchu przedstawia, co roku, bilans swojej działalności gospodarczej. Zadajcie sobie państwo pytanie, dlaczego po 1989 roku żaden rząd nie przedstawił bilansu otwarcia Państwa Polskiego? To jest podstawowy dokument gospodarczy. O tym nie usłyszałem w wypowiedzi Pana Profesora i nie słyszałem z ust publicystów, historyków. Jestem z wykształcenia politologiem i nie zauważyłem, aby ktokolwiek, nawet dzisiaj, po dwóch latach rządów Prawa i Sprawiedliwości, ani premier Szydło lub premier Mateusz Morawiecki, zamierzał przedstawić bilans otwarcia państwa polskiego. Przecież, za to złodziejstwo, które nielegalna władza komunistyczna tutaj zrobiła przez czterdzieści parę lat, powinna stanąć przed Trybunałem Stanu. Mało tego! Za to zadłużenie, które dzisiaj mamy, to jest za blisko 3 biliony złotych długu, także! Proszę państwa to się nie bierze z niczego. Proszę się zastanowić nad taką kwestią.

Dlaczego pan Jarosław Kaczyński boi się ujawnienia Aneksu do Raportu o likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych? Dlatego, że tam właśnie tkwi mechanizm tego złodziejstwa. Ja, oczywiście zakładam hipotetycznie, bo przecież Aneksu nie widziałem i nie czytałem. Ale zakładam hipotetycznie, bo już po zapoznaniu się z pierwszą częścią Raportu, widać o co chodzi w tej całej rozgrywce, w tej całej zabawie. I dopóki nie zostanie uwzględnione to, o czym tutaj mówię, w dokumentach rządowych, to niewiele się zmieni. A więc, sentencja mojej wypowiedzi jest następująca: niektórzy ludzie zadają mi pytania, co powinno się stać, jak należy podejść do reform państwa polskiego? Proszę Państwa, powiem to w bardzo dużym skrócie: należy ujawnić agenturę wpływu Wojskowych Służb Informacyjnych, także WSW i SB, która do dzisiejszego dnia nie została ujawniona. Szukać tej agentury należy głównie w środkach przekazu. Bo tam są ludzie powiązani z WSW i SB, którzy kreują politykę medialną. Szukać agentury należy również w gospodarce. Tego nie słyszałem z ust Pana Profesora i nikogo z Państwa. Pytam, dlaczego? Następnie, szukać należy także w partiach politycznych, począwszy od Prawa i Sprawiedliwości, skończywszy na Platformie Obywatelskiej i na wszystkich innych ugrupowaniach politycznych oraz wśród hierarchii kościoła Katolickiego. Jestem przekonany, że dopóki nie zrobimy takiego oczyszczenia w życiu społecznym i politycznym, to – uwierzcie mi Państwo – wszelkie reformy w Państwie Polskim będą iluzją. Co zgubiło Pierwszą Rzeczypospolitą w XVIII wieku? Proszę Państwa, zgubiło ją pobłażanie agenturze. Doprowadzono wtedy do pierwszego rozbioru państwa polskiego w 1772 roku. I w tym roku jesteśmy w przeddzień stułetniej rocznicy odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie. Na świecie, Proszę Państwa, nikomu na Polsce nie zależy. Uwierzcie mi! Nikomu na Polsce nie zależy! Jeżeli Polakom nie będzie zależało na Państwie Polskim, to Polski nie będzie. Proszę mi wierzyć. To jest moje główne przesłanie! Jeśli nie będziemy walczyć o to, aby istniała w Polsce wolność słowa, to się nic nie zmieni. Tego, o czym tutaj Państwu powiedziałem, nie będę mógł powiedzieć w żadnych mediach, bo mi zablokują, po prostu, uniemożliwią mi przedstawienie moich kwestii. Na dowód tych słów chciałbym jeszcze coś Państwu pokazać. Mam oryginalne moje dokumenty z 1990 roku. W dwóch zdaniach przeczytam. To jest pismo z 13 grudnia 1990 roku, przesłane do p. Wałęsy: „dzisiaj, po 9-ciu latach od ogłoszenia stanu wojennego przez namiestnika Moskwy generała Wojciecha Jaruzelskiego i po wyborach Lecha Wałęsy na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nadal jesteśmy podporządkowani interesom imperium sowieckiego. Mając to na uwa-

dze, a nade wszystko dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, domagamy się, co następuje: pkt. 1 – odwołania posłów X kadencji Sejmu i Senatu RP, punkt 2 – natychmiastowego rozpisania wolnych wyrobów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, jak również odmowy możliwości składania przysięgi prezydenckiej przed obecnym 35%-wym kontraktowym Parlamentem PRL-RP”. I rzecz bardzo ważna: pkt. 3 – uchwalenie nowej Konstytucji, na bazie legalnej Konstytucji z 23 kwietnia 1935 roku, co utrwali ciągłość prawno-państwową rządu Rzeczypospolitej. I czwarty i piąty punkt: pociągnięcie do odpowiedzialności karnej winnych zbrodni, jak też również grabieży mienia Rzeczypospolitej w latach rządów władzy ludowej. Kwestia ostatnia: zaniechanie planów Balcerowicza, o czym tutaj była mowa, opartego o program monetarny Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, który uniemożliwił rozwój gospodarczy w Polsce”. Jeśli ktoś mi nie wierzy, to odwołam się do słów Milтона Friedmana, który w 1990 roku ostrzegał Polaków – to Pan Profesor tutaj potwierdzi – żeby nie szli na układy z IMF-em. Przypominam, że IMF to Międzynarodowy Fundusz Walutowy, czyli instytucja typowych socjalistycznych biurokratów. Dla nich nie liczy się gospodarka i rozwój. Natomiast liczy się dla nich własna korzyść, własny interes! I na koniec. Mówiłem tu o ujawnieniu agentury. Ja, już w 88 roku o tym mówiłem. Mówiłem o postawieniu przed Trybunałem Stanu nielegalnej władzy komunistycznej. Wpiszcie Państwo moje imię i nazwisko do przeglądarki, tam znajdziecie moje wystąpienia z 1990 roku i z 1991, znajdziecie moje wpisy na Facebooku, znajdziecie je na Twitterze. I ostatnia kwestia, to kwestia ujawnienia agentury. Ja o tym mówiłem jeszcze długo przed ujawnieniem agentury przez ministra Antoniego Macierewicza. Ja na to wszystko mam dokumenty. Te dokumenty zostały przesłane do polityków, tutaj wymienionych, jak również zostały przekazane do hierarchii Kościoła katolickiego w Polsce. I również są potwierdzone pieczęcią. Proszę Państwa! To, o czym mówię, to nie są żarty! Te dokumenty nikogo nie interesują, żadnego publicystę. Nie interesują dziennikarzy, nie interesują historyków! Zapytajcie państwo, dlaczego nie interesują? Odpowiedź jest bardzo prosta. Bo ci panowie po prostu hołdują zasadom konformizmu, oportunistom. Musimy się dla dobra Państwa Polskiego wyzbyc konformizmu, oportunistom, gdyż to jest taka cecha, która, jeśli będzie dalej funkcjonować w życiu publicznym, to może dojść do kolejnego rozbioru Państwa Polskiego. Ja tego zarówno sobie, Panu Przewodniczącemu jak i Państwu nie życzę. Tyle mam do powiedzenia. Dziękuję uprzejmie.

---

## **STANISŁAW PLEWAKO**

---

Lider Grupy Politycznej „Samostanowienie”



## **W Polsce nie było restytucji mienia - była reprivatyzacja**

Nawiążę króciutko najpierw do wypowiedzi poprzednika, mojego szanownego poprzednika, pana Roberta Majki, członka Trybunału Stanu. Oczywiście przejście między II a III-cią Rzeczpospolitą, czyli sprawa ciągłości, to jest bardzo ciekawy problem – kiedyś pracowałem nad tym, żeby tą ciągłość zachować. Jest bardzo ciekawy przykład, Litwy. Litwa przyjęła Konstytucję przedwojenną, znacznie bardziej autorytarną niż polska Konstytucja Kwietniowa. Natychmiast ją zawiesiła i wprowadziła nową Konstytucję – ale ciągłość została zachowana.

Pan Majka powiedział, że wszystkie okupacyjne dekrety powinny być unieważnione. Ja się z tym zgadzam. Co do okresu PRL-u, już jest trudniej, ale na pewno do czasu oficjalnego uznania rządu PRL, wtedy rząd się jeszcze PRL-owskim nie nazywał, był przekształceniem PKWN-u. PKWN i rząd polski rezydujący w Warszawie, nie były legalne, ponieważ do lipca 1945-go roku powszechnie uznany był Rząd Emigracyjny. A wiele państw uznawało ten Rząd i później. Natomiast, co z tego wynika? Czy pan Majka postuluje, że dekret o reformie rolnej powinien zostać unieważniony? Być może tak. Ja byłbym za tym. No ale to jest sprawa do dalszej dyskusji.

Nawiążę teraz do tematu struktury rolnej w PRL-u, bo to jest temat gospodarczy, i o tych sprawach gospodarczych chciałbym mówić. Jeszcze tytułem nawiązania do prof. Stefana Kurowskiego, o którym mówił profesor Tomasz Gruszecki. Na przełomie 1979/80 roku odbyła się ciekawa konferencja ekonomistów (w Pałacu Staszica) i wówczas od Stefana Kawalca, który wówczas był związany ze środowiskiem „Głosu”, dostałem broszurę, która mówiła o wartości i cenach w systemie wolnorynkowym. To było rewelacyjne, bo była to krótka broszura wydrukowana poza cenzurą, jako



materiały konferencyjne. Rozmawiałem potem z osobami, które były po SGPIs-e, jakimiś księgowymi czy ekonomistami, oni nie rozumieli wówczas tego, co to jest wartość, co to jest cena. Uczono ich o 5 rodzajach wartości. Nie było natomiast jednej – rynkowej! Tak więc, te działania, autoritetów zaangażowanych w świadome przerabianie intelektualne tamtej rzeczywistości, jej ocena z punktu widzenia prawdy, a nie propagandy, jak to było poprzednio, było bardzo ważne. Ten proces uczenia się społeczeństwa był długotrwały i skuteczny.

Profesor Gruszecki wspominało o Balcerowiczu i o Szczepaniku. Prof. Szczepanika poznałem jako premiera Rządu Emigracyjnego, kiedy po raz pierwszy odwiedziłem Londyn w 1987 roku (pierwszy raz dostałem wówczas paszport). Nasze środowisko zaczęło zimą 1984 na 1985 roku wydawać kwartalnik polityczny pt. „Samostanowienie”. Pismo miało charakterystyczne logo, dobrze rozpoznawalne. W pierwszym numerze, który miał datę zamknięcia 20 lutego 1985 roku, daliśmy również niektóre materiały ekonomiczne. I o jednym z tych artykułów chciałym wspomnieć. Bo zasięg, tego 1000 egzemplarzowego czasopisma, czyli niewielki nakład jak na PRL, był jednak znaczący. Przykładem jego zasięgu i wpływu może być fakt, że opublikowany pierwszym numerze list do Edwarda Raczyńskiego, jako ósmego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, którego uznawaliśmy za legalnego Prezydenta Polski, stał się popularny. Wówczas, czyli w 1985 roku, wywoływało to uśmiech i takie reakcje kolportażu: „*a, to to takie kuriozum, bardzo chętnie wezmę to czasopismo*”. Ci sami ludzie, którzy tak mówili w 1985 roku, w 1990 płakali, kiedy Prezydent RP na uchodźstwie przekazywał Lechowi Wałęsie Insygnia Prezydenckie. Władzy nie mógł przekazywać, to prawda!

Natomiast jesienią 1989 r. profesor Szczepanik, Premier Rządu RP na Uchodźstwie, poprosił mnie, żebym przekazał pozdrowienia i małą przesyłkę prof. Leszkowi Balcerowiczowi. Widać, że się kontaktowali i rozmawiali, że był przepływ idei. Oczywiście z tego cośmy tu słyszeli, prof. Balcerowicz w 1981 roku nie miał takich samych poglądów jak w 1989 r. Natomiast tenże Stefan Kawalec, o którym wspominałem, później był bliskim współpracownikiem Balcerowicza i obaj ciekawą, bardzo wolno-rynkową, terapię nam zaordynowali. Niewątpliwie, ta terapia spowodowała, że system pieniężny (nie mówię o majątku, bo to jest inna sprawa) zaczął dobrze funkcjonować, zaczął to być rzeczywisty miernik wartości i osiągnęliśmy przełom. Ale czy teza, że po 1989 roku, czy po 90-tym roku, Polska się nie rozwijała,... poddaję to w wątpliwość. Wydaje mi się, że roz-

wijaliśmy się, czego dowodem jest to, że teraz możemy sobie pozwolić na zakup systemu Patriot.

Podczas mojego internowania w Białoleńce (było to więzienie – nie bardzo było wygodnie) w pierwszym półroczu 1982 r., odwiedzał ojca, syn mojego ówczesnego kolegi, później przyjaciela, Witolda Chodakiewicza, Marek Chodakiewicz, który jest obecnie profesorem na Columbia University. On to ostatnio podzielił się ciekawą refleksją na temat: reprivatyzacja a restytucja mienia. Ten element, to jest wyrzut sumienia Polski. Ziemiaństwo polskie zapłaciło najwyższą cenę. Najpierw zostało pozbawione majątków, często przez Niemców, którzy przejmowali zarząd albo wywłaszczali ziemian, a potem przychodzili komuniści, mówili tu już dla was nie ma miejsca. Przypominam, że już przed wojną maksymalne wielkości gospodarstw rolnych ziemiańskich, to było 180 hektarów, więc to nie były jakieś wielkie majątki, tym niemniej, nawet tego nie zwróceno. Czyli nie było restytucji. Była reprivatyzacja, czyli, jak pisze Chodakiewicz, powrotna prywatyzacja. Np., był Wedel prywatny, potem został upaństwowiony jako „22 Lipca”, a potem został znów zreprivatyzowany, został znów „Wedlem”. Ale stał się własnością prywatną innych właścicieli. Akurat Wedel tu jest dobrym przykładem, bo restytucja, to oddanie majątku byłym właścicielom. Wszystkie kraje regionu to zrobiły – Polska nie!

A co my, jako „Samostanowienie”, myśleliśmy na ten temat w roku 1984, kiedy pisany był wyżej wspomniany artykuł, czy w lutym, 1985 roku, kiedy był drukowany a gdzieś w marcu był kolportowany? Baliśmy się tego przejścia. Bo takiej rewolucji gospodarczej nigdy w dziejach nie było i wydawało nam się trudne odwrócenie procesów, które narastały przez dziesięciolecia. W artykule, który nosił tytuł „*Którędy do wolnego rynku*” zarysowaliśmy etapy przejściowe (ten artykuł jest dostępny, razem z pierwszym numerem „Samostanowienia” w Internecie na samostanowienie.eu).

Powiem o kilku elementach. Pisaliśmy o tym, że należałoby doprowadzić w przypadku PGR-ów, czyli wielkiego zaniedbania

III Rzeczypospolitej (doprowadzenia do upadku i degradacji tych środowisk, które tam gospodarowały, i pozostawienia pracowników na pastwę losu), należało doprowadzić do reprivatyzacji, czy restytucji mienia, tam gdzie by się dało i wprowadzenia do tych gospodarstw prywatnych właścicieli. Być może, jak wówczas sądziliśmy, z limitem 180 hektarów. Można byłoby utworzyć spółki akcyjne lub spółki z o. o. o charakterze rolnym, w których udziały miały by również osoby tam pracujące. Czyli byłoby to

dobro wspólne, a jednocześnie oddano by ten majątek, który patriotyczne środowiska ziemiańskie utraciły. Ta sprawa nie została uregulowana po dziś dzień.

Pisaliśmy o tym, że należy złamać dominującą pozycję ubezpieczeń społecznych, zdywersyfikować i stworzyć system pluralistyczny. Myślę, że te sformułowania, które zapisaliśmy w 84 roku, były zrealizowane przez reformy Buzka. No, potem zostały one odwrócone przez SLD i kolejne rządy, które spowodowały, że mamy teraz system jednolitego NFZ-u. Na pewno system znacznie lepszy, niż to co było za PRL-u, tym niemniej jeszcze z wieloma wadami.

Zwracaliśmy też uwagę na potrzebę utworzenia giełd. Giełd towarowych a nie giełdy papierów wartościowych, ale czegoś, co jest narzędziem standaryzacji towarów. To, co tak pięknie się rozwija w wielu krajach, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie giełdy towarowe to element tworzenia rynku, tworzenia równowagi rynkowej. I ten rynek to jest jedna z największych wartości, o które powinniśmy dbać i chuchać na nie. Czyli, z jednej strony porównywanie jakości i stąd wycena towarów, a z drugiej strony tworzenie tego wszystkiego tak, żeby nie zostały zaburzone stosunki wytwórczości. Na przykład, w odniesieniu do współczesnej sytuacji, zwróćmy uwagę na fakt, że w przemyśle odzieżowym około 20 proc. tego sektora opanowane jest przez tzw. zakłady pracy chronionej, które są dotowane. Jaki jest tego skutek? Skutek jest taki, że te zakłady sprzedają taniej, czyli mogą wygrać każdy kontrakt, co odbija się to na płacach pracowników w pozostałych zakładach. Ponieważ jeżeli chcą one konkurować, to muszą tak maksymalnie obniżyć ceny, że płace w tym sektorze są prawie głodowe. Na dzisiejsze spotkanie to chyba wystarczy. Dziękuję bardzo.

---

## **WIESŁAW WYSOCKI**

---

Kierownik katedry historii XIX i XX wieku w Instytucie Nauk Historycznych Uniwersytetu Rzeczypospolitej, dziejami duszpasterstwa wojskowego, historią wojskowości, biografistyką, regionalizmem oraz przejawami życia społecznego w sytuacjach granicznych w czasach totalitaryzmu, jest autorem ok. 60 książek i kilkuset artykułów. Prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, członek władz Światowej Rady Badań nad Polonią i prezydium Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy AK. Honorowy obywatel Łowicza i Sejn.



## Skarb narodowy fundamentem walki

Skarb Narodowy to fundusze Polaków na emigracji gromadzone w celu popierania walki z zaborcami w kraju, wykorzystywane w celu propagowania idei niepodległości polskiej. Bez tego filaru nie byłyby możliwe systemowe i konsekwentne działania – często ponadpokoleniowe – nastawione na osiągnięcie ostatecznego celu, czyli wybicia się na wolność.

Wszak taki romantyczny program formułowany był wielokrotnie i w różnych wizjach przez kolejne pokolenia ucieleśniane. *Wszędzie, gdzie ludy walczą o wolność, walczy się o Polskę, ponieważ Polska jest patronką wolności; bez Polski nie będzie ani pokoju, ani wolności w Europie; dlatego w każdej walce, gdzie gra idzie o wolność, płynie krew prawdziwych synów Polski* – głosił *Manifest legionistów polskich w Toskanii z 1849 r.* Takie były podstawy dewizy – *za naszą i waszą wolność* – która przeorała świadomość polską i zyskała wysoką moralną ocenę w społeczności międzynarodowej. Jednocześnie koniecznością było mieć zasoby materialne do prowadzenia działalności wolnościowej. Tym bardziej walka w formach zorganizowanych wymagała stosownych środków.

Pomysł utworzenia Skarbu Narodowego na emigracji po upadku Powstania Styczniowego wysunął już Agaton Giller. Fundamentem tego skarbu był dar przebywającego w Szwajcarii Ludwika Michalskiego. W 1887 roku w Paryżu Zygmunt Miłkowski czyli Teodor Tomasz Jeż, uczestnik węgierskiej Wiosny Ludów i pułkownik z Insurekcji Styczniowej, wydał słynną książkę *Rzecz o obronie czynnej i Skarbie Narodowym*, gdzie nakreślił koncepcję utworzenia funduszu, który mógłby być oparciem do podjęcia w przyszłości akcji zbrojnej w kraju.

Zygmunta Miłkowskiego nawiązał do innej broszury politycznej autor-

stwa Tadeusza Kościuszki i Józefa Pawlikowskiego *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?*, będącej pokoleniowym programem walki o niepodległość, uwzględniającym reformy społeczne i republikańskiego ducha. Skarb Narodowy miał gromadzić środki na realizację głównego celu, czyli walkę o niepodległość.

Miłkowski jako inicjator został prezesem Komisji Nadzorczej Skarbu Narodowego. Ustawa o Skarbie Narodowym Polskim z 1891 roku określała, że ma być *funduszem składkowym, gromadzonym dobrowolnie, w widokach pieniężnego popierania sprawy polskiej i narodowego ruchu w jego usiłowaniach, dążących do obrony i zdobywania praw narodowych*.

Zasoby finansowe zdobyte w głośnej akcji Organizacji Bojowej PPS pod Bezdanami w 1908 r. pozwoliły prowadzić prace niepodległościowe w Galicji pod kierownictwem Józefa Piłsudskiego.

W okresie przed I wojną światową i w trakcie wielkiej wojny w imieniu Naczelnego Komitetu Narodowego wybitny działacz niepodległościowy i wielki propagator idei legionowej ks. bp Władysław Bandurski apelował do Polonii amerykańskiej: *Kto kocha przeszłość, a myśli o przyszłości narodu, duszą całą i sercem łączy do Legionów. Sprawa Legionów, to sprawa wszystkich po polsku myślących i czujących Polaków. Wobec tej wielkiej sprawy ustać i zamilknąć muszą dotychczasowe swary, podejrzania wzajemne i partyjne zawiści*. Apelował o finansowe wsparcie aspiracji niepodległościowych w kraju. Emigracja polska w Ameryce odpowiedziała wielką hojnością i zbiórką setek tysięcy dolarów, a gros środków poszło na Błękitną Armię.

Instytucja Skarbu Narodowego powołana została w warunkach powojennych po demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i decyzji pozostania na wychodźstwie politycznym tysięcy zdemobilizowanych i ich rodzin. Skarb ustanowił dekret prezydenta RP Augusta Zaleskiego z 14 października 1949 r. Jego celem było finansowanie działalności władz Rzeczypospolitej, jego organów władzy państwowej, działalności informacyjnej i oświatowej a także pomoc Krajowi. Środki finansowe Skarb Narodowy pozyskiwał z dobrowolnych datków (tzw. „cegiełek”) polskich emigrantów.

Pierwszym prezesem Skarbu Narodowego został gen. Władysław Anders i pełnił urząd przez ponad 20 lat aż do śmierci. Później prezesowali Skarbowi m.in. gen. Roman Odzierżyński z 2. Korpusu, Stefan Soboniewski, płk dypl. Kazimierz Iranek-Osmecki i Ludwik Łubieński. W 1991 r. Członkami Komisji Skarbowej byli zaś m.in. gen. Zygmunt Bohusz-Szyszc

ko, gen. Kazimierz Glabisz, Edward Raczyński, gen. Klemens Rudnicki Zygmunt Szadkowski. Skarb Narodowy zakończył swoją działalność wraz z pozostałymi instytucjami władz polskich na uchodźstwie, po przekazaniu do kraju insygniów władzy Niepodległej Rzeczypospolitej przez ostatniego prezydenta II Rzeczypospolitej, Ryszarda Kaczorowskiego.





---

## ANDRZEJ VOIGT

---

Urodzony w dniu 01.10.1966, Kartuzy, obywatel polski

Wykształcenie: magister Ekonomii, ukończył kierunek: Handel Zagraniczny, UG, 1985–90, posiada tytuł Executive MBA Uniwersytetu Dunajskiego w Austrii oraz na Field Study EMBA na UCLA w Los Angeles, USA, 1994–1997;

Działalność polityczna:

1978–1990 rok – W kościele u Pallotynów w Gdańsku – Wrzeszczu uczestniczył w nielegalnych spotkaniach – o Polsce w gronie gdańskich opozycjonistów, związanych z środowiskiem kolejarskim i stoczniovym oraz organizacji kombatanckich AK i b. żołnierzy z Powstania Warszawskiego, osiadłych w Trójmieście, powiązanych rodzinnie.

Od 1986 – związany z nielegalną strukturą NZS na Uniwersytecie Gdańskim, pisanie ulotek i ich rozprowadzanie wśród studentów i sportowców; udzielanie pomocy społecznej studentom w ramach spółdzielni studenckich pracy.

1988 – współorganizacja i uczestnictwo w masowych okupacyjnych strajkach studenckich na wydziale humanistycznym na Uniwersytecie Gdańskim w Gdańsku w maju 1988 roku we współpracy m.in. z Pawłem Adamowiczem i Przemysławem Gosiewskim, aktywne wspieranie strajków w Stoczni im. Lenina i współpraca z Prałatem H. Jankowskim; Zorganizował pogotowie strajkowe na Wydziale Ekonomiki Transportu UG, wobec planowanej pacyfikacji przez ZOMO strajkujących studentów. Członek pierwszego Kierownictwa Samorządu Studenckiego na UG, wybranego w wolnych wyborach przez studentów wiosną 1989 roku; Współzałożyciel w 1988 roku oraz członek Zarządu Krajowego Kongresu Liberatów, odpowiedzialny za relacje z organizacjami studenckimi NZS i AIESEC oraz relacje ze środowiskiem prywatnych przedsiębiorców. Współorganizacja i kierowanie jednym z pierwszych środowisk prywatnych przedsiębiorców od 1989 roku do końca 1990 roku -Klubu Prywatnego Przedsiębiorcy (KPP z siedzibą w Gdańsku). Główny Partner społeczny dla Komisji Krajowego NSZZ „Solidarność” w Gdańsku w kształtowa-

niu nowego ustroju i relacji „pracodawca – pracownik” (przed powstaniem Krajowej Izby Gospodarczej) 360 firm w 1990 roku;; Uczestniczył w przygotowaniu kampanii kandydatów z list Solidarności na Wybrzeżu w wyborach po Okrągłym Stole, maj-czerwiec 1989 rok; Kierował Komitetem Narodowym AIESEC Polska (największa organizacja studentów nauk ekonomicznych i handlu na świecie, w Polsce ponad 1500 członków w latach 1989–90) i doprowadził do jej zarejestrowania jako niezależna organizacja studencka. Kierował Sekcją Młodych przy Komitecie Obywatelskim przy Lechu Wałęsie w Warszawie (1989–90 r.), we współpracy z prof. P. Czartoryskim, która zajmowała się rekrutacją polskich studentów na zagraniczne studia dyplomatyczne do Belgii. Pracował w ramach Komitetu Wyborczego Lecha Wałęsy w Gdańsku z ramienia Kongresu Liberałów i KPP przy wyborach na Prezydenta RP 1990 r. Pracował przy założeniach programu gospodarczego dla Polski w ramach Programu Kongresu Liberałów oraz NSZZ Solidarność w latach 1988–90, w szczególności w zakresie prywatyzacji i zmian systemowych własnościowych i rynków kapitałowych. Współkierował uczestnictwem Kongresu Liberałów, jako niezależnego środowiska i listy kandydatów w ramach pierwszych wyborów samorządowych w Polsce w 1989–1990 w wyborach w Gdańsku, Gdyni i Sopocie. Współtworzył podstawy organizacyjne i programowe we współpracy z Komisją Krajową NSZZ Solidarność i 6 miastami Pomorza oraz Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, pierwszej w Polsce Agencji Rozwoju Regionalnego z siedzibą w Gdańsku w latach 1989 – do 1990 roku.

– Kandydat na Posła RP z listy KLD, okręg gdański, 1991;

– NEGOCJATOR połączenia KLD i PC w 1991 roku z ramienia władz krajowych KLD;

1991–94 – praca w centralnej administracji rządowej, m.in.: Dyrektor Centrum Informacji i Negocjacji w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych RP, Pełnomocnik Ministra ds. Orbis SA, reorganizacji Ministerstwa, powołania Państwowej Agencji ds. Inwestycji Zagranicznych RP, Wiceprezes Państwowej Agencji ds. Inwestycji Zagranicznych (PAIZ), Współtwórca Programu „TERAZ POLSKA” w ramach PAIZ 1996–2001 – Koordynator ds. Gospodarki w Instytucie Lecha Wałęsy, współtwórca programu gospodarczego w ramach ILW oraz AWS we współpracy z Min. A. Zakrzewskim, 2000–2001 Członek Rady Politycznej CHDIII RP, od 2001 roku – bezpartyjny,

1996–2000 Dyrektor w Bank Austria Creditanstalt Poland SA

2001 – do chwili obecnej – zaangażowany w działalność z zakresu prowadzenia projektów inwestycyjnych oraz doradztwa ekonomicznego i kapitałowego w Polsce i zagranicą,

16.01.2016 – odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności RP przez Prezydenta RP A. Dudę

04.04.2018 – Odznaczony przez Szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Niepodległości 1956–89”, Autor książki: „Abecadło wg. Andrzeja Voigta. Co Nas nie zabije to Nas wzmocni”. Warszawa, 2010 rok, 274 stron Przewodniczący Rady Fundacji „EX NOSTRA”. Ekspert Ekonomiczny Centrum im. Adama Smitha oraz Programu „Polska 3. 0”

## **Trzeba było unieważnić ustalenia „okrągłego stołu”**

Jestem tu z Państwem dlatego, że do uczestnictwa namówił mnie i zaprosił Pan Adam Słomka (KPN – Niezłomni i Centrum Ścigania Zbrodniarzy Nazistowskich oraz Komunistycznych), co dla tych którzy, mnie znają od wielu lat, jest najlepszym zobrazowaniem jaka ogromną drogę polityczną ja przechodzę. Całe życie poszukuję prawdy. I dlatego tu jestem i z uwagą także wysłuchałem wystąpienia Pana Roberta Majki, Członka Trybunału Stanu RP.

Moja domena, to gospodarka i w tych obszarach w których Pan R. Majka porusza się bardzo swobodnie – z mojej strony passe! (wolę się nie wypowiadać i nie prowadzić polemiki).

Mogę wysłuchać Pana zastrzeżeń do Polski po 1989 r., ale na pewno najlepiej pracować na dokumentach źródłowych, nie na półprawdach, bo to jest bardzo taka granica niebezpieczna jeżeli się posługuje insynuacjami. Moim zdaniem właśnie przez ten okres 30 już ponad lat, kiedy w Gdańsku zaistniałem w opozycji w 87 roku jako student, było mnóstwo wokół nas ludzi, którzy posługując się półprawdami skłócali się i nas, wg mnie – absolutnie systemowo. O czym to przekonałem się np. dwa dni temu czytając pewne materiały źródłowe. Konkretny przykład – jako student zacząłem prowadzić tzw. Klub Prywatnego Przedsiębiorcy (KPP) w Gdańsku (który był de facto jedną z pierwszych jeżeli nie pierwszych nieformalnych izb gospodarczych w Polsce, koniec lat 80tych). KPP był protestem, formą walki o godność tych rzemieślników, którzy po prostu byli zablokowani w dalszym rozwoju, nie mogli liczyć na kredyty. Często musieli być rzemieślnikami, gdyż po stanie wojennym 1981 roku zostali wyrzuceni ze swoich stanowisk i pracy na uczelniach, z firm państwowych i w konse-

kwencji jako inżynierowie, doktorowie zaczęli od rzeczy często związanych z pracami fizycznymi. No i co wyszło z tej mojej niedawnej analizy? W pewnym momencie kiedy zaczęliśmy się niesamowicie szybko rozwijać (w ciągu roku do 90-go roku myśmy doszli z 20-tu członków do ponad 300-tu), raptem pojawiła się inicjatywa powstania Gdańskiej Izby Gospodarczej. Naprawdę do przedwczoraj nie kojarzyłem pewnych nazwisk. Prezesem został człowiek – jak się okazało niedawno przy okazji próby skompromitowania i oskarżenia o malwersacje podatkowe jednego z liderów NZS w latach 80tych z Krakowa – b. oficer wywiadu peerelowskiego i był po prostu człowiekiem, który miał rozbić to, co było najważniejszym i jedynym stowarzyszeniem – wspomagającym ludzi pokrzywdzonych przez organa PZPR. Był nim wg moich bliskich znajomych ta sama osoba – Tadeusz K. Równolegle był dyrektorem naczelnym Handlomurow w latach 80-tych i robił błyskawiczną karierę. Nieprawdopodobną karierę. Jak się można domyślać w handlu zagranicznym w tym czasie robić taką karierę w wieku 30-tu chyba lat jako dyrektor naczelny, można było się domyślać kim jest naprawdę. W swojej naiwności, tu przyznaję się, że nie raz wykazałem się brakiem dbania o takie analizowanie otoczenia naszych zmian (jak i w tym przypadku), szliśmy do przodu, razem, byliśmy bardzo ufni w ludzi, ich dobro, za bardzo? Nie wiem, dzisiaj trudniej to ocenić.

Szanowny Panie Robercie – odpowiadając na Pana pytanie o zaniechanie stworzenia bilansu otwarcia w 1989'tym to Panu odpowiem w bardzo prosty sposób – Polska była bankrutem! Tak po prostu. Jako niespełna 24-letni, już po kierunku Handel Zagraniczny UG, znający kilka języków biegle, bez kompleksów – byłem z ramienia Kongresu Liberalistów w Radzie ds. Przedsiębiorczości przy Ministrze Przemysłu Tadeuszu Syryjczyku w pierwszym rządzie Tadeusza Mazowieckiego. W tym czasie na nic nie było pieniędzy, a decyzje były podejmowane powolnie w tym obszarze. Po pół roku zrezygnowałem z uczestnictwa w tej Radzie, gdyż uważałem, że niestety te reformy to są tzw. ciepłe kluchy. Przyłączyłem się razem ze środowiskiem PC do zmiany rządu i wsparcia Lecha Wałęsy na Prezydenta.

Wracając do kwestii gospodarczych, wywodzę się ze środowisk opozycyjnych z Trójmiasta i często mieszkalem u rodziny we Gdańsku – Wrzeszczu, tym samym widziałem od dziecka demonstracje i protesty stoczniovców lat 1978 i później. Dojrzywałem w tej atmosferze. Ulotek podziemnych struktur Solidarności u nas w domach było mnóstwo.

Mając to na względzie, proszę Państwa o zachowanie dystansu do różnych insynuacji wokół podziemnej Komisji Krajowej NSZZ Solidarność

i co do faktycznych osób, które się rzeczywiście angażowały w jej działalność. Byłem tam prawie codziennie pod koniec lat 80tych i wewnątrz tego środowiska. Nie jakieś tam opowiadania – było nas niezwykle mało. Obawiam się, że dzisiaj jest zbyt wielu bohaterów tych dni przełomu lat 80tych – zbyt wielu w porównaniu z faktycznym stanem.

Dodatkowo, dla przypomnienia w jakich warunkach zaczęliśmy – Biuro Instytutu Badań Nad Gospodarką Rynkową i Prawami Własności oraz Biuro Stowarzyszenia Kongresu Liberalistów a także biuro Stowarzyszenia Przedsiębiorców „Klubu Prywatnego Przedsiębiorców” mieściło się w Gdańsku na ul. Grunwaldzkiej 8, w dwóch pokojach z salką konferencyjną. Biura te prowadziły dwie osoby, śp. Marek Mazurkiewicz i moja osoba, gdzie pracowałem społecznie. Oczywiście dostawałem coś tam na przeżycie, bez ubezpieczenia przez ponad rok pracy – nie było na to środków. Takie były fakty. Jak tylko zaczęliśmy robić jakąś politykę, zaangażowaliśmy się w organizację pierwszych wyborów samorządowych – nasze biura zostały trzykrotnie zdemolowane w nocy, zniszczone, rozkradzione wszystkie dane, 2 komputery, ksero, oczywiście sprawców nie wykryto. O tych rzeczach dzisiaj się nie mówi publicznie, gdyż nasze pokolenie traktowało takie zdarzenia jako część walki o normalność w Polsce, kontynuację 1980 roku. Warto o tym przypominać szczególnie dzisiaj, gdyż nowe pokolenia często nie rozumieją tamtych czasów i skali faktycznego marazmu i zagrożenia życia tych, którzy otwarcie angażowali się w działania przeciw ówczesnej władzy rodem z PZPR, m.in. Komisja Rokity pokazała, ile złego w tym czasie wydarzyło się, ilu ludzi opozycji zniszczono a nawet zabito, podstępnie.....

Mając powyższe na uwadze, kilka dni temu zadałem sobie trud w ramach opisanego mojego zaangażowania w działania opozycyjne z końca lat 80-tych na zapytanie Urzędu ds. Osób Represjonowanych Kombatantów itd. zacząłem sam opisywać te rzeczy. Bo jednym z podstawowych błędów zaniechania naszego środowiska jest to, że my bardzo mało piszemy o tym, co było, jak Polska zmieniała się dzięki Ruchowi Solidarności i stowarzyszeń z nim powiązanych. Kto konkretnie co robił i kiedy. W konsekwencji pojawiają się różni, fałszywi często bohaterowie, którzy dostają różne odznaczenia, a ja ich w Gdańsku w latach 80-tych nie widziałem przy pracy u podstaw. Gorąco namawiam – pisać, pisać, pisać, póki niestety możemy i uznać siebie, że jesteśmy tylko śmiertelni, czas mija nieubłaganie, ale ten dany przez naturę, czas tamtych czasów nie musi, może zostać naszymi książkami na wiele pokoleń.

Myśmy jako środowisko gdańskie w 2009 roku zrobili takie obszerne opracowanie „Klub Prywatnego Przedsiębiorcy 1988-90” – na 20-lecie tej jednej z pierwszych w Polsce nieformalnych izb gospodarczych, za własne środki (niestety doprosić nie mogliśmy się o wsparcie lokalnych władz w tym czasie. Jak się to czyta po wielu latach – to jest to ucztą intelektualna. To wydanie oraz źródła w załączniku pokazują, jak ogromna praca programowa wtedy została wykonana. Szanowny Panie Profesorze (Tomasz Gruszecki), z poziomu Gdańska i rzeczywiście kiedy w 89 roku szliśmy i pracowaliśmy razem czy osobno w tych różnych resortach, byliśmy programowo świetnie wg mnie przygotowani. Udane w większości reformy gospodarcze, nie były przypadkowe a błędów nie popełnia ten, kto nic nie robi dla Polski, albo nie posiada wiedzy – a tak postrzegałem „czerwone zaplecze w SGPiS”.

Dużo gorzej było oczywiście z rozpoznaniem tzw. operacyjnym who is who. I tutaj wracam do Pana Roberta Majki, z pełną zgodą co do Pana tezy – ogromna praca jest do wykonania, bo ciągle myślę, że poruszamy się trochę jak po polu minowym, jak zaczynamy wchodzić w duże projekty, zaczynają się wokół takich osób dziać dziwne rzeczy typu scenariusz z filmu „Układ Zamknięty” czyli wieloletnie procesy, aby człowieka zablokować w jego rozwoju i karierze dla Polski, a tak ja się czuję dzisiaj, po 17 latach pewnej walki.

Kwintesencją mojego niniejszego wystąpienia, to moja dobra wiadomość dla Was – mianowicie w zeszłym tygodniu Andrzej (tu zwróciłem się do P. Anusza, wieloletniego mojego Znajomego) w głównej sprawie – po 17 latach zostałem uniewinniony prawomocnie. Długość tego postępowania – to jest najlepszy obraz funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Co ja przeszedłem, co moja rodzina, tego się nie da opisać i żadne pieniądze mi tego nie zrekompensują! Aby innych podobne rzeczy nie spotkały, aby nie czuli się jak moja osoba, mocno samotnie – od 8 lat jestem Przewodniczącym Rady i donatorem Fundacji Lex Nostra, gdzie Pan Robert Majka pewnie doskonale wie, że Pan Marszałek senior Kornel Morawiecki, także od 3 lat, bardzo mocno się także angażuje. Przyznaję się Państwu, że bardzo angażowałem się w ostatnich miesiącach w mediowanie między Kornelem Morawieckim a Lechem Wałęsą, bo dla mnie – pokolenia 50+ (czyli małolat w stosunku do Państwa siedzących na sali), naprawdę te wielkie rzeczy z przeszłości historycznej nie powinniśmy się, poprzez wzajemne waśnie, deprecjonować czy zwyczajnie – rozmieniać na drobne. To nieważne dla Młodych – konflikty! Może i owszem, może

LW był TW, może coś i podpisywał itd. Ale, cholera – tak ogromna fantastyczna praca została wykonana przez Zespół LW, której efektem był okrągły stół „bezkrwawy”. Warto oceniać takie osiągnięcia z rozwagą i z perspektywy uwarunkowań tamtych czasów. Oczywiście, błąd zaniechania został popełniony, mianowicie pewnie trzeba było w 1991 roku, po prostu, ustalenia okrągłostołowe unieważnić, ale ten kto to dzisiaj tak odważnie lansuje, poucza, to mówi jak tzw. „Polak mądry po szkodzie”. Dla przypomnienia – w 1992 roku miał miejsce pucz Janajewa w Moskwie, a wszyscy wiemy to był realny, możliwy scenariusz powrotu Związku Radzieckiego, który z czasem zniszczyłby dokonania Solidarności. Śmiem twierdzić, nawiązując do treści Pana Roberta Majki, wywodzącego się ze środowiska partii Wolni i Solidarni, że w niektórych sektorach mamy ciągle świetnie zorganizowaną, zagraniczną agenturę wpływu i to na pewno w dwóch sektorach strategicznych, w których się możecie domyślać. Osobiście jej skutki działania odczułem na swoim życiu, m.in. w ramach procesu prywatyzacji Rafinerii Gdańskiej, co tylko potwierdziła późniejsza Komisja Śledcza ds. ORLEN.

W Fundacji Lex Nostra parę tysięcy ludzi poszkodowanych uzyskała od nas pomoc prawną i psychologiczną. Ludzi, którzy walczyli i walczą oraz nie poddają się w walce z tym niesprawnym od lat systemem. Reformy, wg mnie, zostały w tym obszarze kompletnie zawałone, z czego osobiście nie zdawałem sobie sprawy, dopóki sam nie odczułem tego na własnej skórze w 2001 roku. To jest także mój przytyk do sposobu rządzenia w Polsce. Mianowicie, jak można robić głębokie reformy wymiaru sprawiedliwości, gdy za rządów np. PO-PSL było chyba 6 ministrów sprawiedliwości w ciągu 8 lat. Znając niektórych osobiście (bo to są chłopaki jeszcze z byłego NYS-u), nie podejrzewałbym ich o złe intencje, tylko co jakiś tam projekt ustawy mieli przygotowany, jakaś wrzutka w mediach, coś kompromitującego o nich, pach, i odwołany. Schemat.

Podobnie w spółkach Skarbu Państwa. Coś tu dzisiaj nie bardzo funkcjonuje i to od lat – a rezultatem będzie załamanie jakości zarządzania ważnymi dla Polski spółkami najpóźniej po 2021 roku. Jeżeli co pół roku będzie się wymieniać prezesów, członków zarządów kluczowych spółek Skarbu Państwa, to jest to po prostu sabotaż wobec Polaków oraz mniejszościowych akcjonariuszy.

A żadnej firmy: małej, średniej, dużej nie da się poprowadzić profesjonalnie, jeżeli są takie częste zmiany. Na koniec pragnę przekazać Państwu pozdrowienia od Adama Słomki, który, niestety, został wczoraj pobity i ko-



lejnny raz aresztowany z powodu ujawniania sieci powiązań sędziowskich, o których, powiem szczerze, ja, przez lata, nie miałem pojęcia. I to są rzeczy które wymagają od nas wszystkich jedności w działaniu w wierze katolickiej – czyli wykazywać się miłosierdziem tam, gdzie ten, który jest winny, prosi o miłosierdzie, a w stosunku do tych osób, które absolutnie czują się bezkarne i które uważają, że się w sumie nic nie stało i mówią poszkodowanemu: „To tylko biznes, to tylko polityka” – stosować sądy, Trybunał Konstytucyjny oraz Trybunał Stanu.

Szanowni Państwo!

Z wielką przyjemnością oddajemy w Państwa ręce tę książkę, wyjątkową pozycję wśród innych książek poświęconych zagadnieniom ekonomicznym. Jej wyjątkowość wynika z konieczności przypomnienia, że istniała w Polsce poważna i głęboka myśl ekonomiczno-polityczna przed pojawieniem się Sachsa i Balcerowicza oraz z tego, że myśl ta prezentowana jest, po upływie ponad trzydziestu lat, w większości przez jej autorów.

Książka powstała w oparciu o materiały z Konferencji zorganizowanej w ramach projektu pt. **„Zagadnienia ekonomii gospodarczej występujące w konspiracyjnych drukach i debatach opozycji niepodległościowej w latach 1975–1990”** oraz w ramach programu edukacji ekonomicznej, realizowanego z Narodowym Bankiem Polskim.

fragment „Wstęp”



9 788393 487448